

WALCZĄCA
RZECZPOSPOLITA MACIEJ KORCUĆ
1939–1945



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

Recenzenci

prof. dr hab. Marek Wierzbicki

dr hab. Zdzisław Zblewski

Redakcja

Teresa Karpińska

Korekta

Zespół

Projekt okładki

Elżbieta Waga-Krajewska

Opracowanie graficzne, skład i łamanie

Zespół

ISBN 978-83-8229-520-7 (druk)

ISBN 978-83-8229-521-4 (pdf)

© Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu,
2022

WYDAWNICTWO 
INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ

SPIS TREŚCI

Wstęp prezesa IPN Karola Nawrockiego	5
I. Ład wersalski	7
II. 1939: wojna w osamotnieniu zamiast alianckich kleszczy	13
III. Państwo wbrew okupacjom	33
IV. Okupacyjny terror i ludobójstwo	47
V. Polskie Państwo Podziemne	81
VI. Złowrogi „sojuzznik”	93
VII. Wolność – nie dla Polaków	105

WSTĘP

W maju 1945 r. Europa Zachodnia świętowała zwycięstwo nad Niemcami. W tym czasie Europa Środkowa i Wschodnia była już pod pełną kontrolą Związku Sowieckiego. Społeczeństwu polskiemu nie było dane cieszyć się ani wolnością, ani niepodległym państwem.

Kiedy w San Francisco zakładano Organizację Narodów Zjednoczonych Stalin nie pozwolił, aby Polska była reprezentowana przez jej prawowite władze państwowe. Jednak wolny świat nie wyobrażał sobie, żeby wśród członków-założycieli tej organizacji nie było obecne państwo, które pierwsze stawilo zbrojny opór agresji Rzeszy Niemieckiej Adolfa Hitlera. W rezultacie Polska – jako jedyne państwo świata – została wpisana do grona założycieli ONZ, mimo że nie była w nim reprezentowana.

W roku 1939 Polacy musieli walczyć w osamotnieniu przeciw zespolonej agresji państw totalitarnych: Niemiec oraz Związku Sowieckiego. Polska została pokonana, ale nie skapitulowała. Nie złożyła broni. Nie czekała biernie na niepodległość.


Siły Zbrojne RP stanęły w obronie Norwegii i Francji. Potem walczyły w Afryce, a w 1944 r. wyzwalały Włochy, Francję, Belgię i Holandię. W okupowanym kraju walkę cywilną i zbrojną prowadziły struktury Polskiego Państwa Podziemnego. Władze państwowe na uchodźstwie współtworzyły obóz państw alianckich, mobilizując opinię międzynarodową do reakcji na niemieckie zbrodnie i masowe akty ludobójstwa, w tym na zbrodnie Holokaustu.

Polacy wierzyli, że po alianckim zwycięstwie ich wkład w rozgromienie Rzeszy Niemieckiej przyniesie ich ojczyźnie należne miejsce w rodzinie wolnych narodów. Te nadzieje się nie spełniły. U schyłku wojny – w cieniu jałtańskich porozumień – Związek Sowiecki narzucił Polsce nowe zniewolenie komunistyczne.

Ta książka opowiada o specyfice polskiego doświadczenia lat wojny. To ze sprzeciwu wobec pojałtańskich porządków wyrosły polskie bunty przeciw zniewoleniu w kolejnych dekadach i „Solidarność”, która walnie przyczyniła się do upadku komunizmu.

W świecie nowych wojen i zagrożeń polskie dążenia niepodległościowe wciąż mogą być inspiracją dla wszystkich walczących o wolność.

dr Karol Nawrocki
Prezes Instytutu Pamięci Narodowej



II wojna światowa zaczęła się w roku 1939 od agresji dwóch totalitarnych potęg na Polskę. 1 września 1939 r. zaatakowała ją Rzesza Niemiecka. Po kilkunastu dniach – 17 września – Związek Sowiecki. Niemiecko-sowiecka współpraca militarna stała się początkiem kataklizmu, który w sposób nieodwracalny przeorał historię Polski. Zakończenie wojny tylko Europie Zachodniej przyniosło nowy okres wolności, natomiast Polsce – nowy okres zniewolenia pod dominacją sowiecką. Mimo ciężkich doświadczeń kolejne pokolenia Polaków z uporem walczyły o wolność i własne niepodległe państwo. Udało się je odzyskać dopiero po obaleniu komunizmu w 1989 r. – po pięćdziesięciu latach od tragedii roku 1939. Mimo upływu lat doświadczenie II wojny światowej wciąż pozostaje ważnym składnikiem polskiej tożsamości. Natomiast postawa Rzeczypospolitej Polskiej w czasie całej wojny jest wciąż niedocenianym elementem dziedzictwa polskiego państwa. To także ważny punkt odniesienia dla dyskusji o dziejach Europy w epoce totalitarnych agresji, zbrodni i ludobójstwa.

I

ŁĄD WERSAŁSKI

NIEPODLEGŁOŚĆ

W 1918 r., po 123 latach niewoli, Polska powróciła na mapę polityczną Europy. I wojna światowa i wewnętrzne przewroty przyniosły załamanie wszystkich państw zaborczych (Austrii, Niemiec i Rosji), które w końcu XVIII w. zagrabili ziemie Rzeczypospolitej. W takich okolicznościach wieloletni wysiłek samych Polaków, uparcie przypominających o swym prawie do wolności i samodzielności, pozwolił na odrodzenie niepodległego państwa. Determinacja w obronie granic, a szczególnie wielkie zwycięstwa militarne nad bolszewikami pod Warszawą i nad Niemnem w 1920 r., uratowała nie tylko Polskę przed utratą niepodległości, ale także większość kontynentu europejskiego przed komunizmem.

W 1939 r. Polska liczyła ponad 389 tys. km kw. i była jednym z większych krajów europejskich. Jej obszar, potencjał ludnościowy i gospodarczy były jednak zdecydowanie mniejsze niż sąsiednich Niemiec czy Związku Sowieckiego – największego państwa świata. Tuż przed wybuchem wojny Polskę zamieszkiwało 35 mln obywateli. Według szczegółowych spisów ludności Polacy stanowili 69 proc. Spośród pozostałych narodowości największą liczebnie mniejszością byli Ukraińcy (14 proc. ludności), zamieszkujący głównie południowo-wschodnie regiony kraju. Drugą pod względem liczebności mniejszością narodową byli Żydzi, rozproszeni po całym kraju (szczególnie liczni w miastach), stano-

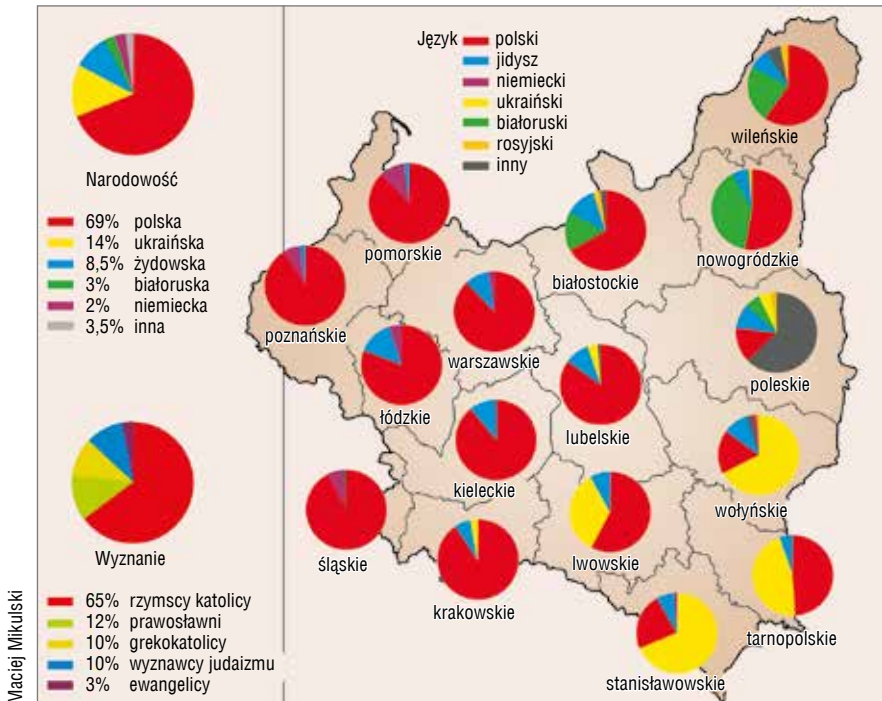
II RZECZPOSPOLITA W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM



Tomasz Ginter

więcy prawie 9 proc. ogółu obywateli Rzeczypospolitej. Inne liczące się mniejszości narodowe w Polsce przedwojennej to Białorusini (nieco powyżej 3 proc.) oraz Niemcy (powyżej 2 proc.).

SPÓŁCZEŃSTWO II RZECZYPOSPOLITEJ – PODZIAŁ NARODOWOŚCIOWY, WYZNANIOWY I JĘZYKOWY



Odrodzona po latach niewoli Polska oraz nowe niepodległe państwa na obszarze Europy Środkowej i Wschodniej, pomiędzy Niemcami a Związkiem Sowieckim, stanowiły część tak zwanego ładu wersalskiego. Nieprzypadkowo więc II Rzeczpospolita była zainteresowana utrzymaniem w Europie trwałego pokoju i utrwaleniem najważniejszych elementów tego porządku.

Tymczasem obaj totalitarni sąsiedzi Polski, czyli narodowosocjalistyczne Niemcy oraz komunistyczny Związek Sowiecki, konsekwentnie dążyli do likwidacji ładu wersalskiego. Dla Adolfa Hitlera celem strategicznym stało się odzyskanie obszarów utraconych przez państwo niemieckie w wyniku I wojny światowej, a także uzyskanie dla Niemców tak zwanej przestrzeni życiowej (*Lebensraum*) na wschodzie kontynentu.

Z kolei rządząca w Związku Sowieckim partia komunistyczna i jej przywódcy nigdy nie zarzucili planów rozszerzenia sowieckiego imperium przez przeniesienie rewolucji do innych krajów Europy i na pozostałe kontynenty. Ideologia komunistyczna miała opanować cały świat, stając się podstawą globalnej władzy sowieckiej, miała umożliwić likwidację granic oraz budowę nowej rzeczywistości politycznej i społecznej o charakterze totalitarnym.

Istnienie samodzielnej Polski było przeszkodą na drodze realizacji tych długofalowych planów przebudowy kontynentu. Polskie społeczeństwo, dumne ze świeżo odzyskanej niepodległości w roku 1918 i przywiązane do ideałów obywatelskiej wolności, stało się naturalną zaporą dla rozwoju państw totalitarnych – emanacji współczesnego niewolnictwa.

„PRZESTRZEŃ ŻYCIOWA”

Odbudowując potęgę Rzeszy, Adolf Hitler zmuszony był tolerować istnienie państwa polskiego. W 1934 r. zgodził się nawet na podpisanie deklaracji o niestosowaniu przemocy. Jednak w wąskim gronie niemieckich decydentów nie ukrywał, że traktuje Polskę jako znaczącą przeszkodę w realizacji dalekosiężnych celów Niemiec. Już 5 listopada 1937 r. na odbywającej się w Kancelarii Rzeszy pod jego przewodnictwem naradzie z udziałem ministrów wojny i spraw zagranicznych oraz naczelnych dowódców poszczególnych rodzajów wojsk mówił między innymi, że stały wzrost liczby ludności i niedostatek ziemi uprawnej zmusi Rzeszę nie później niż w latach czterdziestych XX w. do konieczności pozyskania „przestrzeni życiowej” na wschodzie Europy.

W gruncie rzeczy Hitler wyraził ten pogląd już w książce *Mein Kampf*, w której odcinał się od postulatów odzyskiwania przez Niemców kolonii na odległych kontynentach. Wartościowsze, jego zdaniem, było tworzenie kolonii w pobliżu Niemiec, na wschód od nich: „Zdobywanie nowych terytoriów dla osadnictwa wzrastającej liczby obywateli [Rzeszy] przynosi ogromne korzyści, szczególnie jeżeli bierze się pod uwagę przyszłość, a nie tylko chwilę obecną. Jediną nadzieją na sukces tej polityki terytorialnej są w dzisiejszych czasach zdobycze w Europie, a nie na przykład w Kamerunie. Walka o naszą egzystencję jest naturalnym dążeniem. [...] Dlatego jedyna nadzieja Niemiec na

przeprowadzenie zdrowej polityki terytorialnej leży w zdobywaniu nowych ziem w Europie”. Tylko na wschodzie kontynentu Hitler chciał widzieć, jak to określił, ziemie leżące „blisko swego państwa” i „służące osiedlaniu się Europejczyków na dużą skalę”. I nie było w tych koncepcjach miejsca dla trzydziestopięciomilionowego, niezależnego od Niemiec i dbającego o własne interesy państwa polskiego, które oddzielałoby Niemców od ich „przestrzeni życiowej”.

Istnienie wolnej Polski było całkowicie nie do pogodzenia z tą koncepcją. Co więcej, każdy model koegzystencji Polski z totalitarną, imperialną i potężną Rzeszą Niemiecką, realizującą utopię *Lebensraum*, stanowił śmiertelne zagrożenie dla podstaw jej bytu. Historia pokazała, że ustępstwa w celu pozyskania przyjaźni Hitlera otwierały drogę do całkowitego uzależnienia, zdania się na łaskę i niełaskę totalitarnego molocha.

„PRZEGRODA”

Revolucja bolszewicka miała się stać początkiem nowej organizacji porządku globalnego. Taki był jej sens ideologiczny. Leninowi i Stalinowi nie chodziło o utworzenie jednego czy kilku państw komunistycznych, ale o rewolucję światową, która w sposób zasadniczy zmieni oblicze społeczne, gospodarcze i kulturalne wszystkich krajów i narodów. Mówił już o tym *Manifest komunistyczny* Marksa i Engelsa, wielokrotnie podnosili to bolszewicy. Utopię tę doskonale wyrażał emblemat funkcjonujący jako godło ZSRS: sierp i młot umieszczone na tle globu ziemskiego, nad którym dominuje czerwona gwiazda. Włodzimierz Lenin stwierdzał jednoznacznie, że siły zbrojne są potrzebne do realizacji dzieła, którym jest „dokonanie światowej rewolucji proletariackiej, stworzenie światowej republiki sowieckiej”. Nawet w Konstytucji ZSRS z 1924 r. pisano o „zjednoczeniu pracujących wszystkich krajów w Światową Sowiecką Republikę Socjalistyczną”. Tych zamiarów nowi władcy Kremla nie porzucili ani na moment w okresie międzywojennym. Józef Stalin był kontynuatorem utopijnych wizji swojego poprzednika. Budowa komunizmu na terytorium dawnego imperium rosyjskiego stanowiła tylko etap na drodze do celu.

W koncepcjach sowieckich kluczem do kontynentalnego zwycięstwa bolszewizmu było połączenie rewolucji w Rosji z rewolucją w Niemczech. Przegrana wojna z Polską w 1920 r. miała podstawowe znaczenie dla zahamowania postępów rewo-

lucji. To Polska ograniczyła sowiecki stan posiadania na kontynencie europejskim. Bolszewicy nie mieli wątpliwości, że zniweczyło to ich zamiar likwidacji dotychczasowego porządku polityczno-społecznego w całej Europie. Już po przegranych bitwach pod Warszawą i nad Niemnem, 2 października 1920 r., Lenin stwierdził: „Rozbijając armię polską, rozbijamy pokój wersalski, na którym opiera cię cały system obecnych stosunków międzynarodowych. Gdyby Polska stała się sowiecka [...] pokój wersalski zostałby zburzony i cały system międzynarodowy, ustanowiony dzięki zwycięstwu nad Niemcami, runąłby”, dodając przy tym: „Jeszcze kilka dni zwycięskiej ofensywy Armii Czerwonej, a nie tylko Warszawa zostałaby zdobyta (to nie byłoby tak istotne), lecz zostałby zburzony pokój wersalski. Oto międzynarodowe znaczenie tej polskiej wojny”. I podsumowywał: „Oto, gdzie obecnie tkwi źródło naszych nowych trudności. Kiedy – jak wam wiadomo – zabrakło nam trochę sił, aby dojść do Warszawy [...], kiedy armia po niesłychanych i niespotykanych bohaterских wysiłkach znalazła się u kresu swoich sił – nastąpiła klęska wojenna”.

Nie bez powodu więc Stalin nazywał Polskę „przegrodą”. W końcu lat trzydziestych XX w. rozbudowywane przez lata kosztem całego społeczeństwa siły zbrojne i policyjne ZSRS miały być gotowe – w odpowiedniej chwili – do udziału w europejskim konflikcie. Doświadczenie uczyło, że każdy chaos wywołany wojną sprzyja rewolucji. Uchwały Kominternu z 20 sierpnia 1935 r. celnie skomentował pierwszy amerykański ambasador w Moskwie, William C. Bullitt: „Wielkim życzeniem Rosji jest wywołanie powszechnego pożaru, w którym sama weźmie skromny udział, poza niewielkim bombardowaniem z dużej odległości, lecz po którym odrodzi się jak feniks [...] i przeprowadzi światową rewolucję”.

Wobec położenia między dwoma agresywnymi, totalitarnymi państwami sytuacja Polski stawała się dramatyczna. Obie potęgi militarne dążyły do zniszczenia ukształtowanego w wyniku I wojny światowej ładu wersalskiego i osiągnięcia własnych dalekosiężnych celów: Niemcy – „przestrzeni życiowej” na Wschodzie, Sowietów – globalnej rewolucji komunistycznej. Na przeszkodzie stała niepodległa Polska, zdeterminowana do obrony *status quo*.

II

1939: WOJNA W OSAMOTNIENIU ZAMIAST ALIANCKICH KLESZCZY

NIEMIECKI MARSZ KU WOJNIE

Polska była pierwszym państwem, które zbrojnie przeciwstawiło się Rzeszy Niemieckiej rządzonej przez Adolfa Hitlera. Dotychczasowe sukcesy w bezkarnym rozbudowywaniu sił zbrojnych i powiększaniu terytorium Niemiec umacniały jego pewność siebie. Podobnie jak bolszewicy, Hitler szybko zaczął stosować zasadę koniunkturalnego podpisywania traktatów i porozumień międzynarodowych dla osiągnięcia doraźnych celów (w tym propagandowych). I od razu wyznaczał następne, jeszcze dalej idące, niezależnie od litery i ducha zaciągniętych zobowiązań.

Tak było podczas konferencji monachijskiej w 1938 r., kiedy Hitler uzyskał zgodę mocarstw zachodnioeuropejskich na zabór pogranicznych regionów Czechosłowacji. Wtedy ogłosił się głównym gwarantem trwałości i nienaruszalności granic okrojonego państwa. Czeskie rachuby, że za cenę ustępstw i rezygnacji z terytoriów przygranicznych można pozyskać szacunek i przyjaźń silniejszego sąsiada, okazały się płonne. Mimo że nowe władze tzw. II Republiki starały się na różne sposoby przypodobać Berlinowi w polityce wewnętrznej i zagranicznej, Hitler po zaledwie kilku miesiącach zajął całe państwo, włączając je w granice Rzeszy.

Po sukcesach remilitaryzacji Nadrenii, anslusie Austrii, przeprowadzonej w dwóch etapach aneksji Czech i Moraw oraz zajęciu litewskiego okręgu kłajpedzkiego Hitler jednoznacznie zwrócił się przeciwko Polsce. Formalnie jego żądania dotyczyły obszaru Wolnego Miasta Gdańska i terytorium polskiego Pomorza Gdańskiego. W rzeczywistości sposób działania Hitlera już wyraźnie pokazywał, że spełnienie żądań byłoby wstępem do kolejnych, aż do pełnego podporządkowania Polski polityce i celom Rzeszy Niemieckiej. Dla Führera było to bowiem „zagadnienie polskie”, które w następujących słowach przedstawiał 25 marca 1939 r. w rozmowie z dowódcą wojsk lądowych Waltherem von Brauchitschem: „Polska powinna być do tego stopnia rozbita, aby nie potrzeba się było z nią liczyć w następnych dziesięcioleciach jako z czynnikiem politycznym”.

POLSKA PRZECIW HITLEROWI

Co mogły dać Polsce ustępstwa wobec Niemiec? Takie pytanie Polacy, i nie tylko oni, stawiali już wówczas. Problem ten dostrzegali zarówno politycy, jak i dziennikarze, a także zwykli ludzie. William Shirer, amerykański korespondent w Berlinie, 10 sierpnia 1939 r. zanotował w swoim dzienniku: „Czy Niemcy zachowują swe prawdziwe plany w ukryciu, na później? Każdy głupi wie, że Gdańsk ich wcale nie obchodzi. To jedynie pretekst. Stanowisko nazistów, które otwarcie głoszą kręgi partyjne, jest takie, że Niemcy nie mogą sobie pozwolić na posiadanie silnego militarnie państwa za wschodnią granicą, dlatego Polskę w jej obecnej postaci należy zlikwidować; zajęty musi być nie tylko Gdańsk [...] ale także korytarz, Poznań, Górny Śląsk. Polska ma być krajem kadłubowym, wasalem Niemiec”.

W takiej atmosferze 5 maja 1939 r. minister spraw zagranicznych Józef Beck w imieniu Polski odrzucił niemieckie żądania podczas swojego przemówienia w sejmie. Oświadczył, że są one „jednostronne”, a niemiecka „oferta” dotyczy przyznania Polsce jedynie tego, co i tak jest „naszą *de iure* i *de facto* bezsporną własnością”. Na koniec Beck stwierdził dobitnie: „Pokój jest rzeczą cenną i pożądaną. Nasza generacja, skrwawiona w wojnach, na pewno na pokój zasługuje. Ale pokój, jak prawie wszystkie sprawy tego świata, ma swoją cenę, wysoką, ale wymierną. My, w Polsce, nie znamy pojęcia pokoju za wszelką cenę. Jest tylko jedna rzecz w życiu ludzi, narodów i państw, która jest bezcenną. Tą rzeczą jest honor”.



■ „Wara szwabów od ziem polskich”. Antyniemiecka demonstracja w 1939 r. (H. Zieliński, *Historia Polski 1914–1939*, Wrocław 1982, s. 278)

Niemcy, powiększone w latach trzydziestych, były od Polski w roku 1939 państwem znacznie większym pod względem ludnościowym i terytorialnym. Polska dopiero od kilkunastu lat budowała swój potencjał gospodarczy po przeszło stuleciu rozbiorów. Niemcy, dzięki dziesięcioleciom swobodnego rozwoju, miały silny i rozbudowany przemysł stanowiący zaplecze dla forsownych zbrojeń, dostarczający ich gospodarce ogromnych zysków.

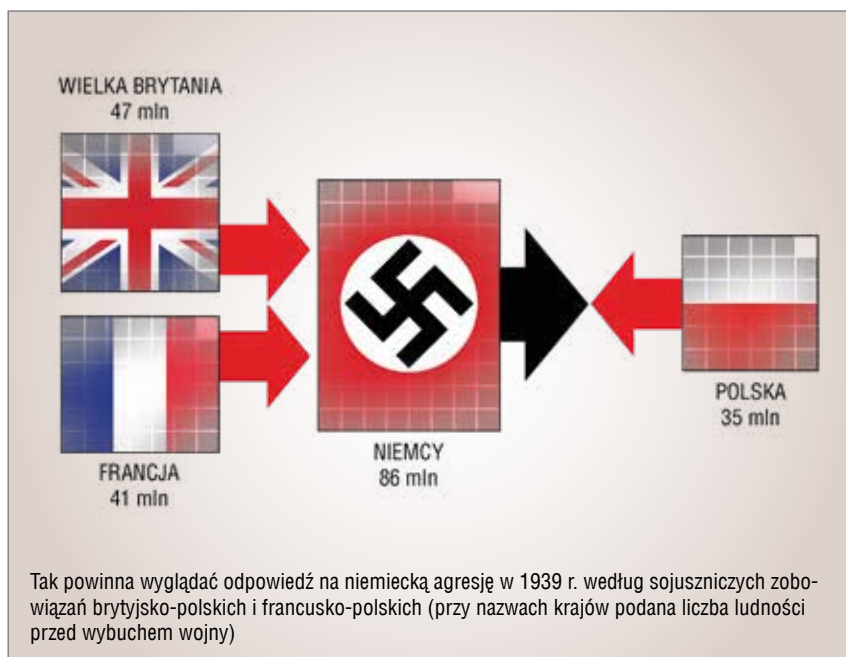
Niemniej Polska była zdecydowana bronić swojej wolności i suwerenności. Władze Rzeczypospolitej miały w tej sprawie pełne poparcie przytłaczającej większości społeczeństwa, świadomego doświadczeń czeskich wynikających ze zgody na rezygnację z własnej niepodległości.

ZACHODNI SOJUSZNIICY

Odrzucając jednoznacznie niemieckie żądania terytorialne, Polska wcale nie była skazana na porażkę. W 1939 r. miała bowiem sojusznicze powiązania z Francją i Wielką Brytanią, czyli najpotężniejszymi państwami europejskimi spośród tych, które były zainteresowane utrzymaniem pokoju i ładu wersalskiego.

To były twarde, jednoznaczne i wzajemne zobowiązania. Na wypadek wojny wzajemne porozumienia gwarantowały pomoc militarną i wzięcie państwa Hitlera w kleszcze. Według polsko-francuskiej konwencji wojskowej z 1939 r., w wypadku agresji niemieckiej na Polskę francuskie siły zbrojne były zobowiązane do natychmiastowego rozpoczęcia działań powietrznych, po trzech dniach przystąpienia „do działań ofensywnych o ograni-

SOJUSZNICZE ZOBOWIĄZANIA NA WYPADEK NIEMIECKIEJ AGRESJI W 1939 R.



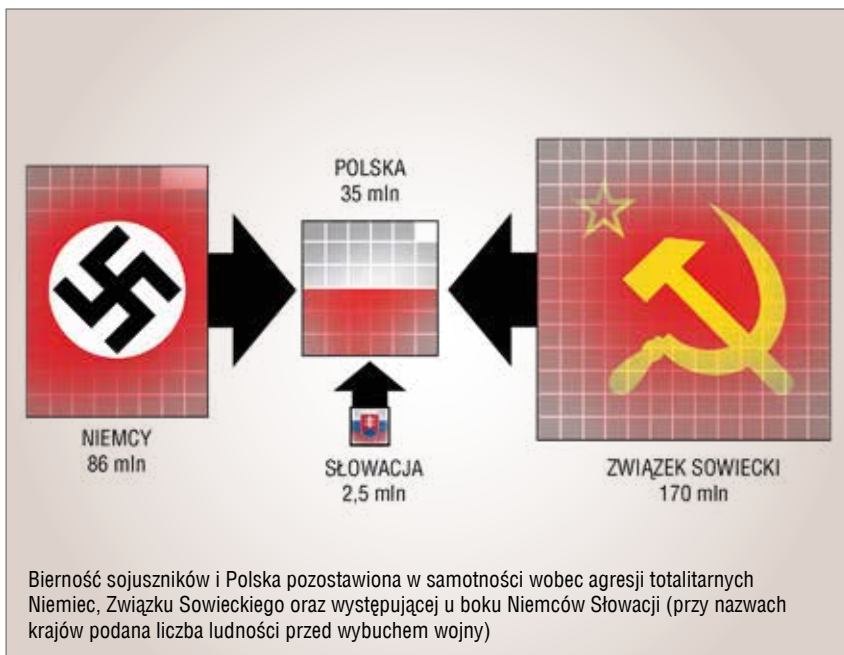
czonych celach”, a po piętnastu Francja była zobligowana do tego, że „głównymi siłami rozpocznie działania ofensywne przeciwko Niemcom”.

Ustalenia te uzupełniały się z zapisami polsko-brytyjskiego układu z 25 sierpnia 1939 r. Jego artykuł 1 stwierdzał jednoznacznie, że Wielka Brytania zobowiązuje się „udzielić bezwzględnie” napadniętej Polsce „wszelkiej pomocy i poparcia będących w jej mocy”.

I odwrotnie: Polska zobowiązywała się do czynnych działań w razie agresji niemieckiej na państwa zachodnie. W przypadku agresji Niemców na zachodzie Polska miała uderzyć na nich na wschodzie, zmuszając do podziału sił. I była zdeterminowana, aby swoje powinności wypełnić.

Francja i Wielka Brytania były powiązane z Polską tylko sojuszem antyniemieckim. Sojusznicze porozumienia nie obejmowały natomiast współdziałania w walce na wypadek agresji sowieckiej.

RZECZYWISTY OBRAZ SYTUACJI W 1939 R.



Fragment francusko-polskiej konwencji wojskowej podpisanej 19 maja 1939 r.

W wypadku agresji niemieckiej przeciwko Polsce lub w wypadku zagrożenia żywotnych interesów Polski w Gdańsku, co wywołałoby zbrojną akcję Polski, Francuskie Siły Zbrojne rozpoczną automatyczne działania w sposób następujący:

1. Francja podejmie natychmiast działania powietrzne [...].
2. Gdy tylko część sił francuskich będzie gotowa (około trzeciego dnia I+ [tj. po pierwszym dniu powszechnej mobilizacji – M.K.]), Francja stopniowo przystąpi do działań ofensywnych o ograniczonych celach.
3. Gdy tylko zaznaczy się główny wysiłek niemiecki przeciw Polsce, Francja głównymi siłami rozpocznie działania ofensywne przeciwko Niemcom (poczynając od piętnastego dnia I+).

[...] Na odwrót, jeśli gros sił niemieckich zaatakuje Francję, w szczególności przez Belgię lub Szwajcarię, co pociągnie za sobą wszczęcie działań zbrojnych przez armię francuską, Wojsko Polskie będzie dokładać wszelkich starań, by związać możliwie największą część sił niemieckich, na ogólnych warunkach uzgodnionych przez Dowództwa.

Fragment Układu o wzajemnej pomocy między Rzeczpospolitą Polską a Zjednoczonym Królestwem Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej z 25 sierpnia 1939 r.

Artykuł 1 [...] w razie gdyby jedna ze Stron umawiających się znalazła się w działaniach wojennych w stosunku do jednego z mocarstw europejskich na skutek agresji tego ostatniego przeciwko tejże Stronie umawiającej się, druga Strona umawiająca się udzieli bezzwłocznie Stronie umawiającej się znajdującej się w działaniach wojennych wszelkiej pomocy i poparcia będących w jej mocy.

Źródło: Protokół końcowy francusko-polskich rozmów sztabowych, przeprowadzonych w dniach 15–17 maja, Paryż, 19 maja 1939 r. [w:] *Polska w polityce międzynarodowej (1939–1945). Zbiór dokumentów*, t. 1: 1939, oprac. W.T. Kowalski, Warszawa 1989, s. 264–265; Układ o wzajemnej pomocy między Rzeczpospolitą Polską a Zjednoczonym Królestwem Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej, Londyn, 25 sierpnia 1939 r. [w:] *ibidem*, s. 470.

PAKT RIBBENTROP-MOŁOTOW

Tymczasem plany ekspansji terytorialnej połączyły Niemcy i Związek Sowiecki doraźną wspólnotą interesów przeciwko Polsce i mniejszym krajom regionu. Wkrótce się okazało, że istnienie wolnej Polski jest kluczem do utrzymania wolności także innych krajów między Bałtykiem i Morzem Czarnym. Dla Hitlera sojusz ze Stalinem był dodatkową gwarancją sukcesu: zwiększał szansę na szybkie wygranie wojny z Polską. 23 sierpnia

Fragment tajnego protokołu dodatkowego do paktu o nieagresji między Niemcami a Związkiem Sowieckim, Moskwa, 23 sierpnia 1939 r.

W wypadku terytorialno-politycznych przeobrażeń na terenach należących do państw nadbałtyckich (Finlandia, Estonia, Łotwa, Litwa), północna granicy Litwy będzie zarazem granicą sfer interesów Niemiec i ZSRR. Przy tej okazji obie Strony uznają zainteresowanie Litwy rejonem Wilna.

W wypadku terytorialno-politycznych przeobrażeń na terenach należących do Polski, sfery interesów Niemiec i ZSRR zostaną rozgraniczone w przybliżeniu wzdłuż linii rzek Narwi, Wisły i Sanu.

Kwestia, czy interesy obydwu Stron pozwolą na to, że wyda się pożądane utrzymanie niezależnego państwa polskiego oraz jak przebiegać będą granice tego państwa, może zostać definitywnie wyjaśniona dopiero w miarę dalszego rozwoju sytuacji politycznej.

W każdym wypadku oba Rządy rozważą ten problem w drodze przyjaznego porozumienia.

W odniesieniu do Europy Południowej strona radziecka podkreśla swoje zainteresowanie Besarabią. Strona niemiecka zgłasza całkowity brak politycznego zainteresowania tymi terenami.

Obie Strony uważać będą niniejszy protokół za ściśle tajny.

Moskwa, 23 sierpnia 1939 r.

Za Rząd Rzeszy Niemieckiej
v. Ribbentrop

Z upoważnienia Rządu ZSRR
W. Mołotow

Źródło: Tajny protokół dodatkowy do paktu o nieagresji między Rzeszą Niemiecką a ZSRR, Moskwa, 23 sierpnia 1939 r. [w:] *Polska w polityce międzynarodowej (1939–1945). Zbiór dokumentów*, t. 1: 1939, oprac. W.T. Kowalski, Warszawa 1989, s. 464.

1939 r. w Moskwie zawarto niemiecko-sowiecki układ, zwany od nazwisk szefów dyplomacji Niemiec i ZSRS paktem Ribbentrop-Mołotow. To porozumienie dwóch totalitarnych potęg faktycznie otwierało drogę do wybuchu wojny.

Obopólne korzyści terytorialne opisano w tajnym protokole dołączonym do tego sojuszniczego „paktu o nieagresji”. Zakładał on podział Polski wzdłuż linii rzek Narew–Wisła–San, a także ustalał strefy wpływów ZSRS i Rzeszy Niemieckiej w Europie Środkowej i Wschodniej. Oprócz wschodniej Polski do strefy sowieckiej miały wejść: Finlandia, Estonia, Łotwa i rumuńska Besarabia. Niemcy miały przejąć zachodnią część Polski oraz Litwę z polską Wileńszczyzną.

LINIA PODZIAŁU POLSKI I PAŃSTW SĄSIEDNICH MIĘDZY ZSRS I NIEMCY PO KOREKCIE PAKTU RIBBENTROP-MOŁOTOW Z 28 IX 1939 R.



Granice państw
w sierpniu 1939 r.



Granica obszarów
potraktowanych
jako strefa
interesów ZSRS



Granica obszarów
potraktowa-
nych jako strefa
interesów
Niemiec



Linia
Ribbentrop-
-Mołotow
po korektach
dokonanych
28 IX 1939 r.



Po II wojnie światowej przywódcy niemieccy zostali oskarżeni przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norymberdze o zbrodnie przeciw ludzkości, zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciw pokojowi. Do akt procesu próbowano dołączyć tekst tajnego protokołu do paktu Ribbentrop-Mołotow. Był to twardy dowód potwierdzający odpowiedzialność Rzeszy Niemieckiej za wywołanie wojny i jej rolę państwa-agresora. Dla wszystkich, którzy poznali treść tego dokumentu, stało się jasne, że potwierdza on także identyczną rolę Związku Sowieckiego: państwa-agresora współodpowiedzialnego za wywołanie II wojny światowej. Strona sowiecka, występująca w Norymberdze oficjalnie jako oskarżyciel, szybko zrozumiała, że prawda o tajnym załączniku do paktu Ribbentrop-Mołotow ujawni, że również Sowietom powinieli zasiąść na ławie oskarżonych. Zrobiła więc wszystko, aby dokument nie został ani dołączony do akt sprawy, ani upubliczniony. W ZSRS i w jego krajach satelickich, po wojnie zniewolonych przez Związek Sowiecki (należała do nich także Polska), aż do końca lat osiemdziesiątych XX w. zakazywano ujawniania nie tylko treści tego dokumentu, ale nawet informowania o jego istnieniu. W reżimach komunistycznych groziły za to surowe represje.

AGRESJA NIEMIECKA

1 września 1939 r. Niemcy zaatakowały Polskę od zachodu, z północy i – wspólnie ze Słowacją – od południa. Siły zbrojne Rzeszy liczyły ponad 1,6 mln żołnierzy, wyposażonych w około 10 tys. dział i moździerzy, ponad 2,7 tys. czołgów oraz 1,3 tys. samolotów bojowych.

Polska miała armię stosunkowo silną, ale – z powodu wskazanej wyżej różnicy potencjałów – zdecydowanie mniejszą niż niemiecka. W ramach niedokończony mobilizacji wystawiła do walki około miliona żołnierzy, dysponowała 4,3 tys. dział i moździerzy, około 880 czołgami i samochodami pancernymi oraz 400 samolotami bojowymi.

W założeniach miała to być jednak wojna trzech państw sojuszniczych przeciwko agresji Rzeszy Niemieckiej. Groźba ataku ze strony Francji i Wielkiej Brytanii miała zmusić Hitlera do walki na dwa fronty. Tak jak w przypadku rosyjskiego ataku od wschodu w 1914 r., rozwiąłyby to niemieckie marzenia o wojnie błyskawicznej (*Blitzkrieg*).

Od pierwszych chwil wojny Polska wypełniała swoje zobowiązania traktatowe: stała się zdecydowany opór, oczekując zbrojnego działania sojuszników. Polacy walczyli we

AGRESJE NA POLSKĘ WE WRZEŚNIU 1939 R.



wrześniu 1939 r. z pełną świadomością tego, że tylko wspólne wysiłki koalicji mogą zmienić sytuację strategiczną w ich walce z Niemcami.

Zdecydowany opór Polski wobec agresji niemieckiej zmusił sojuszników do podjęcia jednoznacznych kroków. Po odrzuceniu przez Hitlera ultimatum państw zachodnich Francja i Wielka Brytania 3 września 1939 r. oficjalnie wypowiedziały wojnę Rzeszy Niemieckiej.



- Ostrzał Westerplatte przez niemieckie okręty we wrześniu 1939 r. (NAC)

Za Londynem podążyły Nowa Zelandia i Australia. Niezależnie od dalszego rozwoju sytuacji była to pierwsza porażka Hitlera: nie udało mu się sprowadzić najazdu na Polskę do wymiaru lokalnego, jedynie dwustronnego konfliktu.

WSZYSTKIE SIŁY RZESZY NA WSCHÓD

Wypowiedzenie wojny przez kraje zachodnie mogło być dla Hitlera sygnałem alarmowym. Militaryny potencjał trzech europejskich aliantów był zdecydowanie większy niż Niemiec. Tymczasem Niemcy ogromną większość swoich sił zaangażowali do ataku na



Polskę, podczas gdy zachodnie granice Rzeszy były niemal niebronione. Przy granicy z Francją stacjonowały dywizje stosunkowo nieliczne i słabo uzbrojone, pozbawione ciężkiego sprzętu wojennego. Niemieckie siły pancerne, artyleria i lotnictwo prawie w całości zostały rzucone na Polskę.

Polskie plany obronne zakładały rozegranie bitwy w pasie nadgranicznym i stopniowe przenoszenie obrony na linię rzek Narew–Wisła–San w oczekiwaniu na działania zbrojne wojsk francuskich i brytyjskich, które odciążąłyby walczących Polaków. Przygotowano potajemnie olbrzymie składy paliwa lotniczego i lotniska dla brytyjskich samolotów, które miały rotacyjnie atakować wojska niemieckie z międzylądowaniem w Polsce. Codziennie czekali w Polsce z nadzieją na wypełnienie zobowiązań sojuszniczych przez Paryż i Londyn.

Niemcy byli świadomi, jak wielkim niebezpieczeństwem dla nich stałby się wówczas atak z zachodu. Dążyli więc do szybkiego okrążenia i zniszczenia oddziałów polskich jeszcze przed wycofaniem się ich za linię Wisły, wykorzystując wygodny dla niemieckiej taktyki przebieg polskiej granicy. Tego planu nie zdołali zrealizować, niemniej ich wojska pancerne wdarły się głęboko w polskie terytorium. Po zaciętych bojach nadgranicznych na północnym Mazowszu,

Pomorzu, Śląsku i w południowej Polsce oddziały polskie musiały się wycofać, jednak Niemcom nie udało się zniszczyć głównych sił. 8 września 1939 r. rozpoczęła się długotrwała obrona polskiej stolicy. Dzień później nad rzeką Bzurą, na zachód od Warszawy, oddziały dwóch polskich armii z powodzeniem uderzyły na atakujących Niemców. Rozpoczęła się kilkunastodniowa, jedna z największych bitew wojny obronnej Polski 1939 r. Polskie uderzenie zmusiło Niemców do skorygowania planów, spowalniając tempo ich ofensywy. Zmiana sytuacji militarnej w Polsce wciąż była możliwa, pod warunkiem że Niemcy zostaliby zmuszeni do przerzucenia części swoich wojsk na zachód.

Zachodni sojusznicy Polski powinni we własnym interesie wypełnić zobowiązania wobec Polaków i bezzwłocznie podjąć działania wojenne, zmuszając Hitlera do wycofania



■ Obrońcy Warszawy przy wraku zestrzelonego samolotu niemieckiego we wrześniu 1939 r. (fot. Julien Bryan/AIPN)



▪ Polska kawaleria we wrześniu 1939 r. używała koni przede wszystkim do przemieszczania się. W starciach zbrojnych z reguły uczestniczyła pieszo, walcząc za pomocą broni przeciwpancernej także z niemieckimi czołgami. Na zdjęciu: niektóre spośród kilkudziesięciu zniszczonych czołgów niemieckiej 4 Dywizji Pancernej, skutecznie powstrzymywanej pod Mokłą przez oddziały Wołyńskiej Brygady Kawalerii (domena publiczna)

części sił niemieckich z frontu wschodniego. Zacięty opór Polski otwierał Francji i Wielkiej Brytanii drogę do szybkiego i zwycięskiego zakończenia konfliktu z Rzeszą Niemiecką. Rozwój sytuacji wojennej i niemieckie sukcesy na froncie zależały od determinacji i tempa działań militarnych na zachodzie. Rozpoczęta przez Niemców we wrześniu 1939 r. wojna nie musiała się przerodzić w kontynentalny i światowy kataklizm.

SAMOBÓJCZA DECYZJA

Francuzi i Brytyjczycy powinni w możliwie krótkim czasie uderzyć na Niemców. Tymczasem mimo wypowiedzenia im wojny francuskie siły lądowe, zdecydowanie liczniejsze od niemieckich, pozostawały prawie bezczynne. Brytyjczycy także nie wypełnili swoich zobowiązań sojuszniczych wobec Polski. Choć wypowiedzieli Niemcom wojnę, to jednak już 5 września zadecydowali, że Królewskie Siły Powietrzne będą utrzymywane jedynie w stanie gotowości. 12 września 1939 r. we francuskim miasteczku Abbeville zebrała



■ Żołnierze Wojska Polskiego w 1939 r. (NAC)

się na pierwszym posiedzeniu francusko-brytyjska Najwyższa Rada Wojenna. Alianci podjęli wówczas tragiczną w skutkach decyzję. Potwierdzili zgodnie swoje postanowienie o pozostawieniu Polski samotnej w walce z Hitlerem, bez żadnej efektywnej pomocy militarnej z ich strony. Zamiast skorzystać z okazji, pozwolili, by Niemcy swobodnie kontynuowali działania wojenne na wschodzie, przyjmując katastrofalne założenie, że wojna rozstrzygnie się później – na zachodzie.

W ten sposób Francja i Wielka Brytania dopuściły do zubożenia sił koalicji antyniemieckiej o milionową armię polską. Ówczesna krótkowzroczność przypieczętowała nie tylko tragedię Rzeczypospolitej i jej obywateli, ale stała się poniekąd przyczyną nieodległej, późniejszej tragedii samej Francji, a w sposób niezamierzony także wojennej hekatombi, która dotknęła niemal cały kontynent.

Szef sztabu generalnego armii niemieckiej i współtwórca planów agresji na Polskę, gen. Alfred Jodl, nie pozostawiał żadnych wątpliwości: „Do roku 1939 byliśmy oczywiście w stanie sami rozbić Polskę. Ale nigdy – ani w roku 1938, ani w 1939 – nie zdołalibyśmy naprawdę sprostać skoncentrowanemu, wspólnemu atakowi tych państw [tj. Wielkiej Bry-

tanii, Francji i Polskiej]. I jeśli nie doznaliśmy klęski już w roku 1939, należy to przypisać jedynie faktowi, że podczas kampanii polskiej około 110 dywizji francuskich i brytyjskich pozostało kompletnie biernych wobec 23 dywizji niemieckich”.

AGRESJA SOWIECKA

Hitler stawiał wszystko na jedną kartę. Skoro jednak nie spełniły się rachuby na całkowite odcięcie Francji i Wielkiej Brytanii od wydarzeń w Polsce (wojna została przecięta przez te państwa Niemcom wypowiedziana), to nie mógł mieć również stuprocentowej pewności, czy nie rozpoczną działań militarnych. Tym bardziej zależało mu na szybkim rozprawieniu się z Polską. Napięcie powiększała cisza po stronie sowieckiego sojusznika Rzeszy. Nie będąc pewnym zachowania Francji i Wielkiej Brytanii, Hitler niecierpliwie domagał się uderzenia ZSRS na Polskę od wschodu.

Berlin odetchnął z zadowoleniem 17 września 1939 r. Tego dnia Armia Czerwona przekroczyła na całej linii granicę polsko-sowiecką, natrafiając na opór jedynie jednostek polskiego Korpusu Ochrony Pogranicza (KOP) oraz nielicznych oddziałów Wojska Polskiego i formacji ochotniczych. Polska posłała możliwie dużo sił do walki z Niemcami. Nawet bataliony KOP były osłabione, ponieważ również część tych jednostek przerzucono wcześniej do walki przeciwko Niemcom. Ponad 600 tys. żołnierzy sowieckich, wyposażonych w broń pancerną i artylerię, wspieranych przez lotnictwo, ruszyło ku środkowemu biegowi Wisły. Tam miała przebiegać wyznaczona w pakcie Ribbentrop-Mołotow nowa granica sowiecko-niemiecka, przy czym lewobrzeżna część Warszawy miała paść łupem Hitlera, prawobrzeżna zaś Stalina.

W tych okolicznościach nawet zacięty opór oddziałów KOP i poszczególnych jednostek wojska, a także ludności cywilnej nie był w stanie zatrzymać współdziałających z Niemcami inwazyjnych sił sowieckich. Do niektórych jednostek dotarł rozkaz Naczelnego Wodza, który – chcąc uchronić jak najwięcej oddziałów – nakazywał unikać walk z bolszewikami poza wypadkami natarcia z ich strony lub próby rozbrojenia oddziałów. Takie sytuacje były jednak regułą postępowania sowieckich agresorów na całym obszarze działań Armii Czerwonej. Największe bitwy z sowieckimi wojskami stoczyły oddziały KOP pod Szackiem (29–30 września) i Wytycznem (1 października).

Najazd Armii Czerwonej domknął od wschodu kleszcze agresji na osamotnioną Polskę. Jedynymi niezaatakowanymi granicami Rzeczypospolitej pozostały krótkie odcinki rubieży z Litwą i Łotwą, a także z Rumunią i Węgrami (na Rusi Zakarpackiej). Takiej wojny, w takim położeniu, ani Polska, ani jakikolwiek inny kraj nie mógłby wygrać. Żadne z istniejących wówczas państw nie wytrzymałoby ciosów takich, jak te zadane Polsce w 1939 r.

Mimo rozpaczliwej sytuacji Polacy walczyli do końca. Sowieckie uderzenie zniweczyło polskie plany umocnienia się wszystkich nierozbitych jeszcze jednostek w południowo-wschodniej części kraju. Niemcy z zadowoleniem konstatowali martwą ciszę panującą na „froncie” zachodnim wzdłuż granicy francuskiej. W czasie kiedy polska armia była dobijana przez totalitarnych najeźdźców, samoloty alianckie zrzucały na niemieckie miasta jedynie... propagandowe ulotki.

OSTATNIE WALKI

W kolejnych dniach wygaszały walki w zachodniej części Polski. W zaistniałej sytuacji nawet udane operacje musiały się kończyć porażką. Po początkowych sukcesach polskich w bitwie nad Bzurą oddziały Wojska Polskiego zostały ostatecznie rozbite. Po bitwie, zakończonej 22 września, tylko część z walczących jednostek dotarła do broniącej się jeszcze Warszawy. Od 12 września skutecznie opierał się Lwów. W wielkich bitwach pod Tomaszowem Lubelskim (17–20 września oraz 21–26 września) uległy Niemcom dwie polskie armie oraz wojska cofające się z północy ku granicy z sojuszniczą Rumunią. Polacy wciąż bronili się jednak w kilku punktach wybrzeża bałtyckiego, w twierdzy Modlin (do 29 września), a także w stolicy, przy ogromnym zaangażowaniu ludności cywilnej opierającej się Niemcom aż do 28 września. Lwów, który odparł wszystkie ataki wojsk niemieckich, 22 września został poddany wkraczającym od wschodu wojskom sowieckim. Ostatnia wielka bitwa wojny obronnej Polski prowadzona była zwycięsko przez Polaków (aż do wyczerpania się amunicji) pod Kockiem w dniach 2–5 października 1939 r.

Polska, pozostawiona przez sojuszników na pastwę agresorów, z determinacją walczyła w dramatycznych warunkach przez ponad pięć tygodni. Poniesione w Polsce straty w sprzęcie wojskowym były tak duże, że bezpośrednio po ustaniu działań wojennych Niemcy nie byłiby w stanie prowadzić większych akcji militarnych na zachodzie Europy. Z tego



- Warszawa odpierała ataki Niemców aż do 28 września 1939 r. Na zdjęciu: po niemieckim nalocie płonie Zamek Królewski w Warszawie (NAC)

również nie skorzystali Francuzi i Brytyjczycy. Pozostali całkowicie bierni wobec rozwoju wydarzeń. Niemcy kolejne miesiące wykorzystali na pośpieszną odbudowę swojej armii, uzupełnienie strat i wzmocnienie potencjału militarnego (także dzięki dostawom surowców z sojuszniczego ZSRS). Mając już zabezpieczone granice na wschodzie, wiosną 1940 r. rozpoczęli inwazję w Europie Zachodniej i Północnej.

Dopiero porażka Francji w roku 1940 stworzyła odpowiedni kontekst dla oceny rzeczywistego wymiaru wojny obronnej Polski w 1939 r. Republika Francuska, mimo że miała dużo dogodniejsze położenie względem wrogów niż Polska, dysponowała znacznie silniejszą armią i działała wspólnie z wojskami Wielkiej Brytanii, Belgii i Holandii, walczyła zaledwie przez sześć i pół tygodnia, czyli tylko nieznacznie dłużej niż osamotniona Polska napadnięta ze wszystkich stron przez totalitarne potęgę.

Postawa Polski we wrześniu 1939 r. zakończyła pasmo łatwych i bezkarnych podbojów, które umacniały potęgę Hitlera. Choć wobec bierności aliantów w 1939 r. Niemcy jeszcze nie poznali smaku klęski, to opór Polaków przekształcił niemiecką agresję w konflikt międzynarodowy. I niezależnie od wszystkiego był to początek ostatecznej klęski zarówno Rzeszy Niemieckiej, jak i jej narodowosocjalistycznego wodza.



III

PAŃSTWO W BREW OKUPACJOM

BEZ KAPITULACJI

Rzeczpospolita nie skapitulowała ani przed Niemcami, ani przed Sowietami. Polacy byli zdeterminowani, by w dalszym ciągu walczyć przeciw niemieckim i sowieckim agresorom. Z takim przekonaniem w nocy z 17 na 18 września 1939 r., już po agresji sowieckiej, prezydent RP wraz z rządem przekroczyli granicę polsko-rumuńską. Liczyli na to, że rumuński sojusznik umożliwi im swobodny przejazd do Francji, gdzie będą mogli kierować dalszą walką narodu. Jednak Rumuni pod presją wydarzeń i nacisków zdecydowali się internować prezydenta, rząd, a także Naczelnego Wodza, który znalazł się na terytorium ich państwa.

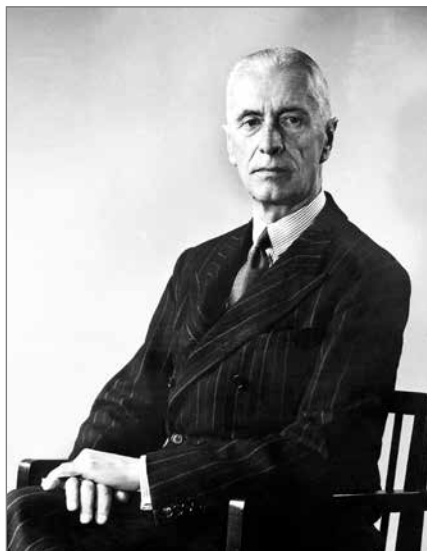
W tej sytuacji prezydent Ignacy Mościcki, zgodnie z zapisami Konstytucji RP z kwietnia 1935 r., wyznaczył swojego następcę. 30 września 1939 r. nowym prezydentem Polski, a więc najwyższym prawnym reprezentantem państwa polskiego i jego obywateli, został Władysław Raczkiewicz. Nie uległo to zmianie do końca wojny, Raczkiewicz pozostał na fotelu prezydenta aż do śmierci w 1947 r. Nowe władze RP znalazły tymczasową siedzibę w sojuszniczej Francji, a po jej klęsce w 1940 r. przenieśli się do Wielkiej Brytanii. Utrzymana została ciągłość prawna państwa polskiego. Rzeczpospolita Polska na arenie międzynarodowej pozostała jedynym legalnym dysponentem terytorium i prawnym reprezentantem obywateli RP. Podkreślał to polski historyk Andrzej Ajnenkiel: „Podstawą

działania władz Rzeczypospolitej pozostała nadal konstytucja kwietniowa. Tylko ona tworzyła legalną podstawę zarówno z punktu widzenia prawa wewnętrznego, jak i międzynarodowego istnienia władz polskich i uznawania ich za prawnego kontynuatora Polski niepodległej. To zaś stanowiło niezwykle istotny element ciągłości państwa”.

PAŃSTWO ISTNIEJE

Rzeczpospolita Polska pozostała stroną walczącą i była członkiem koalicji antyniemieckiej od pierwszych do ostatnich dni wojny. Dzięki przeniesieniu władz RP do krajów sojuszniczych państwo polskie istniało nieprzerwanie mimo okupacji jego terytorium przez agresorów. Podtrzymana ciągłość prawna pomiędzy instytucjami II Rzeczypospolitej i instytucjami odtworzonymi na uchodźstwie decydowała także o legalizmie państwowym tworzonych z ich upoważnienia organów władzy konspiracyjnej w okupowanym kraju.

Na czele pierwszego powołanego przez prezydenta Raczkiewicza rządu na uchodźstwie stanął gen. Władysław Sikorski. Po jego tragicznej śmierci pod Gibraltarem w lipcu 1943 r. zastąpił go przywódca ludowców Stanisław Mikołajczyk. Od listopada 1944 r. premierem Rzeczypospolitej był socjalista Tomasz Arciszewski. W 1939 r. premier Sikorski objął także funkcję Naczelnego Wodza Sił Zbrojnych RP. Stanowisko to po tragicznej śmierci Sikorskiego prezydent powierzył gen. Kazimierzowi Sosnkowskiemu. Po jego dymisji, od września 1944 r. Naczelnym Wodzem został w dniach Powstania Warszawskiego, przebywający w walczącej stolicy dotychczasowy komendant główny Armii Krajowej, gen. Tadeusz Komorowski ps. „Bór”. Potem, na czas pobytu gen. „Bora” w niemieckiej niewoli po upadku powstania, pełniącym obowiązki Naczelnego Wodza był gen. Władysław Anders.



■ Władysław Raczkiewicz – prezydent Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1939–1947 (NAC)

Utworzony na uchodźstwie rząd RP jednoczył różne kierunki polityczne: od lewicy przez centrum do prawicy. Starano się, aby był *de facto* Rządem Jedności Narodowej, skupiając przedstawicieli wszystkich najważniejszych stronnictw i środowisk politycznych w Polsce. Takiej nazwy używano wielokrotnie.

KOALICJA I OSAMOTNIENIE

Rzeczpospolita Polska zachowała możliwość uczestniczenia w polityce międzynarodowej, prawną zdolność do zawierania traktatów oraz zaciągania zobowiązań w imieniu polskiego społeczeństwa. Pozostała także członkiem Ligi Narodów. Wyrażnym potwierdzeniem tego faktu było

między innymi uczestnictwo polskiej delegacji w Zgromadzeniu Ligi Narodów 11 grudnia 1939 r. Nieprzerwanie działały również polskie ambasady i poselstwa w różnych krajach.

Zakładano, że w przyszłości jako członek zwycięskiej koalicji Polska będzie współdecydować o losach pokonanych Niemiec, zmianach ich granic, nakładanych karach, o nowym porządku europejskim. „Naczelnym zadaniem Rządu RP jest wyzwolenie Ojczyzny i uzyskanie należnego Jej miejsca w rodzinie wolnych narodów” – pisano później w deklaracji programowej rządu. Mimo przegranej wojny obronnej i poniesionych strat w ostatecznym rozrachunku Polska miała wyjść z wojny wzmocniona – zarówno pod względem politycznym, jak i terytorialnym (dzięki korektom granic z Niemcami). I co niebagatelne: wzmocniona również w wymiarze moralnym – jako kraj, który pierwszy stanął do walki z Hitlerem i całkowicie wypełnił swoje sojusznicze zobowiązania.

Sytuacja Polski była jednak skomplikowana, i to nie tylko ze względu na okupację i konieczność przebywania władz państwa na uchodźstwie. W latach 1939–1941 Rzec-



■ Generał Władysław Sikorski – premier rządu Rzeczypospolitej Polskiej i Naczelny Wódz Sił Zbrojnych w latach 1939–1943 (IPMS/KARTA)

pospolita faktycznie była w stanie wojny z dwoma totalitarnymi potęgami: Niemcami oraz ZSRS. Obie wojny nie zostały przez najeźdźców formalnie wypowiedziane. Obie były wynikiem niesprowokowanych agresji.

Niemniej również w nowych warunkach, gdy znano już fakty o wojennej współpracy niemiecko-sowieckiej, a władze RP musiały funkcjonować na uchodźstwie, Brytyjczycy i Francuzi nie pozostawiali złudzeń. Jasno dawali Polakom do zrozumienia, że wojna z Niemcami to problem wspólny, natomiast wojna z Sowietami to wyłącznie polski problem. Zasadniczo nad konfliktem sowiecko-polskim oba państwa przechodziły do porządku dziennego.

W rezultacie, jak stwierdzano na jednym z posiedzeń rządu RP, wśród państw europejskich „tylko Polska jest w stanie wojny z Sowietami”. I w sposób dojmujący Polska to osamotnienie odczuwała.

Choć agresja ZSRS na Polskę była wypełnieniem sojuszniczych zobowiązań Moskwy wobec III Rzeszy, choć łamała porozumienia międzynarodowe i bilateralne (w tym polsko-sowiecki pakt o nieagresji z 1932 r.), Stalinowi udało się to, co się nie udało Hitlerowi: sprowadzenie konfliktu sowiecko-polskiego do wymiaru jedynie dwustronnego.

SIŁY ZBROJNE NA ZACHODZIE

Polska pozostała częścią obozu aliantów. Mimo postawy francuskich i brytyjskich koalicjantów w 1939 r., wszystkie swoje nadzieje na odmianę losu Polacy pokładali w rachubach na ostateczne zwycięstwo zachodnich potęg nad Niemcami. Po wrześniu 1939 r. Francja i Wielka Brytania, choć zaprzepaściły dogodną sytuację strategiczną i możliwość wykorzystania milionowej armii polskiej, wciąż pozostawały pewne siebie.

Oczekując na ofensywę aliantów, Polska nie zamierzała być biernym obserwatorem wydarzeń. Władze polskie na uchodźstwie niezwłocznie przystąpiły do odbudowy sił zbrojnych. Z uczestników wojny obronnej 1939 r. przekradających się różnymi drogami do Francji oraz ze środowisk polskiej emigracji zaczęto w tym kraju tworzyć Polskie Siły Zbrojne. W ciągu zaledwie kilku miesięcy sformowano armię liczącą ponad 85 tys. żołnierzy.

Na przełomie lat 1939–1940 pojawiła się szansa na przełamanie stanu polskiego osamotnienia w relacjach z agresorem sowieckim. Po napaści na Finlandię w listopadzie 1939 r. ZSRS został usunięty z Ligi Narodów. Coraz wyraźniej zaczęto dostrzegać, że



- Żołnierze Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich. Brygada była przygotowywana do wzięcia udziału w wojnie sowiecko-fińskiej w ramach korpusu francusko-brytyjsko-polskiego, który miał udzielić pomocy Finlandii. Ostatecznie uczestniczyła w walkach w obronie Norwegii przed Niemcami w 1940 r. (NAC)

oba powodowane imperialną ideologią państwa totalitarne (Rzesza Niemiecka i Związek Sowiecki) wspólnie zaangażowały się w rozpalenie światowego konfliktu, zmierzając konsekwentnie nie tylko do opanowania terenów, którymi się podzieliły w pakcie Ribbentrop-Mołotow, ale również do trwałej dominacji nad innymi narodami kontynentu.

Dojrzała świadomość, że przeciwnikiem wolnego świata są oba połączone sojuszem państwa totalitarne. Pojawiła się zatem koncepcja wysłania na pomoc Finlandii międzynarodowego korpusu złożonego z wojsk brytyjskich, francuskich i polskich. Władze RP dostrzegły w tym szansę na wsparcie Finlandii, ale też na umiędzynarodowienie problemu agresji sowieckiej. Do udziału w korpusie ekspedycyjnym wyznaczono polską Samodzielną Brygadę Strzelców Podhalańskich. Przygotowania aliantów jednak się przedłużały. W końcu zamiar porzucono, kiedy po wielu miesiącach bohaterskiego oporu Finlandia podpisała w marcu 1940 r. pokój kończący wojnę z ZSRS (skądinąd obnażającą wszystkie słabości sowieckich sił zbrojnych).

Polska ponownie pozostała osamotniona wobec sowieckiego agresora.

W OBRONIE NORWEGII, FRANCJI I WIELKIEJ BRYTANII

Wiosną 1940 r., korzystając m.in. z sowieckich dostaw surowcowych, Niemcy przeszli do ofensywy na froncie zachodnim. Hitler znowu triumfował. 9 kwietnia 1940 r., w ciągu jednego dnia, armia niemiecka zajęła Danię. Zaraz potem wojska niemieckie rozpoczęły inwazję na Norwegię, w której obronie wzięły udział polskie okręty wojenne i oddziały lądowe (m.in. w bitwie o Narvik w maju–czerwcu 1940 r.).

W czerwcu 1940 r. polscy żołnierze walczyli w obronie Francji. Rozproszeni po różnych francuskich związkach taktycznych uczestniczyli w walkach z Niemcami, m.in. nad Saarą, nad kanałem Marna–Ren, pod Lagarde, nad Sommą, w Szampanii. Polscy lotnicy bronili Belgii i północnej Francji, osłaniając m.in. Paryż. Od 1939 r. okręty Polskiej Marynarki Wojennej brały udział w ochronie konwojów alianckich na Atlantyku oraz w operacjach na



■ Piloci z Dywizjonu 303 – jednego z polskich dywizjonów biorących udział w obronie Wielkiej Brytanii (Imperial War Museums)

Morzu Śródziemnym. Ze względu na zawrotne tempo niemieckich sukcesów tylko część odbudowanych sił zbrojnych udało się uratować z francuskiej pozoگی i przetransportować na Wyspy Brytyjskie.

Polska, choć ponownie osłabiona, po upadku Francji stała się na kilka miesięcy najważniejszym europejskim sojusznikiem Wielkiej Brytanii. Na wyspach prezydent Raczkiewicz był z wielkimi honorami osobiście witany przez króla. Liczył się każdy żołnierz. Przystąpiono do kolejnej odbudowy Polskich Sił Zbrojnych, tworząc wojsko liczące ponad 30 tys. żołnierzy.

Szczególnie ważna w tej fazie wojny okazała się działalność na Wyspach Brytyjskich ponad 9 tys. polskich lotników. Sformowano polskie dywizyjony myśliwskie i bombowe, które wkrótce z powodzeniem wzięły udział w lotniczej bitwie o Wielką Brytanię, a w następnym latach w walkach i nalotach prowadzonych w różnych częściach kontynentu. Polscy piloci mieli na swym koncie aż 12 proc. wszystkich zestrzeleń niemieckich samolotów nad Wielką Brytanią w tym czasie. Do obrony Wyspy stanęli także polscy marynarze i jednostki lądowe.

WYKREŚLIĆ POLSKĘ

Tymczasem ludność na ziemiach polskich znalazła się w zupełnie innym świecie. Sowieci i Niemcy jeszcze w czasie wojny obronnej Polski zgodnie dokonali korekt w tajnym protokole dołączonym do paktu Ribbentrop-Mołotow. 28 września 1939 r. ponownie spotkali się szefowie resortów spraw zagranicznych Rzeszy i Związku Sowieckiego. Oba państwa, które doprowadziły do wybuchu wojny, teraz harmonijnie naniósł poprawki na mapę podziału zajętych terytoriów Rzeczypospolitej. Sowiecko-niemiecka linia demarkacyjna została przesunięta z pierwotnie ustalonej linii rzek Narew-Wisła-San na wschód: na linię rzek Narew-Bug-San. Niemcy w ten sposób „otrzymali” wschodnie Mazowsze i Lubelszczyznę. Sowieci w zamian dołączyli w na nowo spisany tajnym protokole do swojej strefy wpływów jeszcze niepodległą Litwę i polską, ale już zagarniętą przez bolszewików Wileńszczyznę.

Kampanie wojenne obu agresorów wieńczyła symbolicznie wspólna sowiecko-niemiecka defilada na „granicy przyjaźni” w Brześciu nad Bugiem.

OKUPACJA TERYTORIUM RP W LATACH 1939–1941



Tomasz Ginter

— Granice Polski z 1 września 1939 r.

Okupacja niemiecka:

Obszar włączony bezpośrednio do Rzeszy

Generalne Gubernatorstwo

Okupacja sowiecka

Okręg Wileński przekazany przez ZSRS Litwie i wraz z nią wcielony do ZSRS w 1940 r.

Okupacja słowacka

Linie podziału Polski pomiędzy ZSRS i Niemcy:

..... linia ustalona w pakcie Ribbentrop-Mołotow 23 sierpnia 1939 r.

..... linia demarkacyjna ustalona 28 września 1939 r.

OKUPACJA TERYTORIUM RP W LATACH 1941–1944



Tomasz Ginter

— Granice Polski z 1 września 1939 r.

Okupacja niemiecka:

— Obszar włączony bezpośrednio do Rzeszy

— Generalne Gubernatorstwo

— Okręg Białystok

— Obszary włączone do Komisariatu Rzeszy Ukraina i Komisariatu Rzeszy Ostland

— Niemcy przed 1 września 1939 r.

— Okupacja słowacka

W takich okolicznościach Hitler i Stalin ogłosili wykreślenie Polski z mapy Europy. Niemcy zajęli od zachodu niemal połowę państwa – w sumie 188 tys. km kw. Północną i zachodnią część tych obszarów Hitler wcielił do Niemiec (Pomorze, Wielkopolskę, Suwalszczyznę, północne i zachodnie Mazowsze, Łódź i okolice, polską część Górnego Śląska i zachodnie obszary Małopolski) jako integralne części Rzeszy, upodabniając je do dotychczasowych prowincji pod względem administracyjnym. Natomiast części południowo-wschodniej zajętego obszaru nadał tymczasowo status wyodrębnionego w granicach tzw. Rzeszy Wielkoniemieckiej (niem. Grossdeutsches Reich) Generalnego Gubernatorstwa (niem. Generalgouvernement).

OKUPACJA SOWIECKA

Związek Sowiecki z kolei zajął więcej niż połowę terytorium Rzeczypospolitej – w sumie ponad 201 tys. km kw. Ziemie wschodnie RP zostały w większości włączone do republik sowieckich: Białoruskiej i Ukraińskiej. Aneksję „formalnie” ogłoszono po urządzonej przez Moskwę tragiczne pozorującej wybory do tzw. Zgromadzeń Ludowych. Była to przeprowadzona na dużą skalę propagandowa inscenizacja rzekomo demokratycznych procedur, realizowana w atmosferze terroru i preparowania wyników pod nadzorem sowieckiej policji politycznej (NKWD). Wszystko to działo się z pogwałceniem elementarnych zasad prawa międzynarodowego.

W październiku 1939 r. władze sowieckie wymusiły na Litwie zgodę na przyjęcie na swoje terytorium baz Armii Czerwonej, za co „w prezencie” otrzymała ona polską Wileńszczyznę. To był region, do którego przed wojną Litwa wysuwała pretensje, mimo że w miażdżącej większości był zamieszkały przez Polaków.

Dla ZSRS przekazanie Wileńszczyzny stanowiło tylko „zabieg techniczny” – etap na drodze powiększania imperium. Stalin doskonale zdawał sobie sprawę, że po upadku Polski i w obliczu uzgodnień z Niemcami niewielkie republiki bałtyckie są zdane na jego łaskę i niełaskę. Dlatego już wiosną i latem 1940 r. – kiedy na zachodzie kontynentu upadała Francja – zarówno cała Litwa (a więc i Wileńszczyzna), jak i Łotwa oraz Estonia zostały zajęte przez Armię Czerwoną i wkrótce potem ogłoszone nowymi „republikami sowieckimi”.

GENERALNE GUBERNATORSTWO

Generalne Gubernatorstwo (GG) istniało na ziemiach polskich z woli Hitlera w latach 1939–1945. Utworzono je na podstawie wewnątrzpaństwowego dekretu „wodza i kanclerza Rzeszy” z października 1939 r. Nie było tutaj miejsca na żadną, nawet symboliczną, formę polskiej państwowości. W latach wojny nie istniały żadne polskie kolaboracyjne or-



- Ziemie polskie wcielone do Rzeszy. Niemiecka rodzina wprowadza się do domu, z którego wyrzucono Polaków (AIPN)

gany państwowe. Cała władza administracyjna w GG była częścią struktur okupacyjnych Rzeszy Niemieckiej. Na czele tego tworu postawiono Niemca, Hansa Franka, który jako generalny gubernator podlegał bezpośrednio Hitlerowi. Struktury lokalne przebudowano w ramach okupacyjnej struktury państwowej w taki sposób, aby zapewnić Niemcom pełną nad nimi kontrolę.

Na obszarach zachodnich i północnych, przeznaczonych do szybkiej unifikacji z Rzeszą, już w pierwszych miesiącach okupacji Niemcy przeprowadzili masową akcję wypędzenia Polaków i Żydów. Ogólna liczba wypędzonych ze swoich siedlisk obywateli RP już wtedy sięgała ponad 900 tys. osób. Na tych terenach nie tylko zamknięto polskie szkoły, ale pod groźbą surowych kar zakazywano też publicznego używania języka polskiego. Inna rzecz, że także w GG językiem urzędowym został język niemiecki, a językowi polskiemu Niemcy nadali status jedynie języka „dopuszczalnego”.

Terytorium Generalnego Gubernatorstwa było wydzielonym miejscem na mapie Rzeszy, gdzie pozwalano tymczasowo pozostawać Polakom i Żydom (również tym wysiedlanym z ziem od razu w pełni scalonych z Rzeszą). Miała to być swego rodzaju baza rolnicza i surowcowa oraz rezerwar taniej i niewolniczej siły roboczej dla reszty Niemiec. Dlatego też zakazano tutaj kształcenia powyżej poziomu podstawowego, całkowicie zamykając dla Polaków szkolnictwo wyższe oraz średnie i zostawiając tylko szkoły powszechne z bardzo ograniczonym programem nauczania. Zlikwidowano też polską prasę, pozwalając jedynie na druk polskojęzycznych gazet, w całości będących narzędziem niemieckiej propagandy.

Fragment, wystawionego 12 listopada 1939 r., jednego z niemieckich rozporządzeń o wysiedleniu Żydów i Polaków z części ziem polskich włączonych do Rzeszy Niemieckiej

- 1) Reichsführer-SS i szef niemieckiej policji w swojej właściwości komisarza Rzeszy ds. umacniania niemieckich wartości narodowych zarządza, że z terenów niegdys polskich, które obecnie należą do Rzeszy, należy wysiedlić:
 - a) wszystkich Żydów i
 - b) tych wszystkich Polaków, którzy albo należą do inteligencji, albo wskutek swojej propolskiej orientacji stanowią zagrożenie dla zwycięstwa i umocnienia niemieckich wartości narodowych. Tak samo należy potraktować elementy kryminalne.

Celem wysiedlenia jest:

- a) oczyszczenie i zabezpieczenie nowych niemieckich terenów,
- b) stworzenie mieszkań i możliwości zarobkowania dla imigrujących volksdeutschów.

Akcja ewakuacyjna musi koniecznie odpowiadać tym celom, z zasady bez uwzględniania wszelkich innych interesów.

- 2) W wyniku narady u Generalnego Gubernatora w Krakowie deportacja z Kraju Warty obejmuje okres od 15.11.1939 do 28.02.1940 – na początek 200 000 Polaków i 100 000 Żydów.
- 3) Na rejon zasiedlenia deportowanych stąd wyznaczone zostały tereny na południe od Warszawy i Lublina.
- 4) W ramach tej pierwszej akcji należy wysiedlić z powiatów wiejskich wszystkich Żydów, oprócz tego z najmniejszych powiatów co najmniej 2000 Polaków, z większych liczbę odpowiednio większą.

Poniższe miasta pozbawione powiatów mają przygotować do wywozki:

Poznań: około 35 000 Polaków i wszystkich Żydów

Łódź: około 30 000 Polaków i około 30 000 Żydów

Gniezno: około 2300 Polaków i wszystkich Żydów

Inowrocław: około 2300 Polaków i wszystkich Żydów.

Kontyngenty Polaków i Żydów przewidzianych do wysiedlenia z miast pozbawionych powiatów oraz z powiatów wiejskich zostaną wywiezione w terminach wymienionych w punkcie 2. [...] Teren dopiero wtedy będzie oczyszczony i bezpieczny ze wszystkimi konsekwencjami, gdy warstwa przywódców intelektualnych, cała inteligencja oraz wszystkie elementy politycznie wrogie i kryminalne zostaną zlikwidowane. Wszystkich ludzi uważających się za Polaków również należy wysiedlić. Co do inteligencji, nie muszą istnieć fakty jej politycznej lub antyniemieckiej działalności. Co więcej, pod każdym względem trzeba brać pod uwagę tworzenie miejsc zamieszkania i pracy dla osiedlających się reichs- i volksdeutschów.

Źródło: J. Böhrler, K.-M. Mallmann, J. Matthäus, *Einsatzgruppen w Polsce*, Warszawa 2009, s. 203–204.

TYMCZASOWOŚĆ

Decyzja o utworzeniu GG nie ujawniała rzeczywistych zamierzeń przywódcy Rzeszy wobec narodu polskiego ani jego planów na przyszłość. To był tylko etap na drodze do realizacji bardziej dalekosiężnych planów przebudowy wschodniej części konty-

mentu zgodnie z koncepcją „poszerzania przestrzeni życiowej” narodu niemieckiego. W późniejszych planach, dokładniej precyzowanych już po niemieckiej agresji na ZSRS, budowano koncepcje masowych wysiedleń niemal całej ludności nieniemieckiej na obszary Syberii (Generalny Plan Wschodni). Te warunki jednak zapewnić miało dopiero pełne zwycięstwo wojenne Niemiec. W ramach „niemieckiej przestrzeni życiowej” cały ten obszar miał w przyszłości uzyskać charakter czysto niemiecki przez sprowadzenie nowych osadników narodowości niemieckiej na miejsce Żydów, Polaków i innych narodowości.

Tymczasem Niemcom brakowało kadr do pełnej obsady struktur administracyjnych na terenie całego Generalnego Gubernatorstwa. Do wykonywania poleceń niemieckich wykorzystano zatem, także pod przymusem, część polskich kadr samorządowych. Stworzono nową strukturę administracyjną. Podstawowym organem cywilnej władzy lokalnej uczyniono starostów, powierzając te funkcje Niemcom, w większości przysyłanym z Rzeszy. Przedwojenny polski samorząd terytorialny faktycznie zlikwidowano już w czerwcu 1940 r. Burmistrzów, wójtów i sołtysów sprowadzono do roli działających pod ścisłym nadzorem władz okupacyjnych bezwolnych wykonawców poleceń niemieckich urzędników.

Po ataku Niemiec na ZSRS w krótkim czasie pod okupacją niemiecką znalazła się całość ziem polskich. W granice Rzeszy Wielkoniemieckiej Hitler włączył obszar dawnej Galicji Wschodniej ze Lwowem jako nowy dystrykt Generalnego Gubernatorstwa oraz Białostoczną jako Bezirk Białystok. Pozostałe ziemie wschodnie i północno-wschodnie Rzeczypospolitej Niemcy włączyli do tzw. Komisariatu Rzeszy Ukraina oraz do tzw. Komisariatu Rzeszy Ostland, obejmującego także Białoruś i kraje bałtyckie. Taki stan rzeczy przetrwał do 1944 r.

W styczniu 1944 r. wkraczająca od wschodu Armia Czerwona ponownie zaczęła zajmować wschodnie ziemie Rzeczypospolitej Polskiej. Mimo że Polska była częścią obozu alianckiego Sowieci siłą wcielili te obszary w granice Związku Sowieckiego, rozpoczynając nowy etap zniewolenia.

IV



OKUPACYJNY TERROR I LUDOBÓJSTWO

CODZIENNOŚĆ ZBRODNI

Największą tragedią struktur państwowych Rzeczypospolitej, po tym jak uległa ona najeżdżcom w nierównej walce, był brak możliwości skutecznego zapewnienia bezpośredniej ochrony swoim obywatelom poddanym terrorowi obu państw okupacyjnych. Każdy obszar, który znalazł się pod władzą totalitarnych agresorów, został bowiem podporządkowany polityce terroru, obejmującej niemal wszystkie warstwy i grupy narodowe polskiego społeczeństwa. W porównaniu z olbrzymimi obszarami zajętymi przez Niemcy i ZSRS stosunkowo niewielki teren był objęty okupacją słowacką. Państwo słowackie bowiem w dowód uznania za uczestnictwo w najeździe niemieckim otrzymało od Hitlera pograniczne obszary polskiego Spisza i Orawy. Tam Słowacja realizowała własną politykę działań antypolskich, a potem także antyżydowskich.

Prawa Polaków od pierwszych dni okupacji zostały drastycznie ograniczone i podporządkowane bezwzględnej dominacji służb niemieckich. Natomiast żydowscy obywatele RP zostali przez Niemców zepchnięci na sam dół drabiny społecznej: szybko pozbawiono ich jakiegokolwiek ochrony prawnej. Od początku wojny Niemcy demonstracyjnie poniżali ludność żydowską. Grupowe i indywidualne akty zbrodni i przemocy wobec Żydów były częścią codzienności terroru opartego na wszechwładzy niemieckiego okupanta.

Od pierwszych tygodni okupacji Niemcy eliminowali ze szczególną bezwzględnością przedstawicieli polskiej inteligencji. Chodziło im o likwidację polskiej „warstwy przywódczej” w celu uczynienia z Polaków narodu bez elit. Stosowali przy tym rozmaite podstępny. Na przykład profesorów uczelni krakowskich aresztowali i wywieźli do obozów koncentracyjnych wprost z sal uniwersyteckich po tym, jak sami zaprosili ich na wykład, który miał zostać wygłoszony przez przedstawiciela władz niemieckich.

Wiosną i latem 1940 r. we wszystkich dystryktach GG Niemcy przeprowadzili wymierzoną w polskie społeczeństwo tzw. nadzwyczajną akcję pacyfikacyjną, czyli tzw. akcję AB (niem. *Ausserordentliche Befriedungsaktion*). Była to operacja aresztowań i eksterminacji około 6,5 tys. ludzi uznanych za zdolnych do stawiania oporu, a także członków polskich elit inteligentkich.

Już od jesieni 1939 r. Niemcy dokonywali zbiorowych mordów i rozstrzeliwań ludności, w tym wyselekcjonowanych osób zasłużonych dla państwa, działaczy politycznych, naukowców, księży oraz kombatantów organizacji niepodległościowych. Jednym z wielu miejsc masowych mordów dokonywanych przez Niemców już w okresie 1939–1941 były



■ Terror okupacyjny. Egzekucja Polaków dokonana przez Niemców w Bochni w grudniu 1939 r. (AIPN)

podwarszawskie Palmiry, gdzie zamordowano około 1700 osób. Na Pomorzu w akcję eksterminacji Polaków i niszczenia polskości wpisywały się przeprowadzane w latach 1939–1940 zbiorowe egzekucje w Piaśnicy, które objęły kilkanaście tysięcy osób. Ofiar mniej lub bardziej masowych zbrodni przybywało z miesiąca na miesiąc.

Warunki stworzone przez Niemców w okupowanej Polsce okazały się nieporównywalnie gorsze niż te, które poznały w kolejnych latach społeczeństwa podbitych przez Rzeszę Niemiecką państw Europy Zachodniej. Było charakterystyczne, że kiedy francuscy kolaboracjoniści tłumaczyli we Francji konieczność kolejnych ustępstw wobec Niemców, straszili groźbą „polonizacji okupacji”.

W okupowanej Polsce Niemcy stosowali własne rasowe kryteria dzielenia ludności, co przekładało się także na zróżnicowanie skali prześladowań różnych grup mieszkańców. Podsycali istniejące antagonizmy narodowe, ale też za pomocą barbarzyńskich przepisów narzucanego prawa starali się tworzyć nowe podziały.

Spośród mniejszości narodowych zamieszkujących przedwojenną Polskę Niemcy starali się na obszarze Generalnego Gubernatorstwa zjednać różnymi gestami Ukraińców, chociaż niemieckie koncesje odległe były od oczekiwań przywódców ukraińskich ugrupowań nacjonalistycznych.

„RASA PANÓW”

Na terenach okupowanych przez Niemców przynależność partyjna nie stanowiła kryterium przynależności do warstwy uprzywilejowanej (jak na obszarach okupowanych przez ZSRS). Niemiecka propaganda nie szermowała tutaj hasłem zarezerwowanego dla Niemców członkostwa w NSDAP, ale przede wszystkim głosiła tezy o wyższości ludzi należących do narodu niemieckiego.

Władze niemieckie dbały o odpowiednie wywyższenie Niemców, zarówno tych, którzy byli w przedwojennej Polsce mniejszością narodową, jak i kadr sprowadzanych całymi rodzinami z Rzeszy. Wszystkich ogłosiły „rasą panów” (*Herrenvolk*).

W Generalnym Gubernatorstwie tworzono specjalne niemieckie dzielnice mieszkaniowe, parki, kawiarnie i środki transportu przeznaczone tylko dla Niemców. Z reguły były one ostentacyjnie opatrzone napisem *Nur für Deutsche*. W miastach GG tramwaje

8



■ Tramwaj z napisem „tylko dla niemieckich podróżnych” w okupowanym Krakowie w 1941 r. (NAC)

były podzielone na wygodną (i oznaczoną wspomnianym napisem) część z przodu – dla Niemców, oraz gorszą część z tyłu – dla pozostałych podróźnych. W aktach prawnych GG pisano o niemieckości i Niemcach jako o szczególnym statusie, który podlega nadzwyczajnej ochronie. (Charakterystycznym szczegółem, dobrze oddającym atmosferę działań niemieckich, był sposób wydawania i tłumaczenia na polski niemieckich aktów prawnych. Mimo że w języku polskim regułą ortograficzną jest pisanie wszystkich nazw narodowości wielką literą, a przymiotników literą małą, to w tłumaczeniach niemieckich zarządzeń na język polski wszystkie nazwy zawierające słowo „Niemiec” i pochodne od tego przymiotniki pisano wielką literą. Z kolei zdarzało się, że słowo „Polak” nawet jako rzeczownik określający narodowość zapisywano małą literą). Różne zarządzenia dla ludności polskiej i żydowskiej dotyczyły ustępowania Niemcom z drogi na chodniku, zdejmowania przez nimi czapki z głowy itp. Te pozornie błahe elementy codzienności były ściśle ukierunkowane na to, aby nieniemiecką ludność dodatkowo upodlić, a samych Niemców utwierdzać w przekonaniu, że dzięki zwycięstwom Hitlera rzeczywiście stają się uprzywilejowaną „rasą panów”.

PACYFIKACJE I EGZEKUCJE

Już 31 października 1939 r. generalny gubernator Hans Frank wydał rozporządzenie wprowadzające w stosunku do wszystkich mieszkańców GG, którzy nie byli Niemcami, karę śmierci za jakiegokolwiek poczynania uznane za godzące w Niemca lub władze niemieckie. Kara śmierci groziła za prawie każdy przejaw nieposłuszeństwa wobec zarządzeń władz niemieckich oraz za niewłaściwy stosunek do jakiegokolwiek Niemca lub do jego majątku albo rzeczy „służących do pracy” władzom niemieckim. Śmiercią grozono za samo nawiązywanie do nieposłuszeństwa nawet wobec najbardziej drakońskich zarządzeń władz okupacyjnych. W ten sposób karano też tych, którzy o planowanym nieposłuszeństwie wiedzieli, ale o tym nie donieśli władzom.

O karze śmierci za różne wykroczenia dla „osób niebędących Niemcami” przypominało także w innych aktach prawnych GG, jak chociażby w rozporządzeniu Hansa Franka z 2 października 1943 r. „O zwalczaniu zamachów na niemieckie dzieło odbudowy w Generalnym Gubernatorstwie”. Służyły one stworzeniu atmosfery bezkarności



▪ Egzekucja Polaków w Lesznie 21 października 1939 r. – dobijanie ofiar (AIPN)

podczas dokonywanych przez Niemców zbrodni wobec obywateli Rzeczypospolitej na terenach okupowanych.

Dlatego w polskich wsiach i miasteczkach Niemcy rutynowo stosowali zasadę odpowiedzialności zbiorowej. Nierzadko tylko dla zastraszenia mordowali niewinną ludność. W sumie przeprowadzili kilka tysięcy pacyfikacji, podczas których zabijali również bezbronnych mieszkańców, którzy nie stawiali żadnego oporu. Wielu mordowano tylko dlatego, że byli Polakami. Setki wsi na terenie Generalnego Gubernatorstwa zostało spalonych. Ponad siedemdziesiąt wsi Niemcy zniszczyli całkowicie. To, co w Czechach (wymordowanie mieszkańców wsi Lidice) lub we Francji (pacyfikacja Oradour-sur-Glane) zdarzało się incydentalnie, na ziemiach polskich było często stosowanym aktem niemieckiego terroru. Na przykład w Michniowie na Kielecczyźnie Niemcy zamordowali ponad 200 mieszkańców, w tym 48 dzieci, w miejscowości Krasowo-Częstki na Podlasiu – 250 osób, w tym 97 dzieci, w miejscowości Szczecyn na Lubelszczyźnie – 368 osób, w tym 71 dzieci, w miejscowości Skłoby – ponad 260 osób. Takie przykłady można mnożyć. W setkach tego rodzaju akcji pacyfikacyjnych przeprowadzonych w polskich wsiach Niemcy zamordowali dziesiątki tysięcy ludzi. Znaczną część tej liczby stanowiły dzieci. Akcje takie z reguły były połączone z paleniem wiosek.

Stosując zasadę odpowiedzialności zbiorowej za różne przejawy oporu, Niemcy często rozstrzeliwali zakładników lub grupy przypadkowych więźniów. W wielu miejscowościach or-

ganizowano publiczne egzekucje, podczas których wieszano lub rozstrzeliwano ofiary. Stałym elementem obecnym na polskich ulicach były tak zwane afisze śmierci, czyli listy rozstrzelanych więźniów i zakładników. Strach miał sparaliżować całe społeczeństwo i zdławić opór.

Jednocześnie w okresie swoich największych triumfów militarnych Niemcy zaczęli wprowadzać w życie plany wyeliminowania z wybranych regionów całej ludności nienieemieckiej. Jako swoiste pole eksperymentalne wybrano Zamojszczyznę, która została objęta masowymi wysiedleniami ludności polskiej. Mieli ją zastąpić sprowadzeni tam Niemcy.

GETTA

Władze Rzeszy bezzwłocznie rozciągnęły na okupowane ziemie wewnątrzniemieckie antyżydowskie regulacje prawne. Szybko wprowadzały też nowe ograniczenia. Mimo że w pierwszych dwóch latach okupacji jeszcze nie było mowy o całkowitej fizycznej zagładzie społeczności Żydów, już od września 1939 r. – oprócz zbrodni dokonywanych na elitach państwowych i samorządowych – częścią niemieckich działań były akty okrucieństwa w stosunku do ludności żydowskiej i mordy na Żydach. Tak postępowały również wkraczające do Polski oddziały Wehrmachtu. Żydów systematycznie mordowały podążające tuż za wojskiem jednostki Einsatzgruppen. Towarzystwo temu różne przejawy demonstracyjnego poniżania ludności żydowskiej.

Niemcy szybko zaliczyli żydowskich obywateli RP do grupy ludzi wyjętych spod ochrony prawa. W tej grupie ujmowali także Polaków wyznania mojżeszowego i Polaków innych wyznań, którzy mieli żydowskich przodków, co było zgodne z niemieckimi tzw. kryteriami norymberskimi. Szybko zaczęli tworzyć wydzielone dzielnice, w których stłaczano całą – według niemieckich kryteriów – ludność żydowską (niem. *jüdische Wohnbezirke*). Z czasem wiele z nich otaczano murem i zamykano. Żydów obowiązywał bezwzględny zakaz opuszczania getta bez specjalnego zezwolenia – pod rygorem kary śmierci. Polakom na tych samych zasadach zabroniono wstępu na teren getta.

Pierwsze getto na ziemiach polskich Niemcy utworzyli już w październiku 1939 r. Największe, skupiające bez mała pół miliona ludzi, powstało w Warszawie. Wzdłuż wytyczonej granicy sukcesywnie budowano mur. Już w listopadzie 1940 r. granice warszawskiego getta zostały przez Niemców zamknięte.



- Ulica w utworzonym przez Niemców getcie warszawskim (Żydowski Instytut Historyczny)

W ramach reglamentacji żywności Polacy jako ludność gorszej kategorii mieli kilkakrotnie niższe przydziały żywności niż Niemcy. Żydowskie „przydziały kartkowe” były jeszcze niższe – stanowiły zaledwie 8 proc. przydziału niemieckiego. Stworzenie skrajnie trudnych warunków życia w gettach było wstępem do późniejszej fizycznej eksterminacji ludności żydowskiej.

Jako organy pomocnicze dla zarządzania ludnością żydowską – również w gettach – Niemcy tworzyli tzw. Judenraty, które odpowiadały przed władzami niemieckimi i otrzymywały polecenia także od funkcjonariuszy SS i niemieckiej policji.

KARA ŚMIERCI ZA POMOC

Niewielka część ludności żydowskiej próbowała przetrwać poza gettami. Byli wśród niej uciekinierzy z gett. Przetrwanie tam okazywało się jednak trudne, gdyż cały obszar kraju został poddany bezwzględemu terrorowi okupanta. Tylko część uciekinierów przeżyła

– z reguły było to możliwe wyłącznie dzięki pomocy ludności nieżydowskiej, mieszkającej poza gettami. Niemcy, dostrzegając takie zjawisko, wprowadzili bezwzględną karę śmierci za wszelkie przejawy pomocy dla ukrywających się Żydów. Już 15 października 1941 r. generalny gubernator wydał formalne rozporządzenie o karze śmierci nie tylko dla Żydów ukrywających się poza gettami, ale i dla każdego, kto udzielił im jakiegokolwiek pomocy. Zarządzenie to było wielokrotnie powtarzane w poszczególnych dystryktach Generalnego Gubernatorstwa. Śmierć groziła Polakom nie tylko za nielegalne ukrywanie jakiegokolwiek Żyda, ale także za doraźnie udzielenie mu noclegu, przekazanie żywności, przewie-



zienie z miejsca na miejsce, a nawet za zakup jakiegóż rzeczy od Żyda lub sprzedaż mu czegokolwiek. Przy czym często za odpowiedzialnych za tego rodzaju „zbrodnie” uznawano nie tylko właścicieli lokalu, lecz również wszystkich domowników, a nawet sąsiadów, którzy o tym wiedzieli. Szacuje się, że śmierć za pomoc Żydom poniosło więcej niż tysiąc Polaków. Ich symbolem jest rodzina Józefa i Wiktorii Ulmów z Markowej w całości wymordowana (łącznie z gromadką małych dzieci) za udzielanie pomocy i nielegalne – w świetle niemieckich zarządzeń – przechowywanie na strychu dwóch rodzin żydowskich. Odnalezionych Żydów Niemcy z reguły mordowali na miejscu.

Podobnych zbrodni w wielu miejscach dokonywała też część działających w niemieckiej służbie „granatowych” policjantów i funkcjonariuszy ochotniczej Ukraińskiej Policji Pomocniczej.

- Rodzina Wiktorii i Józefa Ulmów ze wsi Markowa. W 1944 r. Niemcy wykryli, że ukrywają w swoim domu dwie rodziny żydowskie. Zamordowali ich wraz z siedmiorgiem dzieci oraz ukrywanymi przez nich Żydami (fot. ze zbiorów Mateusza Szyptmy)

Treść jednego z niemieckich zarządzeń przewidujących karę śmierci za jakąkolwiek formę pomocy dla ludności żydowskiej

OBWIESZCZENIE

Dotyczy kary śmierci za wspieranie żydów, którzy przekroczyli bez uprawnienia granicę dzielnicy żydowskiej

W ostatnim czasie większa ilość żydów wydostała się bez uprawnienia z dla nich przeznaczonych dzielnic. Ci znajdują się dotąd w okręgu warszawskim.

Przypominam, że trzecie rozporządzenie Generalnego Gubernatora z dnia 15.10.1941 r. (VBI. GG. S. 595) przewiduje, że nie tylko żydzi zostaną skazani na śmierć za przekroczenie granicy dzielnicy żydowskiej, ale każdy, kto w jakikolwiek sposób dopomaga im w ukrywaniu się. Zaznaczam, że za pomoc udzieloną żydowi nie uważa się tylko przenocowanie ich i wyżywienie, ale również przewożenie ich jakimkolwiek środkiem lokomocji, kupowanie od nich różnych towarów, itp.

Zwracam się do ludności okręgu warszawskiego z wezwaniem, aby każdego żyda, który bez uprawnienia przebywa poza granicami dzielnicy żydowskiej, natychmiast zameldować u najbliższego posterunku policyjnego względnie żandarmerii.

Kto udzielał pomocy żydowi albo jeszcze dotąd udziela, a do dnia 9.9.1942 r. godz. 16-ta zamelduje w najbliższym posterunku policji lub żandarmerii, nie podlega odpowiedzialności karnej. Również nie podlega odpowiedzialności karnej ten, kto do dnia 9.9.1942 r. godz. 16-tej odeśle rzeczy nabyte od żyda pod adresem Warszawa, Niska 20 albo zawiadomi o tym najbliższy posterunek policji wzgl. żandarmerii.

Kierownik SS- i Policji
dla Okręgu Warszawskiego

Warschau, dnia 5 września 1942 r.

Źródło: M. Edelman, *Getto walczy*, Lublin 1993, s. 36.

BEKANNTMACHUNG

Betr.: Todesstrafe für Unterstützung von Juden, die die jüdischen Wohnbezirke unbefugt verlassen haben.

In der letzten Zeit haben sich zahlreiche Juden aus den ihnen zugewiesenen jüdischen Wohnbezirken unbefugt entfernt. Sie haben sich z. B. noch im Distrikt Warschau auf.

Ich weise darauf hin, dass durch die neue Verordnung des Generalgouverneurs über Aufenthaltbeschränkung im Generalgouvernement vom 15.12.1941 (VER. GG. S. 595) nicht nur die Juden, die in dieser Weise unbefugt den ihnen zugewiesenen Wohnbezirk verlassen haben, mit dem Tode bestraft werden, sondern dass die gleiche Strafe jedem trifft, der solchen Juden wissenschaftliche Unterstützung gewährt. Dazu gehört nicht nur die Gewährung von Nahrung und Verpflegung, sondern auch jede anderweitige Unterstützung, z. B. durch Mitnahme in Fahrzeuge aller Art, durch Ankauf jüdischer Sachwerte usw.

Ich richte hiermit an die Bevölkerung des Distrikts W, nach der Aufforderung, jeden Juden, der sich unbefugt ausserhalb eines jüdischen Wohnbezirks aufhält, sofort dem nächsten Polizeiviertel oder Gendarmenposten zu melden.

Wer einem Juden Unterstützung hat zuteil werden lassen oder z. B. noch zuteil werden lässt, hiervon aber bis zum 23.12. 16 Uhr, der nächsten polizeilichen Dienststelle Meldung macht, wird **STRAFRECHTLICH NICHT VERFOLGT** WERDEN.

In der gleichen Weise wird gegen denjenigen von einer Strafverfolgung Abstand genommen, der die von einem Juden erworbenen Sachwerte bis zum 23.12. 16 Uhr, in Warschau, P^{ost}skan. 22, abliest oder bei dem nächsten Polizeiviertel bzw. Gendarmenposten Meldung erstattet.

Warschau, den 5. September 1942.

**Der SS- und Polizeiführer
im Distrikt Warschau.**

OBWIESZCZENIE

Dotyczy kary śmierci za wspieranie żydów, którzy przekroczyli bez uprawnienia granicę dziedziny żydowskiej.

W ostatnim czasie widziałem wielu żydów wyjechać do bez uprawnień do ich posiadania dziedziny. Ci zostali oni dotąd w okręgu warszawskim. Przypominam, że zgodnie z rozporządzeniem Generalnego Gubernatora z dnia 15.12.1941 r. (VER. GG. S. 595) przewidziano, że nie tylko żydzi zostali skazani na śmierć za przekroczenie granicy dziedziny żydowskiej, ale każdy, kto w jakikolwiek sposób dopomógł im w ucieczce do. Ponadto, że za pomoc udzieloną żydowi, nie ważne, czy to pomoc materialna lub wyżywienie, ale również przesłanie list, jakiegokolwiek rodzaju wiadomości, doposażenie od nich otrzymane, i t. p.

Terazom się do ludności okręgu warszawskiego i warszawian, aby ostrzegają żydów, który bez uprawnienia przekroczył granicę dziedziny żydowskiej, natychmiast zgłosić w najbliższym punkcie policyjnym najbliższe sąsiedztwo.

Kto udzieli pomocy żydowi albo jest mu pomocą udzielony, a do dnia 1. 1. 1942 r. goła 16 nie zgłosił w najbliższym punkcie policyjnym lub karnym, nie podlega odpowiedzialności karnej.

Wskazuję, że podlega odpowiedzialności karnej ten, kto do dnia 23.12.1942 r., godz. 16, nie zgłosił teoretycznie udzielenia żydowi pomocy w Warszawie, Nieka 22 albo sąsiedztwo z tym sąsiedztwo punkcie policyjnym najbliższym.

Warschau, dnia 5 września 1942 r.

**Kierownik SS- i Polizei
do Okręgu Warszawskiego**

■ Jedno z tysięcy obwieszczeń, rozpowszechnianych przez Niemców na ziemiach polskich, informujących o karze śmierci za jakąkolwiek formę pomocy ludności żydowskiej

POWSZECHNOŚĆ STRACHU

Groźba kary śmierci powodowała, że większość ludzi bała się pomagać Żydom, którzy starali się przeżyć poza gettami. Każdy odruch współczucia, zagrożony tak drastycznymi przepisami niemieckiego prawa, stawał się aktem bohaterstwa. Jednocześnie byli i tacy, którzy podporządkowali się okupacyjnym nakazom informowania władz niemieckich o takich przypadkach. Rodziło się to często z obaw przed odpowiedzialnością (również zbiorową) za niezłożenie meldunku. Czasami wystarczył we wsi jeden konfident niemiecki, aby sparaliżować groźbą odpowiedzialności całą społeczność. Warunki okupacyjnej walki o własne przetrwanie sprzyjały też postawom obojętności na los innych.

Jednakże pojawili się również ludzie, którzy wyszukiwali ukrywających się Żydów: zwabieni nagrodami i przywilejami oferowanymi przez Niemców chcieli je uzyskać nawet kosztem ludzkiego życia. W miastach pojawiła się także patologiczna grupa tzw. szmalcowników, którzy dla korzyści materialnych szantażowali ukrywających się Żydów bądź ukrywających ich Polaków, grożąc złożeniem donosu władzom okupacyjnym.

Podobne zjawiska dotknęły też część społeczności żydowskiej zamkniętej w gettach. W codziennej walce o przetrwanie, w atmosferze powszechności śmierci, także tutaj upowszechniały się postawy obojętności na los innych – w trosce o własne przetrwanie. Również w gettach pojawiały się grupy ludzi, którzy za cenę przywilejów i zysków materialnych wydawali swoich współbraci na śmierć. I tam psychozę strachu powiększali zwerbowani wśród ludności tajni konfidenti gestapo. Niektórych z nich Niemcy wykorzystywali także poza gettami do zwalczania odruchów pomocy dla ukrywających się Żydów.

Wszystko to było konsekwencją przede wszystkim nieludzkich przepisów stworzonych i narzuconych przez Rzeszę Niemiecką, która „prawnie” oraz realnie chroniła i nagradzała zbrodniarzy, a śmiercią karała elementarne ludzkie odruchy wynikające z przyzwoitości i współczucia.

Skala zbrodni niemieckich, w które Rzesza wciągała państwa z nią kolaborujące, pokazuje wartość decyzji Polski o konsekwentnej walce przeciwko państwu Hitlera. Mimo gigantycznych ofiar Rzeczpospolita Polska nie zhańbiła się żadną formą współpracy z Niemcami.

Dlatego też każdy obywatel RP, który indywidualnie podejmował współpracę z okupantem niemieckim przeciwko ludności cywilnej bądź przeciw strukturom Polskiego Pań-

stwa Podziemnego, stawał się zdrajcą ojczyzny. A za to mogła grozić śmierć z wyroku tegoż Państwa. Na tyle, na ile było to możliwe, polskie sądy konspiracyjne wydawały wyroki, a podziemie zbrojne wykonywało egzekucje zarówno na mundurowych funkcjonariuszach okupanta, jak i na cywilnych konfidentach, szmalcownikach i innych zdrajcach. Ludziom tego pokroju zapowiadano także (również w konspiracyjnie drukowanych i rozpowszechnianych oświadczeniach władz podziemnych) wymierzenie surowych kar w przyszłości – po likwidacji okupacji niemieckiej.

Należy zaznaczyć, że tak drakońskich kar za ukrywanie Żydów bądź udzielanie im jakiegokolwiek pomocy Niemcy nie wprowadzili nigdzie w Europie – poza Polską, Serbią i obszarami Związku Sowieckiego.

„GRANATOWI” POLICJANCI

Odrzucenie przez Polskę jakiegokolwiek myśli o kapitulacji i kolaboracji z Niemcami miało także inne konsekwencje. Polska nie przekazała żadnej ze swoich służb policyjnych do współpracy z okupantem. Niemcy nie mieli więc do dyspozycji na podbitych ziemiach polskich kolaboracyjnej struktury państwowej, dysponującej własną służbą policyjną – jak we Francji czy w Protektoracie Czech i Moraw. W tamtych krajach zachowano ciągłość przedwojennych służb policyjnych, które zostały wraz z całą strukturą państwową wykorzystane w nowych warunkach – także do realizacji celów Rzeszy Niemieckiej. We Francji policjanci otrzymywali rozkazy służbowe od swoich dotychczasowych francuskich przełożonych, nad którymi stał szef ich własnego państwa podporządkowanego niemieckiemu zwycięzcy. Z czasem francuscy policjanci, pozostający nieprzerwanie w służbie swojego państwa, stali się z woli ich własnych przywódców również uczestnikami niemieckiej polityki wymierzonej w ludność żydowską.

W Generalnym Gubernatorstwie było inaczej. Niemcy, nie mając do dyspozycji służb działających w imieniu RP, tworzyli na podstawie własnych zarządzeń nowe służby policyjne w GG, przy wykorzystaniu obywateli podbitego państwa. Hans Frank powołał zatem tak zwaną Polnische Polizei im Generalgouvernement, czyli Policję Polską Generalnego Gubernatorstwa. Nie miała ona jednak nic wspólnego z państwem polskim. Niemcy utworzyli ją jako wydzieloną organizacyjnie część niemieckiej Ordnungspolizei.

Złożona była z obywateli podbitego państwa – w większości przedwojennych polskich policjantów, którzy zostali pod groźbą najsurowszych kar zmuszeni do zarejestrowania się w ramach służby stworzonej przez Niemców. Rzesza powołała tę formację jako służbę lokalną, bez własnej scentralizowanej hierarchii pionowej, całkowicie podporządkowaną władzom okupacyjnym i lokalnym formacjom niemieckiej żandarmerii. Wprawdzie Niemcy wykorzystali przedwojenne granatowe sorty mundurowe, ale nie wyposażyli nowej formacji w żadne oznaki państwowe.

W SŁUŻBIE NIEMIECKIEJ

Niemcy wykorzystywali policjantów, którzy podporządkowali się zarządzeniom, przede wszystkim do działań porządkowych i pomocniczych. Dla większości funkcjonariuszy była to służba z przymusu, co bynajmniej nie zmieniało zakresu jej wykorzystania przez okupanta. Część „granatowych” funkcjonariuszy starała się przetrwać, ograniczając się – w takim stopniu, w jakim było to możliwe – do działań przypominających obowiązki normalnej służby policyjnej (zwalczanie przestępczości pospolitej). Część z nich działała przeciw Niemcom potajemnie, wiążąc się z konspiracją niepodległościową, co z oczywistych względów ukrywano. Najbardziej widoczne były natomiast jawne postawy zdrajców, którzy służalczą i gorliwą w wykonywaniu niemieckich poleceń pragnęli zapewnić sobie możliwości awansu bądź kariery w służbie okupanta. Nierzadko oznaczało to angażowanie się w działania zbrodnicze przeciw żydowskim i polskim współobywatelom. Dlatego też w drukowanych konspiracyjnie komunikatach władz podziemia również im grożono surowymi karami. Wymierzano je na bieżąco w czasie okupacji. Wielu gorliwych współpracowników Niemców z tej formacji zastrzelono na mocy wyroków tajnych sądów Polskiego Państwa Podziemnego. Zapowiadano też bezwzględne rozliczenia po zakończeniu wojny.

Z tego powodu społeczeństwo polskie w większości negatywnie odnosiło się do tej służby. Dla odróżnienia od przedwojennej policji niepodległego państwa stojącej na straży bezpieczeństwa ludności nazywano ich „granatowymi policjantami”. Szybko nabrało to w Polsce wydźwięku pejoratywnego, także jako synonim służalczości wobec okupanta.

W gettach na własne potrzeby Niemcy powołali jako służbę pomocniczą Jüdischer Ordnungsdienst, czyli tak zwaną Żydowską Służbę Porządkową (stąd ich członków nazywano „odemanami”). Ona także teoretycznie miała służyć do działań pomocniczych i do zwalczania przestępczości pospolitej, jednak w realiach życia gett szybko stała się służbą zniechęconą, działającą na rzecz Niemców przeciwko innym Żydom. Tylko część funkcjonariuszy próbowała sabotować zarządzenia okupanta. Natomiast ci, którzy gorliwie wysługiwali się Niemcom, także stali się celem akcji likwidacyjnych przeprowadzanych przez żydowskie organizacje konspiracyjne.

Najgorliwsza część obu tych formacji stworzonych przez Rzeszę Niemiecką wzięła bezpośredni i aktywny udział w okupacyjnych zbrodniach, tropiąc zarówno Żydów ukrywających się nielegalnie poza gettami, jak i żołnierzy konspiracji. Dlatego też zachowanie wielu „granatowych” policjantów i „odemanów” Polacy i Żydzi traktowali jako przejaw zdrady polskiego państwa i własnego narodu.

Do zbrodniczych działań na terenie Generalnego Gubernatorstwa Niemcy wykorzystywali także Ukraińską Policję Pomocniczą. W odróżnieniu od „granatowej” policji była to formacja ochotnicza. Ukraińcy byli mniejszością narodową, którą Niemcy przyjmowali – również ochotniczo – do „granatowej” policji, mimo że zwykle ci kandydaci nie mieli doświadczenia w służbie policyjnej. Od 1941 r. do „granatowej” policji przyjmowano także ochotników-Polaków. Z reguły ci nowi funkcjonariusze stanowili element gorliwie służący okupantowi.

Kiedy w 1941 r. Niemcy zajmowali obszary okupowane przez Sowieców, w setkach miejscowości dopuszczali się okrucieństw i zbrodni – przede wszystkim w stosunku do ludności żydowskiej. Masowych egzekucji Żydów dokonywały Einsatzgruppen podążające za niemieckim frontem. Niekiedy Niemcy organizowali albo inspirowali akty antyżydowskich samosądów ze strony ludności cywilnej. Tłem takich działań były przejawy wcześniejszego zaangażowania niektórych Żydów w działalność struktur władzy bolszewickiej. Często jednak stanowiło to jedynie pretekst do stosowania zasady odpowiedzialności zbiorowej wobec całej społeczności żydowskich. W niektórych miejscowościach w takich zbrodniach wzięli udział również Polacy. Działania antyżydowskie na ziemiach opanowanych przez Niemców spotykały się z zachętami i wsparciem niemieckim, a sprawcy zbrodni nie tylko nie byli ścigani, ale zyskiwali ochronę ze strony wojska, służb i organów państwowych Rzeszy. Stwarzało to poczucie bezkar-

ności u tych, którzy wzięli udział w zbrodniach. Do zbrodni tego rodzaju na ludności żydowskiej doszło m.in. w miejscowości Jedwabne, zajętej przez Niemców zaraz na początku wojny przeciw Związkowi Sowieckiemu w 1941 r.

Takie zbrodnicze postawy były pożądaną przez Rzeszę Niemiecką. Jednocześnie w sposób jednoznaczny pozostawały w sprzeczności z obowiązkami obywateli wobec Rzeczypospolitej Polskiej będącej częścią obozu aliantów i kontynuującej wojnę przeciw Niemcom.

„OSTATECZNE ROZWIĄZANIE”

W 1941 r. Niemcy byli upojeni zwycięstwami. Rozpoczęty w czerwcu tego roku atak na ZSRS przyniósł im panowanie nad ogromnymi obszarami wschodniej części kontynentu. Nawet mimo powstrzymania i odparcia ich ofensywy na Moskwę byli przekonani o definitywnym zwycięstwie. W związku z tym przystąpili do realizacji bardziej długofalowych



▪ Brama główna niemieckiego obozu zagłady KL Auschwitz (AIPN)



■ W Auschwitz-Birkenau Niemcy mordowali Żydów z całej Europy. Na zdjęciu: przywiezieni do obozu Żydzi węgierscy, maj 1944 r. (Yad Vashem)

koncepcji ideologicznych. Przeświadczeni o tym, że jako zwycięzcy to oni będą tworzyć nowy porządek świata.

Z czasem Niemcy zdecydowali o przeprowadzeniu zagłady Żydów europejskich. W 1942 r. dokonano ustaleń technicznych i przystąpiono do realizacji ludobójstwa na masową skalę. Na ziemiach polskich mieszkało aż 3 mln żydowskich i posiadających pochodzenie żydowskie obywateli RP. Przede wszystkim względy logistyczne spowodowały, że Hitler uczynił ziemie polskie centrum niemieckiej operacji wyniszczenia całej populacji żydowskiej. Jeszcze w grudniu 1941 r. niemiecki generalny gubernator Hans Frank w swoim dzienniku pisał bez ogródek: „Żydzi stanowią zbiorowisko najbardziej szkodliwych żarłoków. Mamy ich w Generalnym Gubernatorstwie około 2,5 miliona, a łącznie z mieszkańcami jakieś 3,5 miliona. Nie możemy wystrzelać ani wytruć 3,5 miliona Żydów, ale mimo to potrafimy poczynić kroki, które w jakiś sposób doprowadzą ich do zagłady”.

OFIARY NIEMIECKICH OBOZÓW KONCENTRACYJNYCH I OBOZÓW ŚMIERCI KL AUSCHWITZ I KL BIRKENAU



Deportowani do KL Auschwitz i KL Birkenau w latach 1940–1945:

Narodowość / kategoria	Liczba
Żydzi	1,1 mln
Polacy	140 – 150 tys.
Cyganie	23 tys.
Jeńcy sowieccy	15 tys.
Inni	25 tys.
Razem	~ 1,3 mln

Zamordowani w KL Auschwitz i KL Birkenau w latach 1940–1945:

Narodowość / kategoria	Liczba
Żydzi	1 mln
Polacy	70 – 75 tys.
Cyganie	21 tys.
Jeńcy sowieccy	15 tys.
Inni	10 – 15 tys.
Razem	~ 1,1 mln

Źródło: <http://www.auschwitz.org/historia/liczba-ofiar/deportowani-wg-narodowosci>
<http://www.auschwitz.org/historia/liczba-ofiar/liczba-zamordowanych>



- Niemieccy żołnierze wypędzają z budynku ludność żydowską podczas likwidacji getta w Warszawie, 1943 r. (AIPN)

Holokaust nie był przejawem spontanicznych mordów dokonywanych przez indywidualnych zbrodniarzy. Był olbrzymim przedsięwzięciem realizowanym przez państwo niemieckie. Bez zaangażowania całej maszyny państwowej Rzeszy Niemieckiej, wykorzystującej siły wojska i policji, bez ustanowienia przez Niemcy zbrodniczego prawa Hitler nigdy nie osiągnąłby takiej skali ludobójczej efektywności.

Na teren okupowanych ziem polskich została rozciągnięta sieć niemieckich obozów koncentracyjnych, które w Rzeszy budowano już od lat trzydziestych. Do dzisiaj najważniejszym symbolem ludobójstwa na ziemiach polskich pozostaje niemiecki kompleks obozów zagłady Auschwitz-Birkenau. KL Auschwitz został utworzony w 1940 r. dla więźniów politycznych – Polaków, którzy w pierwszym okresie istnienia obozu stanowili dominującą grupę uwięzionych. Potem Niemcy rozbudowali w pobliżu KL Birkenau. Z czasem zaczęli tu zwozić Żydów z całej okupowanej Europy, od 1942 r. zamieniając cały kompleks obozowy w miejsce masowej eksterminacji ludności żydowskiej.


NAJWAŻNIEJSZE NIEMIECKIE OBOZY KONCENTRACYJNE
I NIEMIECKIE OBOZY ŚMIERCI W GRANICACH
TZW. WIELKICH NIEMIEC W LATACH 1941–1944




WSPÓŁCZESNE GRANICE NIEMIEC
I PAŃSTW SĄSIEDNICH NA TLE
„WIELKICH NIEMIEC” Z LAT 1941–1944





 Niemieckie obozy koncentracyjne
Rok rozpoczęcia działalności

 Niemieckie obozy śmierci
Rok rozpoczęcia działalności



- Powstańcy z warszawskiego getta pojęmani przez Niemców (AIPN)

Przywódtwo Rzeszy Niemieckiej przygotowało plan tzw. ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej. Pod tym sformułowaniem kryła się decyzja o wymordowaniu milionów ludzi narodowości żydowskiej i tych, których Niemcy uznali za Żydów. W marcu 1942 r. w ramach tzw. *Aktion Reinhardt* Niemcy przystąpili do likwidacji gett na ziemiach polskich. Zaczęli wywozić z nich ludność do obozów zagłady. Dokonywali też zbiorowych mordów na miejscu. Dla usprawnienia systemu masowych zbrodni w obozach Niemcy zaczęli zabijać ludzi gazem trującym w specjalnie do tego celu przygotowanych komorach gazowych. Oprócz Auschwitz-Birkenau miejscami dokonywanego przez Niemców ludobójstwa Żydów na masową skalę stały się takie niemieckie obozy zagłady, jak Bełżec, Treblinka, Sobibór, Majdanek i Kulmhof. Niezależnie od tego Niemcy dokonywali zbiorowych mordów w setkach polskich miast i mniejszych miejscowości.

W samym Auschwitz-Birkenau do 1945 r. Niemcy wymordowali w sumie około miliona Żydów z całej Europy, ponad 70 tys. Polaków, 20 tys. Cyganów i 15 tys. jeńców sowieckich, a także kilkanaście tysięcy więźniów innych kategorii.



- Żołnierze niemieccy w roku 1943 podczas likwidacji wydzielonej przez Niemców w czasie okupacji dzielnicy żydowskiej w Warszawie (AIPN)

Podczas likwidacji getta Niemcy natrafili na opór organizowany przez skazaną na śmierć ludność żydowską. Największym aktem zbrojnego oporu było powstanie, które wybuchło w getcie warszawskim w kwietniu 1943 r. Uczestniczyli w nim głównie konspiratorzy z Żydowskiej Organizacji Bojowej oraz z Żydowskiego Związku Wojskowego. Niemcy brutalnie stłumili ten odruch oporu, obszar getta zrównując z ziemią.

TERROR SOWIECKI

Tragiczny los spotkał także miliony tych obywateli RP, którzy znaleźli się na ziemiach zajętych przez Armię Czerwoną. Mieszkańców ziem okupowanych (wcielonych do republik sowieckich: Ukraińskiej, Białoruskiej, a potem także Litewskiej) również dotknął bezwzględny terror.

TERROR OKUPANTÓW, DEPORTACJE I PRZEMIESZCZENIA NA ZIEMIACH POLSKICH W LATACH 1939–1944



Pierwszy okres okupacji sowieckiej objął lata 1939–1941. Panowanie sowieckie na tych terenach przerwał wybuch wojny niemiecko-sowieckiej i utrata ziem wschodniej Polski przez ZSRS. Stalin wykorzystał ten czas do brutalnej polityki represji wobec ludności. W tym okresie sowiecki terror dorównywał okrucieństwem represjom niemieckim, a swym zasięgiem niejednokrotnie je przewyższał.

Licznych zbrodni Armia Czerwona i NKWD dopuściły się już w pierwszych tygodniach po inwazji na Polskę. Krwawa zemsta spotkała m.in. ludność cywilną Grodna jako kara za bohaterską obronę miasta przed sowieckimi czołgami.

Sowieci szybko przystąpili do niszczenia wszystkich znamion istnienia państwa polskiego. Najpierw władzę obejmowały tworzone przez wyznaczonych komunistów Komitety Rewolucyjne. Potem dotychczasową administrację państwową i samorządową formalnie zastąpiły tzw. sowieckie komitety różnego szczebla. Te jednak miały w rzeczywistości o wiele mniejsze znaczenie od pospiesznie montowanych struktur partii bolszewickiej i policji politycznej. Ludność terenów okupowanych musiała się przyzwyczaić do nieznannej wcześniej struktury zarządzania państwem, w której główną rolę odgrywała administracja partii komunistycznej i lokalne (obwodowe i rejonowe) struktury NKWD. Język rosyjski oraz – odpowiednio – białoruski i ukraiński stały się państwowymi językami nauczania. Szkolnictwo polskie zastąpiono sowieckim. Do szkół wprowadzono nowe programy i sowieckie podręczniki. Ze wschodu ściągano rosyjskich urzędników z rodzinami oraz skomunizowane kadry nauczycielskie.

Rozbicie podstaw gospodarki wolnorynkowej, wprowadzenie nowych wysokich podatków, wymiana waluty przy drastycznie zaniżonej wartości złotego i wstępne próby kolektywizacji wsi spowodowały gwałtownie postępujące zubożenie ludności.

Choć w oficjalnej propagandzie sowieckiej nie różnicowano prawnie ludzi według narodowości (jak to czynili Niemcy), to w rzeczywistości Sowietów starali się konsekwentnie wykorzystywać mniejszości narodowe przeciw „polskiej burżuazji i obszarnikom”. Do wyszukiwania przeciwników bolszewizmu oraz tworzenia nowych lokalnych struktur władzy szczególnie chętnie wykorzystywano mniejszości: żydowską, ukraińską i białoruską. Oficjalna propaganda przeciwstawiała dotychczasowym elitom także polskie warstwy robotnicze i chłopskie, kusząc doły społeczne (nierazko skutecznie) perspektywą awansu w strukturach władzy i nadaniem skonfiskowanej ziemi. I podobnie jak pod okupacją niemiecką na wyniszczenie zostali skazani przede wszystkim przedstawiciele patriotycznych elit intelektualnych, niepodległościowych ugrupowań politycznych, ziemiaństwa, a ponadto urzędnicy państwowi i poli-

cjanci, oficerowie Wojska Polskiego, osadnicy wojskowi, osoby zasłużone dla niepodległości Polski. Oprócz nich represjami objęto ich bliższe i dalsze rodziny, faktycznie zmierzając nie tylko do sowietyzacji, ale też do depolonizacji podbitych ziem.

Sowieci i Niemcy równolegle dokonywali likwidacji polskich elit państwowych. Sowieci, podobnie jak Niemcy, w dużej mierze korzystali z pomocy konfidentów i zdrajców. Kolaborację na szeroką skalę próbowali podejmować komuniści, a także ci wszyscy, którzy w nowych stosunkach politycznych i społecznych dostrzegali szansę na karierę polityczną i korzyści materialne.

MASOWE ZBRODNIE I DEPORTACJE

W latach 1940–1941 Sowieci zorganizowali cztery wielkie operacje deportacji obywateli polskich do łagrow i przymusowych miejsc osiedlenia w głębi ZSRS. Te misternie



■ Kopalnia złota na Kołymie, 1938 r. Na horyzoncie widoczny łagier (T. Kizny, współpraca D. Roynette, *Gułag*, Warszawa 2015, s. 294)

przygotowane wielkie przedsięwzięcia, opierające się na jednoczesnym aresztowaniu dziesiątek tysięcy ludzi, miały miejsce kolejno: w lutym, kwietniu i czerwcu 1940 r. oraz w okresie maj–czerwiec 1941 r. Wciąż niepełne źródła sowieckie, które stały się dostępne po upadku ZSRS, dokumentują w sumie personalia 327 tys. deportowanych obywateli Rzeczypospolitej. To jednak tylko część ofiar. Dane te nie uwzględniają wszystkich deportowanych. Obejmują głównie ofiary czterech wielkich akcji deportacyjnych – choć także nie wszystkie. Wiadomo, że nie wszyscy zostali zarejestrowani; nie wszystkich zmarłych odnotowano. Szacunki polskie mówiły o liczbie nawet kilkakrotnie wyższej.

Niezależnie od wyżej wspomnianych operacji Sowietci systematycznie na co dzień aresztowali i wywozili na wschód pojedyncze osoby i całe rodziny oraz większe grupy ludności. Już jesienią 1939 r. deportowali w głąb ZSRS kilkadziesiąt tysięcy obywateli RP w ramach tak zwanego oczyszczania „strefy nadgranicznej”. Oprócz Polaków ofiarami tych działań była duża ilość polskich Żydów, którzy uciekli przed Niemcami z obszarów okupowanych przez Rzeszę.



■ Warszawski pomnik Poległych i Pomordowanych na Wschodzie upamiętniający także ofiary sowieckiej agresji w 1939 r. (fot. Maciej Korcuć)




MASOWE DEPORTACJE OBYWATELI RP Z ZIEM OKUPOWANYCH



PRZEZ ZWIĄZEK SOWIECKI W LATACH 1939–1941



ZWIĄZEK SOWIECKI

-  Obozy pracy niewolniczej, do których zsyłano obywateli polskich w latach 1939–1941
-  Skupiska obywateli RP – ofiar masowych deportacji NKWD dokonanych w latach 1939–1941
-  Okupowane przez ZSRS obszary Polski (od 1939 r.) oraz państw bałtyckich (od 1940 r.)

Odbywające się w nieludzkich warunkach deportacje stały się początkiem gehenny ludności wschodniej Polski w ZSRS. Już na skutek warunków transportu znaczna część wysiedlonych nie dotarła nawet do miejsc przeznaczenia. Potem przymusowa i wyniszczająca praca w łagrach, przy karczowaniu lasów i w kopalniach, wszechobecny terror i zbrodnie, przymusowe miejsca osiedlenia w szczerym polu w stepach Kazachstanu – wszystko to zbierało obfite żniwo śmierci wśród deportowanych.

Równoległe z deportacjami na całym obszarze okupowanych ziem wschodniej Polski prowadzono w latach 1939–1941 rozległe aresztowania. W więzieniach osadzono ponad 100 tys. osób, z których wiele wymordowano podczas indywidualnych i zbiorowych egzekucji.

Zbrodnie NKWD i represje w okresie 1939–1941 trwały do ostatnich chwil okupacji sowieckiej. Przerwało je dopiero wkroczenie na wschodnie obszary Rzeczypospolitej oddziałów Wehrmachtu w czerwcu 1941 r.

Jednocześnie Sowieci bezprawnie przeprowadzali przymusowy pobór polskich obywateli do Armii Czerwonej. W jej szeregach znalazło się od 100 do 200 tys. Polaków siłą wcielonych w okresie pierwszej okupacji sowieckiej. Tysiące z nich potem zginęły w mundurach obcej armii po agresji niemieckiej na ZSRS.

Symbolem wszystkich sowieckich okrucieństw i zbrodni na polskiej ludności stała się nazwa miejscowości położonej pod Smoleńskiem – Katyń.

ZBRODNIA KATYŃSKA

Od jeńców wziętych do niewoli w czasie agresji z 1939 r. Sowieci odłączyli oficerów, których przewieziono do obozów jenieckich. Większość z nich przetrzymywali w obozach w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku. Po wielu miesiącach przygotowań, decyzją z 5 marca 1940 r., władze sowieckie postanowiły przeprowadzić „akcję specjalną” polegającą na bezwzględnym wymordowaniu kilkunastu tysięcy wziętych do niewoli polskich oficerów. W większości byli to oficerowie rezerwy, a więc także przedstawiciele polskiej inteligencji. Rozpoczęto akcję ich wywożenia specjalnymi więźniarkami do miejsc kaźni w Kalininie (Twer), w Katyniu i Charkowie. Tam każdego z osobna zabijano strzałem w potylicę. Groby pomordowanych oficerów znajdują się również w Bykowni pod Kijowem i prawdopodobnie Kuropatach pod Mińskiem.

W sumie tzw. zbrodnia katyńska objęła niemal 22 tys. wyselekcjonowanych i po kolei mordowanych w miejscach kaźni oficerów Wojska Polskiego oraz funkcjonariuszy przedwojennej Policji Państwowej, a także innych przedstawicieli polskich elit.

Wyciąg z protokołu posiedzenia Biura Politycznego Komitetu Centralnego Wszechniązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) z 1940 r. zawierającego tekst decyzji o wymordowaniu polskich oficerów

Decyzja z 5 marca 1940 r.

144. Sprawa NKWD ZSRR

1. Przedłożyć NKWD ZSRR:

1) Sprawy znajdujących się w obozach dla **jeńców wojennych** 14 700 osób, byłych polskich oficerów, urzędników, obszarników, policjantów, agentów wywiadu, żandarmów, osadników i służby więziennej,

2) jak też sprawy aresztowanych i znajdujących się w więzieniach w zachodnich obozach Ukrainy i Białorusi 11 000 osób, członków różnorodnych k-r [kontrewolucyjnych] szpiegowskich i dywersyjnych organizacji, byłych obszarników, fabrykantów, byłych polskich oficerów, urzędników i zbiegów – rozpatrzyć w trybie specjalnym, z zastosowaniem wobec nich najwyższego wymiaru kary – rozstrzelanie. [...]

Sekretarz KC J. Stalin

Źródło: *Katyń. Dokumenty ludobójstwa. Dokumenty i materiały archiwalne przekazane Polsce 14 października 1992 r.*, Warszawa 1992, s. 28.

KŁAMSTWO KATYŃSKIE

Podejmując decyzję o wymordowaniu Polaków, Sowieci zdawali sobie sprawę, że ta zbrodnia na wyselekcjonowanych tysiącach oficerów polskich nigdy nie może zostać ujawniona. Dlatego wszystkie egzekucje odbywały się w ośrodkach ściśle kontrolowanych przez NKWD. Sam las katyński był niedostępny dla zwykłych mieszkańców. Zmieniło się to po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej, kiedy Niemcy zajęli ten obszar. W 1943 r.



■ Ciała polskich oficerów zamordowanych w 1940 r. przez sowieckie NKWD w Katyniu. Zdjęcie z ekshumacji przeprowadzonej przez Niemców w lesie katyńskim wiosną 1943 r. (AIPN)

ujawnili zbrodnię sowiecką. Choć mieli świadomość własnych zbrodni, wiedzieli, że ta prawda odstania ludobójcze oblicze Związku Sowieckiego – jednego z aliantów. Dlatego zezwolili na ekshumację ciał pomordowanych oficerów.

Związek Sowiecki zareagował oskarżeniami: własną zbrodnię próbował karkołomnie przypisać Niemcom. Po zwycięstwie w II wojnie światowej chciał, aby Niemcy zostali osądzeni i skazani w świetle „prawa międzynarodowego” również za zbrodnię katyńską. W czasie procesu norymberskiego w 1946 r. Sowietów dołączyli więc zbrodnię katyńską do aktu oskarżenia przeciw przywódcom III Rzeszy. Jednak nie mogli w pełni manipulować procesem, gdyż mieli tylko jednego swojego przedstawiciela w gronie czterech sędziów. Kiedy w toku procesu zaczęły wychodzić na jaw prawdziwe okoliczności sowieckiej zbrodni, szybko wyeliminowali zbrodnię katyńską z aktu oskarżenia. Przez dziesięciolecia istnienia Związku Sowieckiego dokumenty katyńskie, zawierające polecenie wymordowania oficerów, były jedną z największych tajemnic władz państwowych. Dostęp do sejfów, w których

były przechowywane jako ściśle tajny „Pakiet nr 1”, mieli kolejni przywódcy sowieckiej partii i państwa. Dopiero w 1990 r. władze ZSRS przyznały się do dokonania tej zbrodni. W roku 1992 prezydent Rosji przekazał Polsce kopie najważniejszych dokumentów.

Przez całe dziesięciolecie po II wojnie światowej w krajach zniewolonych przez Związek Sowiecki ujawnianie prawdy o sowieckiej zbrodni w Katyniu było zagrożone bezwzględnymi represjami. W powojennej komunistycznej Polsce narzucony przez Stalina reżim żądał również od świadków ekshumacji i członków rodzin ofiar kłamliwych deklaracji, że sprawcami zbrodni byli Niemcy. Wielu nigdy się na to nie zgodziło, a słowo „Katyń” przez lata wyrosło na hasło-oskarżenie sowieckich zbrodniarzy.

WYNISZCZENIE POLAKÓW NA WOŁYNIU

Zbrodnicza skuteczność niemieckiej praktyki Holokaustu pokazała, że jest możliwe unicestwienie całych narodów. Po metody ludobójstwa jako narzędzia osiągnięcia celów sięgnęły podziemne struktury Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA), stawiającej sobie za cel budowę niepodległej Ukrainy w granicach obejmujących także część obszaru II Rzeczypospolitej. Dostrzegając obecność Polski w strukturach alianckich, część ukraińskich działaczy nacjonalistycznych obawiała się, że Rzeczpospolita będzie miała szanse odbudować państwo w swoich przedwojennych granicach na wschodzie. Niektórzy, obserwując doświadczenia plebiscytowe po I wojnie światowej, uznali, że całkowita likwidacja – wzorowana na niemieckiej polityce antyżydowskiej – polskiej ludności Wołynia i Galicji Wschodniej definitywnie przesądzi o przynależności tego regionu do Ukrainy.

W związku z tym dowódcy UPA podjęli decyzję o wykonaniu setek skoordynowanych uderzeń na miejscowości zamieszkałe przez Polaków, mających na celu całkowite wymordowanie polskiej ludności. Dlatego też w latach 1943–1944 na obszarach okupowanej przez Niemców południowo-wschodniej Polski upowcy dokonywali systematycznej rzezi polskiej ludności cywilnej. To ludobójstwo spowodowało śmierć ponad 100 tys. Polaków. W krótkim czasie akcje te miały doprowadzić do pełnej zagłady polskiej populacji w tych regionach.

Jednym z punktów kulminacyjnych tych akcji skoordynowanych przez UPA była tzw. krwawa niedziela 11 lipca 1943 r., kiedy Ukraińcy dokonali jednoczesnego uderze-

nia na 99 polskich wsi na Wołyniu, mordując całymi rodzinami bezbronnych cywilów. W dużym stopniu doprowadziło to likwidacji znacznej części polskiej populacji na tych ziemiach. Przetrwali ci, którzy skryli się w większych miastach lub we wsiach, gdzie udało się zorganizować silne oddziały samoobrony. Szaleństwo tych zbrodni wyhamowały w znacznym stopniu samorzutnie podejmowane polskie działania odwetowe przeciw wsiom ukraińskim. Ich ofiarami padło kilkanaście tysięcy Ukraińców.

Finałem depolonizacji tych regionów były akcje przesiedleń zorganizowane przez władze sowieckie już po ponownym zajęciu tych ziem przez Armię Czerwoną.



▪ Wołyń. Resztki cmentarza porośniętego lasem. Jedyna pozostałość po wsi Ostrówki – jednej z setek polskich miejscowości, których ludność została wymordowana przez Ukraińską Powstańczą Armię w latach 1943–1944 (fot. Maciej Korcuć)



POLSKIE PAŃSTWO PODZIEMNE

KONSPIRACJA PAŃSTWOWA

Pomimo otrzymanych ciosów Polacy nie tracili nadziei na ostateczne zwycięstwo i odzyskanie niepodległości. W sterroryzowanym kraju w imieniu władz RP i z ich formalnego upoważnienia odbudowywano struktury państwowe w konspiracji. Złożone były nie tylko z budowanej w podziemiu organizacji zbrojnej, ale także z administracji cywilnej działającej z upoważnienia władz RP na uchodźstwie. W realiach powszechnego terroru Polacy stworzyli prawdziwie równoległą rzeczywistość, opartą na działalności zakonspirowanych struktur państwowych.

Budowa konspiracji rozpoczęła się z upoważnienia Naczelnego Wodza jeszcze w czasie wojny obronnej Polski 1939 r. Tuż przed kapitulacją Warszawy, 27 września 1939 r., przyleciał do stolicy specjalnym samolotem wysłannik najwyższych władz wojskowych z pełnomocnictwami do tworzenia państwowej organizacji zbrojnej. Dlatego utworzone w konspiracji organizacje zbrojne były integralną częścią walczącego Wojska Polskiego. Najpierw powstała Służba Zwycięstwu Polski (SZP) pod dowództwem gen. Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego. Potem przekształcono ją w Związek Walki Zbrojnej (ZWZ), którego komendantem głównym był początkowo gen. Kazimierz Sosnowski, a następnie gen. Stefan Rowecki ps. „Grot”. Struktury ZWZ z mozołem rozbudowywały się w całym kraju.



▪ Generał Stefan Rowecki – komendant główny Związku Walki Zbrojnej, a następnie dowódca Armii Krajowej (do 30 czerwca 1943 r.). Aresztowany przez gestapo, został zamordowany w KL Sachsenhausen (fot. ze zbiorów Krystyny Roweckiej-Trzebieckiej)

dowywano mimo dotkliwych strat i aresztowań zarówno na terenie okupacji niemieckiej, jak i pod władzą Sowietów.

W 1942 r. ZWZ został przemianowany na Armię Krajową (AK). Po aresztowaniu gen. „Grotą” przez Niemców zastąpił go gen. Tadeusz Komorowski ps. „Bór”. Ostatnim komendantem głównym AK był gen. Leopold Okulicki ps. „Niedźwiadek”. Szacuje się, że w 1944 r. Armia Krajowa osiągnęła liczebność około 350 tys. żołnierzy podziemia, działających we wszystkich regionach kraju. Miała zorganizowane struktury we wszystkich dawnych województwach RP, a także poza granicami kraju. W poszczególnych regionach zostały utworzone komendy okręgów, jednostką niższą były inspektoraty, które obejmo-



▪ Żołnierze Armii Krajowej na Wileńszczyźnie w 1944 r. (KARTA)

wały kilka obwodów, odpowiadających na ogół przedwojennym powiatom. W ten sposób, mimo represji, aresztowań i rozstrzeliwań żołnierzy, w całym okupowanym państwie pod nazwą Armii Krajowej odtworzono Siły Zbrojne w Kraju, prowadzące przygotowania do jednoczesnego wystąpienia zbrojnego przeciw okupantom w ramach tak zwanego powstania powszechnego. Utrzymywały one łączność radiową i kurierską z polskimi władzami i z Naczelnym Dowództwem Wojska Polskiego na uchodźstwie.

WALKA BIEŻĄCA

Walkę bieżącą, czyli akcje dywersyjne i zbrojne, w czasie największych zwycięstw wrogów prowadziły ściśle zakonspirowane, wydzielone jednostki podziemnej armii. Armia Krajowa przeprowadzała akcje na areszty i transporty więźniów, atakowała siły okupacyjne na zapleczu frontu. Wykonywano wyroki śmierci na zdrajcach i tajnych konfidentach gestapo. Śmiercią z wyroku Rzeczypospolitej starano się karać tych, którzy



- Żołnierze z oddziału partyzanckiego Armii Krajowej (Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Lublinie)

działali na szkodę współobywateli, zarówno polskich, jak i pochodzenia żydowskiego. Organizowano także zamachy na szczególnie gorliwych niemieckich oprawców oraz wysokich przedstawicieli władz okupacyjnych. Jednym z najbardziej znanych przykładów akcji likwidacyjnej był dokonany w Warszawie w lutym 1944 r. udany zamach na dowódcę SS i policji na dystrykt warszawski, znanego z brutalności i okrucieństwa Franza Kutschere.

W ramach tak zwanej akcji scaleniowej dążono do zjednoczenia w szeregach podziemnej armii możliwie dużej liczby zbrojnych organizacji niepodległościowych. Podpisano m.in. umowy scaleniowe z ogólnopolskimi organizacjami wojskowymi ruchu narodowego (Narodową Organizacją Wojskową, w 1942 r.) i ludowego (Batalionami Chłopskimi, w 1943 r.). W marcu 1944 r. podpisano umowę scaleniową z Narodowymi Siłami Zbrojnymi (NSZ). Na tym tle wśród narodowców doszło do rozłamu. Do AK została włączona część oddziałów, pozostałe zaś nadal występowały pod nazwą NSZ.

▪ Rotmistrz Witold Pilecki – żołnierz Armii Krajowej, organizator ruchu oporu w KL Auschwitz, autor raportów o niemieckich zbrodniach. W 1948 r. został za działalność niepodległościową skazany na śmierć i zamordowany przez władze komunistyczne (fot. ze zbiorów Zofii Pileckiej-Opułowicz)



Za systematyczne wysyłanie do zachodnich sojuszników informacji na temat ruchów wojsk niemieckich na zapleczu frontu wschodniego odpowiadały komórki wywiadu i kontrwywiadu AK. Przeprowadzono m.in. akcję rozpoznania niemieckich przygotowań do produkcji nowej broni raketowej V-2, która w zamierzeniach Niemców miała zadecydować o losach wojny i zapewnić im zwycięstwo. W maju 1944 r. akowcy dokonali wyjątkowego czynu: przechwycili w całości jeden z pocisków raketowych, rozmontowali go i sporządzili dokumentację każdej z 25 tys. jego części, a następnie najważniejsze elementy w ramach akcji o kryptonimie „Most III” przesłali do Londynu (na zorganizowanym

przez AK lądowisku pod Tarnowem wylądował brytyjski samolot i zabrał przygotowane materiały oraz kurierów).

Podjęto nawet działania na rzecz organizacji konspiracji wewnątrz KL Auschwitz. Oficer Armii Krajowej Witold Pilecki dobrowolnie pozwolił się aresztować w ulicznej łapanie, aby po wywiezieniu do KL Auschwitz przez wiele miesięcy organizować wśród więźniów obozową strukturę konspiracyjną, ukierunkowaną na wzajemną pomoc i samoobronę. Po ucieczce z obozu sporządził obszerny raport na temat jego funkcjonowania i kontynuował walkę w podziemiu.

ADMINISTRACJA CYWILNA

Podziemną administrację cywilną tworzone pod władzą powołanej pod okupacją przez rząd RP na uchodźstwie Delegatury Rządu na Kraj. Nazwa była podkreśleniem działalności nie samoistnej, ale delegowanej, sprawowanej w imieniu najwyższych konstytucyjnych organów Rzeczypospolitej. Podziemne struktury administracyjne kierowały funkcjonowaniem różnych dziedzin życia: od konspiracyjnego wymiaru sprawiedliwości, przez działania informacyjne, aż po tajne nauczanie i przygotowanie planów odbudowy kraju. Tworzona sieć administracji miała być gotowa do sprawnego objęcia i zapewnienia ciągłości władzy państwowej w momencie załamania się okupacji.

Rozbudowa cywilnych instytucji Polskiego Państwa Podziemnego trwała nieprzerwanie w kolejnych latach okupacji. We współpracy z konspiracyjnymi partiami politycznymi zorganizowano życie podziemne o skali niespotykanej w żadnym innym kraju okupowanym przez Niemców. Szybko zaczęto tworzyć, obok struktur konspiracji wojskowej, załączki reprezentacji politycznej. Jej trzonem były ugrupowania reprezentujące najważniejsze środowiska polityczne działające w konspiracji. Znaleźli się tam zarówno ludowcy, narodowcy, socjaldemokraci, jak i przedstawiciele mniejszych ugrupowań politycznych. Już w 1940 r. powstał Polityczny Komitet Porozumiewawczy (PKP), który przez władze RP na uchodźstwie został uznany za polityczną reprezentację kraju. W 1943 r. PKP został przekształcony w Krajową Reprezentację Polityczną. Pozwoliło to 9 stycznia 1944 r. powołać w podziemiu Radę Jedności Narodowej (RJN), będącą konspiracyjną namiastką polskiego parlamentu. Radę współtworzyły przede

wszystkim duże partie polityczne podziemia: Stronnictwo Ludowe (SL „Roch”), Stronnictwo Narodowe (SN), Polska Partia Socjalistyczna (PPS-WRN [Wolność, Równość, Niepodległość]), a także Stronnictwo Pracy (SP). Dokooptowano jeszcze przedstawicieli różnych mniejszych ugrupowań. Przewodniczącym RJN został socjalista Kazimierz Pużak z PPS.

ŻYCIE W PODZIEMIU

Stojący na czele konspiracyjnych władz wykonawczych Delegat Rządu na Kraj w 1944 r. został jednocześnie wicepremierem rządu RP. W końcu lipca 1944 r. pełniący tę funkcję Jan Stanisław Jankowski (SP) powołał działającą w porozumieniu z władzami na uchodźstwie Krajową Radę Ministrów. Oprócz niego weszli do niej trzej jego zastępcy w randze ministrów: Adam Bień (SL), Antoni Pajdak (PPS) i Stanisław Jasiukowicz (SN).

W całym kraju działały władze cywilne w postaci Okręgowych i Powiatowych Delegatur Rządu. Sprawowały one realne zwierzchnictwo nad konspiracyjnym życiem społeczeństwa.

W związku z podjętą przez okupanta likwidacją polskiego szkolnictwa średniego i wyższego oraz ograniczeniem nauki w szkołach powszechnych Polacy zbudowali również sieć konspiracyjnego szkolnictwa. Zarządzał nim w skali kraju Departament Oświaty i Kultury Delegatury Rządu. Mimo niemieckich zakazów i surowych kar nauczaniem objęto ogromną liczbę dzieci i młodzieży. Podstawowym i średnim nauczaniem na terenach Generalnego Gubernatorstwa objęto około 166 tys. dzieci. Dodać do tego należy 25 tys. dzieci na ziemiach wschodnich i 22 tys. na ziemiach zachodnich wcielonych do Rzeszy. Tajne zajęcia prowadziły działające w podziemiu szkoły wyższe, w tym uniwersytety. Funkcjonowało konspiracyjne życie naukowe i kulturalne. Działalność w takiej skali była zjawiskiem niespotykanym nigdzie indziej w okupowanej przez Niemców Europie.

Ogromny zasięg zyskały także konspiracyjne wydawnictwa i podziemna prasa, drukowane i odbijane na powielaczach, rozprowadzane przez sieć tajnego kolportażu. Działała ona sprawnie mimo licznych aresztowań i wykonywanych kar śmierci. Do największych i najważniejszych tytułów należały pisma Komendy Głównej AK: „Biuletyn Informacyjny” (do 50 tys. egzemplarzy nakładu) oraz „Wiadomości Polskie” (20 tys. nakładu). Pismem

BIULETYN

BŁOGOSŁAWIENI, KTÓRZY W CZASIE GROMÓW
NIE UTRACILI RÓWNOWAGI DUCHA

Kasprowicz



BIULETYN informacyjny

Rok V

Warszawa, 28 października 1943 r.

Nr. 43 (198)

Zawiadomienie

Organizacja pod nazwą „Komenda Zbrojnego Wyzwolenia” rozsyła ostrzeżenia i wyroki oraz organizuje akcje pseudo-wojskowe. Jest to działalność samowolna i bezprawna.

KIEROWNICTWO WALKI PODZIEMNEJ

21.X.1943 r.

KOLEJNA FALA TERRORU

Przez Warszawę w bieżącym roku przeszły już dwie wielkie fale terroru: ogromne łapanki w połowie stycznia, kiedy na Pawiak ściągnięto około 15.000 ludzi, z których ponad połowę wywieziono do Majdanka oraz potworny mord masowy więźniów Pawiaka w ostatnich dniach kwietnia, gdy bestjałsko wybito granatami i wystrzelano około 600 kobiet i mężczyzn. Obecnie przewala się przez stolicę trzecia kolejna fala terroru, która jak dotąd spowodowała uwięzienie w łapanekach i aresztowaniach domowych około 6000 ludzi oraz rozstrzelanie na ulicach miasta ponad 100 mężczyzn i kobiet.

Cierpienia stolicy są tylko cząstką cierpienia Kraju. Wystarczy uprzytomnić sobie główne ciosy choćby z ostatniego półroczka: 1. niewysłowioną męczarnię powiatu zamojskiego i paru sąsiednich, gdzie około stu tysięcy ludzi zostało wysiedlonych, przeszło przez potworne obozy, przyczem w sposób zwierzęcy odrywano dzieci od matek. 2. spowodowane przez Niemców i Sowietów morderstwa „rezunów” ukraińskich na Wołyniu, w których potworną śmierć znalazło około

20.000 mężczyzn, kobiet i dzieci. 3. lipcowy terror w Białostocczyźnie i Łomżyńskim, gdzie wymordowano w ciągu paru dni około 1.500 ludzi.

To co wylczyliśmy, to tylko główne pozycje. I tylko z ostatniego roku. A pozycje „drobniejsze”? A lata poprzednie? I — niestety — miejmy odwagę spojrzeć prawdzie w oczy: terror październikowy nie jest ostatnim aktem naszych cierpień.

Zaiste, straszliwie doświadczają Opatrzność naród polski.

* * *

Ostatnie warszawskie rozstrzelania uliczne prowadzone są przy akompaniamencie propagandy niemieckiej pod hasłem: „sami jesteście winni! POCO NAS PROWOKUJECIE!”

Cóż za bezczelne i jakież perfidne oszustwo! Więc Niemcy nie zaczepiają tych, co na nich nie napadają? A za co wymordowali Żydów? Za co spadły na stolicę we wrześniu 1940 r. pierwsze olbrzymie łapanki do Oświęcimia, nie poprzedzone ani jednym strzałem do Niem

- W czasie okupacji w Polsce struktury Polskiego Państwa Podziemnego oraz ugrupowania polityczne wydawały konspiracyjną prasę i ulotki. Na zdjęciu: pierwsza strona „Biuletynu Informacyjnego” z 28 października 1943 r. (AIPN)

Delegatury Rządu była „Rzeczpospolita Polska” w nakładzie do 15 tys. egzemplarzy. Własną prasę miały stronnictwa polityczne i ugrupowania wojskowe.

W podziemnym państwie funkcjonował także polski wymiar sprawiedliwości. Wojskowe i cywilne sądy specjalne wydawały wyroki na zdrajców i konfidentów. Śmiercią karano również pospolitych przestępców.

SPRZECIW WOBEC HOLOKAUSTU

Integralną częścią działań Polskiego Państwa Podziemnego było stworzenie i funkcjonowanie konspiracyjnego Tymczasowego Komitetu Pomocy Żydom, przekształconego później w Radę Pomocy Żydom o kryptonimie „Żegota”.

Rada ta powstała w grudniu 1942 r. jako agenda Delegatury Rządu na Kraj, finansowana z przemycanych do kraju państwowych funduszy. Skupiała przedstawicieli konspiracyjnych partii politycznych i ludzi działających na rzecz pomocy ludności żydowskiej ukrywającej się przed Niemcami.

Mimo kary śmierci grożącej za jakiegokolwiek formy pomocy dla Żydom, wytwarzano m.in. fałszywe „aryjskie” dokumenty legalizacyjne (w sumie wyprodukowano ich ponad 50 tys. sztuk), udzielano pomocy finansowej i organizacyjnej przy wyszukiwaniu kryjówek i zaopatrzenia dla ukrywających się osób. Pośredniczono także w potajemnym przekazywaniu dzieci żydowskich do polskich rodzin i klasztorów. Dzięki temu – mimo zagrożenia ze strony okupanta – uratowanych zostało ponad 2 tys. dzieci.

W 1944 r. „Żegota” działalnością pomocową obejmowała ponad 4 tys. osób, korzystających z funduszy i zaplecza organizacyjnego władz podziemia państwowego.

Po rozpoczęciu przez Niemców akcji masowych mordów ludności żydowskiej Polska była inicjatorem pierwszych działań społeczności międzynarodowej ukierunkowanych na potępienie i zahamowanie niemieckich zbrodni. Polskie władze na uchodźstwie alarmowały świat informacjami o niemieckim terrorze, obozach koncentracyjnych i dokonywanej zagładzie narodu żydowskiego. Przedstawiane dane spotykały się na Zachodzie (także wśród środowisk żydowskich) z niedowierzaniem. Wielu politykom wydawało się niemożliwe istnienie tak rozbudowanej przez Niemców maszyny ludobójstwa. Niektórzy podejrzewali, że Polska celowo rozdmuchuje skalę niemieckich zbrodni na Żydach popełnianych na jej terytorium.

Chcąc skłonić przywódców Zachodu do uwierzenia w realia niemieckiej okupacji, terroru i ludobójstwa Żydów, struktury Polskiego Państwa Podziemnego gromadziły i przekazywały za pośrednictwem władz RP szczegółowe dane na temat Zagłady. W tym samym celu zorganizowano konspiracyjne wprowadzenie oficera Armii Krajowej Jana Karskiego do getta i do jednego z obozów w kraju, a następnie jego przerzut na Zachód. Wszystko po to, aby jako naoczny świadek niemieckich działań w gettach i obozach mógł złożyć relację z pierwszej ręki na temat niemieckich zbrodni. W wyniku starań władz RP Karski został wysłuchany również przez prezydenta Stanów Zjednoczonych. Jego raport i publikacje oraz inne działania władz polskich przyczyniły się do uświadomienia światu ogromu niemieckich zbrodni na ludności żydowskiej.

Dzięki tym zabiegom w końcu 1942 r. udało się problem potępienia Holokaustu oraz obrony żydowskiej ludności poddanej niemieckiemu terrorowi na ziemiach okupowanych uczynić przedmiotem wspólnego wystąpienia Narodów Zjednoczonych. Alianci zachodni nie przejawiali w tej sprawie entuzjazmu: obawiali się, że nagłośnienie tej kwestii może wzmocnić naciski na szybkie otwarcie drugiego frontu w Europie. Na początku listopada i ponownie na początku grudnia 1942 r. rząd polski, korzystając z wciąż jeszcze stosunkowo silnej pozycji w obozie sprzymierzonych, skierował do państw alianckich rozbudowane memorandum opisujące w szczegółach zagładę Żydów realizowaną przez Niemcy na okupowanym terytorium. Polska zabiegała o podjęcie wspólnych działań, które powstrzymają kontynuowanie przez Niemców ludobójstwa. W wyniku tych starań i nacisków kilkanaście rządów sprzymierzonych 17 grudnia 1942 r. ogłosiło deklarację, w której oficjalnie potępiono „bestialską politykę z zimną krwią przeprowadzonej zagłady” oraz wyrażono determinację w zabiegach, aby sprawcy zbrodni nie uniknęli kary. To był pierwszy tego rodzaju dokument rangi międzynarodowej w sprawie potępienia Holokaustu.

Jednocześnie od wielu miesięcy zarówno polskie władze, jak i niektórzy polscy Żydzi apelowali do aliantów o demonstracyjne akty odwetu na Niemcach w celu powstrzymania zbrodniczej polityki Rzeszy. Te zabiegi nie odniosły skutku.

Na znak protestu przeciw bierności wolnego świata wobec dokonywanej przez Niemców zagłady Żydów w maju 1943 r. popełnił samobójstwo przebywający na Zachodzie Szmul Zygielbojm – członek Rady Narodowej powołanej przez Prezydenta RP na uchodźstwie.

Tekst deklaracji w sprawie zagłady Żydów realizowanej przez Rzeszę Niemiecką, przyjętej dzięki zabiegom Polski przez państwa alianckie 17 grudnia 1942 r.

Deklaracja 12 państw sprzymierzonych w sprawie odpowiedzialności za zagładę Żydów, 17 grudnia 1942 r.

Uwagę rządów Belgii, Czechosłowacji, Grecji, Luksemburga, Holandii, Norwegii, Polski, Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Północnej Irlandii, Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, Jugosławii i Francuskiego Komitetu Narodowego zwróciły liczne doniesienia z Europy, że władze niemieckie, nie zadowolony się odmówieniem osobom pochodzenia żydowskiego na wszystkich terenach, na które zostało rozciągnięte ich barbarzyńskie prawo, najbardziej podstawowych praw ludzkich, przystąpiły obecnie do realizacji wielokrotnie zapowiadanej przez Hitlera zagłady narodu żydowskiego w Europie. Ze wszystkich krajów okupowanych przewieziono Żydów, w budzących groźbę warunkach i traktując wysiedlanych z całą brutalnością, do Europy wschodniej. W Polsce, którą hitlerowcy uczynili główną swoją katownią, założone przez niemieckich najeźdźców getta są systematycznie oczyszczane z Żydów, z wyłączeniem jedynie garstki wysoko kwalifikowanych robotników potrzebnych przemysłowi zbrojeniowemu. O żadnej z osób wywiezionych nie usłyszano nigdy więcej. Zdrowi wymierają w obozach wskutek pracy nad siły. Niepełnym pozwala się umrzeć z zimna i głodu lub też morduje się ich w masowych egzekucjach. Liczbę ofiar tych krwawych okrucieństw szacuje się na wiele setek tysięcy najzupełniej niewinnych mężczyzn, kobiet i dzieci.

Wymienione wyżej rządy oraz Francuski Komitet Narodowy potępiają jak najostrzej tę bestialską politykę z zimną krwią przeprowadzanej eksterminacji. Oświadczają one, że tego typu wypadki mogą jedynie umocnić postanowienie wszystkich miłujących wolność narodów obalenia barbarzyńskiej tyranii hitlerowskiej. Raz jeszcze uroczycie stwierdzają, że odpowiedzialni za te zbrodnie nie mogą ująć kary, i apelują o jak najspieszniesze podjęcie kroków prowadzących do praktycznej realizacji tego celu.

Źródło: *Polacy – Żydzi 1939–1945. Wybór źródeł*, oprac. A.K. Kunert, Warszawa 2001, s. 111.



VI

ZŁOWROGI „SOJUSZNIK”

TOTALITARNY ALIANT

22 czerwca 1941 r. wojska niemieckie zaatakowały Związek Sowiecki. To oznaczało początek wojny między dwoma dotychczas współpracującymi totalitarnymi okupantami Polski. W ciągu kilku tygodni Niemcy całkowicie wyparli Sowieców z polskiego terytorium. Koniec współpracy dwóch wrogów Rzeczypospolitej był okolicznością pomyślną. Mógł przybliżyć perspektywę odzyskania przez Polskę niepodległości.

Kompromitujące klęski sowieckie oraz gigantyczne straty w ludziach i sprzęcie pokazywały, że możliwa jest porażka państwa sowieckiego i tylko natychmiastowa i wydajna pomoc Zachodu może uchronić ZSRS przed katastrofą. Tymczasem triumf Hitlera na wschodzie byłby dla Londynu bezwzględnie czarnym scenariuszem. Było bowiem jasne, że w takich okolicznościach zwycięska Rzesza Niemiecka, zaopatrzona także w sowieckie złoża naturalne, będzie mogła zwrócić cały swój potencjał militarny przeciwko Wielkiej Brytanii, realnie zagrażając jej istnieniu. Dlatego mimo świadomości zbrodniczego charakteru sowieckiej dyktatury Wielka Brytania niezwłocznie uznała ZSRS za swojego sojusznika, bez żadnych warunków wstępnych. Było to dla Brytyjczyków oczywistą racją stanu. Wszak Wielka Brytania nie była z Sowiecami w stanie wojny, a Brytyjczycy – w odróżnieniu od Polaków – nie byli ofiarami sowieckiego totalitaryzmu.

Polska – jako ofiara obu agresorów – musiała na to patrzeć nieco inaczej. Dla Polaków wybuch wojny niemiecko-sowieckiej był wyczekiwany momentem zerwania solidarności agresorów. Teraz dwa zbrodnicze państwa najezdnicze stanęły do walki na śmierć i życie.



▪ Podpisanie układu polsko-sowieckiego w Londynie 30 lipca 1941 r. Dokumenty podpisują premier RP i Naczelny Wódz gen. Władysław Sikorski (z lewej) i ambasador ZSRS w Wielkiej Brytanii Iwan Majski. W środku za stołem minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Anthony Eden i premier Winston Churchill (fot. NAC)

Ich współpraca w ramach paktu Ribbentrop-Mołotow przyczyniła się do zniewolenia kraju. Dlatego w głęboko pojętym interesie Rzeczypospolitej jako ofiary obu państw totalitarnych nie leżało nadmierne umocnienie ani definitywne zwycięstwo żadnego z nich.

Jednak również Polska znalazła się w nowej sytuacji. Jej władze przebywające w Londynie nie mogły pozostać obojętne na dokonujące się odwrócenie sojuszy ukierunkowane na współpracę brytyjsko-sowiecką. Musiały zająć jakieś stanowisko. Fakty były takie, że Wehrmacht wyparł Sowietów z Polski, a dopóki Armia Czerwona ponosiła klęski, sowiecki totalitaryzm nie zagrażał krajowi bezpośrednio, tak jak w latach 1939–1941. Teraz Niemcy błyskawicznie stały się państwem okupującym prawie całe terytorium Rzeczypospolitej.

W tej sytuacji władze RP zdecydowały się na próbę unormowania stosunków z ZSRS. Mocno do tego parli także Brytyjczycy. Jednocześnie ewentualne porozumienie na zasadzie wzajemnego respektowania suwerenności stwarzało szansę wydobycia z sowieckich obozów koncentracyjnych i przymusowych miejsc osiedlenia ofiar sowieckich represji –

setek tysięcy obywateli RP, którzy do tego czasu przeżyli. Dla nich to była jedyna szansa na odmianę losu.

Po trudnych negocjacjach 30 lipca 1941 r. zostało podpisane porozumienie przywracające stosunki międzypaństwowe między Polską a ZSRS. W ślad za nim podpisano umowę wojskową. Moskwa oświadczyła oficjalnie, że traktaty Ribbentrop-Mołotow utraciły swoją moc. W odrębnym protokole dołączonym do porozumienia obiecała uwolnienie polskich obywateli więzionych w ZSRS.

ARMIA BYŁYCH NIEWOLNIKÓW

W odrębnych umowach polsko-sowieckich uzgodniono, że spośród uwolnionych obywateli RP rozpocznie się rekrutacja do formowanych na terenie ZSRS polskich jednostek wojskowych podległych władzom RP. Dowódcą w ten sposób tworzonej Armii Polskiej w ZSRS został – także wypuszczony z moskiewskiego więzienia NKWD – gen. Władysław Anders. Rozpoczęto szkolenie wojskowe i formowanie kolejnych dywizji. Do miejsc organizowania jednostek docierały też dziesiątki tysięcy wycieńczonych cywilów, którzy po gehennie sowieckiej niewoli poszukiwali wsparcia i możliwości przetrwania.

Mimo porozumień międzypaństwowych Sowieci utrudniali i sabotowali akcję uwolnienia wszystkich obywateli RP z łagrów i miejsc zsyłki. Próbowali uniemożliwić napływ do armii Andersa polskich obywateli należących do mniejszości narodowych, w tym tysięcy polskich Żydów. Władze RP stoczyły dyplomatyczną walkę również o wolność wyboru dla nich. Coraz większe utrudnienia spotykały także Polaków. Z czasem Rosjanie zaczęli żądać szybkiego wysłania na front poszczególnych polskich dywizji, nie czekając na ukończenie formowania pozostałych, co doprowadziłoby do ich wyniszczenia w krótkim czasie – szczególnie przy sowieckim sposobie prowadzenia walki, nieliczącym się ze stratami własnymi. Polacy uważali, że do walki powinny wejść polskie jednostki jako jednolity związek operacyjny.

W 1942 r. pojawił się problem ograniczania przez Sowieców liczby racji żywnościowych dla wojska. Było to tym bardziej niebezpieczne, że wojskowe racje żywnościowe pozwalały utrzymać przy życiu także kilkadziesiąt tysięcy cywilów. Uwolnieni z sowieckich łagrów, poszukiwali możliwości przeżycia w miejscach formowania polskich jednostek. Aby rozwiązać ten problem, najpierw część jednostek, a potem cała reszta wraz z ludnością



▪ Dzieci polskie deportowane w głąb ZSRS w 1940 r. i uwolnione po układzie polsko-sowieckim (IPMS/KARTA)

cywilną została ewakuowana do Persji, na obszary pod zarządem brytyjskim. Ewakuację przeprowadzono w pełnym porozumieniu z władzami sowieckimi. W tym czasie nie generowało to żadnych napięć. Dzięki temu z ZSRS z armią Andersa wyjechało od wiosny do jesieni 1942 r. w sumie ponad 100 tys. ludzi. Dawało im to szansę na przetrwanie, ale też na definitywne opuszczenie sowieckiej „niełudzkiej ziemi”.

SZANSA NA ZWYCIĘSTWO

Władze polskie liczyły na to, że będzie możliwa kontynuacja rekrutacji na obszarze ZSRS. Wkrótce okazało się jednak, że Sowieci takie możliwości definitywnie zablokowali.

W tym czasie przygotowywano do działań wojennych jednostki I Korpusu Polskiego w Szkocji. Formowano siły specjalne. W 1941 r. powstała 1 Samodzielna Brygada Spadochronowa, która miała zostać przerzucona do walczącego kraju w momencie rozpoczęcia



■ Żołnierze polskiej 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej z Naczelnym Wodzem gen. Kazimierzem Sosnkowskim (NAC)



- Odznaka pamiątkowa Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich, walczącej w Afryce w obronie Tobruku

powstania powszechnego. Powołano także formację tak zwanych cichociemnych, czyli żołnierzy specjalnie szkolonych do indywidualnego desantu drogą lotniczą do kraju, aby wesprzeć bieżącą walkę Armii Krajowej.

Polacy w tym czasie brali udział również w walkach frontowych. W składzie wojsk brytyjskich w północnej Afryce w latach 1941–1942 walczyła polska Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich, uczestnicząc m.in. w uporczywych brytyjsko-niemieckich bojach w obronie Tobruku oraz w dalszych operacjach militarnych w tym rejonie (El Gazala, Bardia, okolice Aleksandrii).

Następnie jednostki polskie walczące w Afryce zostały na brytyjskich terytoriach mandatowych Bliskiego Wschodu połączone z jednostkami ewakuowanymi ze Związku Sowieckiego, tworząc Armię Polską na Wschodzie. Później powstał z niej II Korpus Polski (dowodzony przez gen. Władysława Andersa), który po przetrzuceniu do Włoch brał udział w wypieraniu Niemców z Półwyspu Apenińskiego.



■ Generał Władysław Anders – dowódca II Korpusu Polskiego, którego żołnierze zdobyli Monte Cassino (NAC)

Przystąpienie Stanów Zjednoczonych do II wojny światowej w grudniu 1941 r. było dla Polaków dodatkowym źródłem optymizmu. Prezydent Franklin Delano Roosevelt wielokrotnie deklarował podziw dla niezłomności narodu polskiego. Wzmacniał tym nadzieje nie tylko na jednoznaczne poparcie odbudowy Polski w jej granicach przedwojennych, ale także na korektę kosztem Niemiec granic zachodnich i północnych, których strategicznie niekorzystny przebieg ułatwił agresję Rzeszy Niemieckiej i podbój przez nią Polski we wrześniu 1939 r.

Zasady sformułowane przez Roosevelta i Churchilla 14 sierpnia 1941 r., znane jako Karta Atlantycka, stały się podstawowym dokumentem, na który powoływały się w kolejnych latach Narody Zjednoczone w walce przeciwko państwom Osi. Pod tymi zasadami znalazł się również podpis sowiecki. W dokumencie tym kategorycznie przeciwstawiano się akceptacji jakichkolwiek zmian granicznych na ziemiach państw podbitych bez zgody ich ludności. Oznaczało to przynajmniej formalną przeszkodę dla sowieckich zabiegów o uznanie ich granic zachodnich z lat 1939–1941 jako obowiązujących w prawie międzynarodowym.

**Fragment tekstu Karty Atlantyckiej. Pancernik „Prince of Wales”,
14 sierpnia 1941 r.**

Deklaracja wspólna Prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki i Premiera Churchilla, reprezentującego Rząd Jego Królewskiej Mości w Zjednoczonym Królestwie, którzy spotkawszy się, uważają za słuszne ogłosić pewne wspólne zasady, na których opierają oni w zakresie polityki narodowej ich obu krajów swe nadzieje przyszłości dla świata.

Po pierwsze, ich kraje nie dążą do żadnej ekspansji terytorialnej lub innej;

Po wtóre, nie zgodzą się oni na żadne zmiany terytorialne, które by nie zgadzały się ze swobodnie wyrażonymi życzeniami ludów zainteresowanych;

Po trzecie, szanują oni prawo wszystkich ludów do wybrania sobie formy rządu, pod jakim chcą żyć, i pragną oni, żeby przywrócono prawa suwerenne i autonomię tym, którym je odebrano siłą;

[...]

Źródło: *Historia powszechna 1918–1945. (Wybór tekstów źródłowych)*,
oprac. B. Łyczko-Grodzicka, M. Pułaski, Kraków 1981, s. 220.

ZŁUDNE NADZIEJE

Anglosasi, odkąd stali się sojusznikami totalitarnego państwa sowieckiego, postanowili przestawić wektory wojennej propagandy tak, aby zacierać lub pomijać informacje o zbrodniczej naturze Związku Sowieckiego. Wiele wysiłku wkładali w to, aby wykreować obraz ZSRS jako „innej formy demokracji”. Niektórzy wręcz chcieli wierzyć, że pod wpływem klęsk zaczął się zmieniać imperialistyczny charakter państwa Stalina. Nie da się ukryć, że sam fakt przywrócenia stosunków sowiecko-polskich ułatwiał takie zabiegi medialne.

Niestety w rzeczywistości natura sowieckiego państwa nie uległa zasadniczej zmianie. W oczach Polaków tragiczne doświadczenia sowieckiej okupacji z lat 1939–1941 potwierdzały obraz dyktatury Józefa Stalina jako nie mniej opresyjnej niż państwo Adolfa Hitlera. Wprawdzie jeszcze nie znano złowrogiej prawdy o zbrodni katyńskiej, jednak władze RP otrzymywały z kraju szczegółowe raporty o deportacjach, zbrodniach i brutalności władz sowieckich wobec mieszkańców ziem okupowanych w minionym okresie.

Jak już wspomniano, jednym z motywów nawiązania stosunków z ZSRS w roku 1941 była chęć przerwania gehenny setek tysięcy polskich obywateli w łagrach i w miejscach przymusowego osiedlenia w głębi Związku Sowieckiego. Było oczywiste, że Stalin – jako dotychczasowy sojusznik Hitlera – nie cofnie zbrodniczych decyzji, które wcześniej przeorały życie milionów ludzi. Wiedza o zatrważającej skali sowieckich represji przed 1941 r. była dostępna nie tylko władzom polskim. Pytania o los „zaginionych” tysięcy oficerów, których Polacy pragnęli wykorzystać w nowo tworzonych jednostkach Wojska Polskiego, Rosjanie zbywali różnymi, niekiedy wzajemnie sprzecznymi informacjami o ich „ucieczce” z ZSRS.

W takich okolicznościach dla wielu stało się oczywiste, że na wschodzie zarówno definitywne zwycięstwo totalitarnych Niemiec, jak i zwycięstwo totalitarnego ZSRS będzie zagrożeniem dla polskich nadziei na odzyskanie wolności obywateli i niepodległości państwa.

Najkorzystniejszym dla Polski scenariuszem rozwoju wydarzeń na wschodzie byłby ten, w którym dwa totalitarne mocarstwa ugrzęzłyby w nierozstrzygniętych bojach – daleko na wschód od polskich granic, wzajemnie się wykrwawiając i osłabiając swój potencjał militarny. Tak, aby żadne z tych państw nie było w stanie realizować imperialnych planów

zniewolenia innych narodów. To zarazem umożliwiłoby pokonanie osłabionych Niemiec przez państwa Zachodu – jak to miało miejsce w 1918 r.

Źródłem nadziei dla polskich władz były koncepcje rozpoczęcia inwazji na kontynent od strony Półwyspu Bałkańskiego, brane pod uwagę w obozie alianckim. Opowiadał się za nimi przede wszystkim premier Wielkiej Brytanii Winston Churchill. Taka inwazja stwarzała szansę na wyzwolenie Polski przez anglosaskie siły sojusznicze, w których składzie walczyłyby Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie. Gdyby taki scenariusz się ziścił, pojawiłaby się możliwość, że Niemcy zostaną pokonane na zachodzie Europy, zanim Armia Czerwona zbliży się do Polski. Dawałoby to Polakom szansę odbudowy w kraju potencjału militarnego i politycznego wolnego państwa, który zabezpieczałby suwerenność i granice przed ewentualnymi agresywnymi poczynaniami komunistycznego ZSRS.

DYWERSJA SOWIECKA









Obawy Polaków przed Rosją były zasadne. Stalin tylko czasowo nie eksponował nadmiernie wrogich zamierzeń wobec Polski. Jednak od pierwszych miesięcy po podpisaniu układów z Polską potajemnie podejmował inicjatywy sprzeczne z literą i duchem porozumień sowiecko-polskich. Już latem 1941 r. w Moskwie wydał polecenie odbudowy podporządkowanych Kremlowi dywersyjnych struktur komunistycznych na polskich ziemiach okupowanych przez Niemców. Wyszkolone grupy komunistycznych funkcjonariuszy były w kolejnych miesiącach przetrucane do centralnej Polski, aby zainicjować działalność Polskiej Partii Robotniczej (PPR). Na wschodnich obszarach RP operowały natomiast sowieckie oddziały leśne i grupy dywersyjne, działające bez porozumienia z władzami RP, nierzadko stanowiące zagrożenie dla polskiej ludności.

Stalin już wtedy próbował wymóc na Brytyjczykach zgodę na usankcjonowanie zabioru połowy Polski dokonanego w 1939 r., zabiegając o uznanie linii Bugu za zachodnią granicę ZSRS. Wbrew zobowiązaniom wobec Polski Londyn w roku 1942 był gotów na ustępstwa w tej sprawie. Ujawniło się to podczas przygotowań do podpisania nowego traktatu militarno-politycznego Brytyjczyków z Sowiecami. Moskwa żądała wpisania w traktat uznania jej granic z 1941 r., obejmujących wschodnie ziemie Polski i inne aneksje (kraje bałtyckie, rumuńską Besarabię i Bukowinę). Te skrajnie niekorzystne rozwiązania byłyby

ZASIĘG NIEMIECKIEGO FRONTU WSCHODNIEGO W LATACH 1941–1942

Maciej Korkuc/Maciej Mikulski



-  Granice państw i terytoriów okupowanych przez Niemcy i ZSRS w dniu 22 VI 1941 r.
-  Rzesza Niemiecka, jej sojusznicy i terytoria okupowane przez Niemcy przed 22 VI 1941 r.
-  Obszary zajęte przez Niemcy i ich sojuszników w roku 1941
-  Linia frontu niemiecko-sowieckiego na pocz. grudnia 1941 r.
-  Linia frontu niemiecko-sowieckiego w listopadzie 1942 r.
-  Obszary odzyskane przez ZSRS w ramach kontrofensywy pod Moskwą
-  Obszary zajęte przez Niemcy i ich sojuszników w roku 1942
-  Terytorium Polski pod okupacją niemiecką

nie do zaakceptowania dla polskich władz. Jednak Polska w roku 1942 miała jeszcze stosunkowo silną pozycję w obozie alianckim. Zyskała potężnego sojusznika w tej sprawie w osobie prezydenta USA, który wówczas osobiście twardo oponował przeciw akceptacji żądań terytorialnych Stalina, przywołując zasady Karty Atlantycznej. Wymusił na Wielkiej Brytanii przeciwstawienie się sowieckim postulatom w tym względzie. Osobiście też obiecał premierowi Sikorskiemu, że nie dopuści do takiego rozstrzygnięcia sprawy polskiego terytorium. Polska uważała to również za sukces własnej dyplomacji. Moskwa z niezadowolaniem musiała przyjąć do wiadomości, że pakt brytyjsko-sowiecki nie będzie zawierał pożądaných przez Stalina stwierdzeń o granicach.

MIEJSCE W OBOZIE ALIANTÓW

Do końca 1942 r. Polska wciąż miała podmiotową i stosunkowo silną pozycję w obozie alianckim. Mając jeszcze wówczas realne wsparcie amerykańskiego sojusznika w sprawach własnych granic i całości terytorialnej, zabiegała u aliantów także o wymuszenie na Sowietach przekreślenia aneksji państw bałtyckich i terytoriów rumuńskich, zagarniętych przez ZSRS w 1940 r.

W tym czasie Polska była organizatorem wspólnych inicjatyw i wystąpień krajów europejskich okupowanych przez Niemcy. W takiej atmosferze zabiegała też o napiętnowanie przez społeczność międzynarodową niemieckich bestialstw i zbrodni popełnianych na narodzie żydowskim, także przez zapowiedź nieuchronnej kary dla wszystkich zbrodniarzy.

W roku 1942 Związek Sowiecki musiał się skupić przede wszystkim na przeciwdziałaniu niemieckim sukcesom militarnym na froncie wschodnim. W tym czasie Polska, mimo bolesnych strat, mogła jeszcze wierzyć w możliwość zakończenia wojny w gronie państw nie tylko wolnych, suwerennych i zwycięskich, ale też tych, które będą współdecydować o powojennym porządku na kontynencie.

Dopiero w następnym roku perspektywę tę przekreśliły w obozie alianckim rozpoczęte przez Stalina wrogie działania wobec Rzeczypospolitej. Ich tłem był wzrost siły Związku Sowieckiego po frontowych zwycięstwach nad Niemcami i ostatecznym przejęciu inicjatywy militarnej w 1943 r. Co gorsza, zbiegło się to zmianą pryncypiów polityki prezydenta USA, skutkującą większą niż dotychczas ustępliwością wobec działań Stalina.

VII

WOLNOŚĆ – NIE DLA POLAKÓW

PRZEŁOM POLITYCZNY

W roku 1943 nastąpił niekorzystny zwrot na drodze do urzeczywistnienia planów odbudowy niepodległej Rzeczypospolitej. Zakończenie bitwy pod Stalingradem przyniosło definitywny przełom na froncie wschodnim. Stalin stanął przed perspektywą zwycięskiego marszu Armii Czerwonej na zachód i realizacji imperialnych planów podboju przynajmniej części Europy. Co więcej, Moskwa mogła teraz zacząć realizować swoje dążenie do rozszerzenia zasięgu bolszewickiej rewolucji przy realnej akceptacji państw Zachodu. To znacznie zwiększało propagandową nośność ideologii komunizmu na świecie.

Polska była największym krajem oddzielającym ZSRS od Niemiec. Stalin – wbrew propagandowym deklaracjom – w rzeczywistości nie był zainteresowany ani przyjaźnią z nią, ani współpracą. Chciał mieć wolną rękę w decydowaniu zarówno o granicach Polski, jak i o jej ustroju, władzach państwowych i losie mieszkańców. Historia pokazała, że dążył nie tylko do zagrabienia niemal połowy terytorium Rzeczypospolitej, ale także konsekwentnie zmierzał do zniewolenia całej reszty państwa.

Wtedy jeszcze Polska była wciąż znaczącym politycznie, choć – ze względu na ograniczony potencjał militarny – nie pierwszoplanowym, członkiem antyniemieckiego sojuszu. Dlatego Kreml działał sekwencyjnie. Przystąpił do realizacji polityki agresji prze-

ciw RP rozłożonej na wiele etapów. Po zaspokojeniu jednych żądań z czasem ujawniał kolejne. W pierwszych miesiącach roku 1943 celem Stalina stało się obniżenie autorytetu i znaczenia Polski w alianckiej koalicji, a potem stopniowe wypieranie jej z areny sojuszniczej, tak aby w końcu została zepchnięta do roli jedynie przedmiotu w polityce międzynarodowej mocarstw.

Kreml rozpoczął od prowokacyjnych działań, które skutkowały wzrostem napięcia w stosunkach sowiecko-polskich, m.in. ponownie narzucił polskiej ludności uwolnionej z sowieckich łagrów i miejsc odosobnienia obywatelstwo sowieckie. Zaraz potem nakazał przebywającym w Związku Sowieckim polskim komunistom ogłosić powstanie w ZSRS tzw. Związku Patriotów Polskich, pozorującego przedstawicielstwo niezależnych środowisk, przeciwnych władzom RP. W rzeczywistości było to dodatkowe i w pełni dyspozycyjne narzędzie antypolskiej polityki i propagandy sowieckiej. Moskwa konsekwentnie dążyła do eskalacji napięcia w stosunkach dwustronnych.

AGRESJA W ŁONIE KOALICJI

W tym czasie, wiosną 1943 r., prezydent USA Franklin Delano Roosevelt zmienił stosunek do sowieckich żądań terytorialnych. Odszedł od zasady obrony całości terytorium polskiego sojusznika przed sowieckimi roszczeniami. Wyraził to jednoznacznie podczas wizyty w Waszyngtonie brytyjskiego ministra spraw zagranicznych. Oznaczało to porzucenie polityki egzekwowania wszystkich zasad Karty Atlantyckiej w odniesieniu do Polski i do pozostałych średnich i małych państw Europy Środkowo-Wschodniej, narażonych na imperialne roszczenia sowieckie. Prezydent odrzucił też apele niektórych swoich urzędników o to, by zacząć Rosjanom stawiać żądania poszanowania suwerenności RP pod groźbą zablokowania masowych dostaw broni i wyposażenia.

Wyrażona wobec Brytyjczyków nieoficjalna jeszcze informacja o zmianie stanowiska USA w sprawie żądań sowieckich szybko dotarła także na Kreml. W takich okolicznościach Stalin uznał, że może przejść od postulatów aneksji wschodniej połowy terytorium RP do nowego etapu działań przeciw Polsce.

Sowiecki dyktator chciał się przede wszystkim pozbyć dyplomatycznych ograniczeń wynikających z utrzymywania z Polską stosunków międzypaństwowych. Szukał dogodne-

go pretekstu do ich zerwania. Ostatecznie wykorzystał ujawnienie dokonanej przez ZSRS zbrodni katyńskiej, pozorując oburzenie „niemieckimi oszczerstwami”. Władze sowieckie ogłosiły, że sprawcami zbrodni są Niemcy i zażądały od Polski jednoznacznego potwierdzenia sowieckich kłamstw w tej sprawie. Oczywiście Polacy nie mogli na to przystać.

25 kwietnia 1943 r. Moskwa zerwała stosunki dyplomatyczne z Polską. Oznaczało to pełną likwidację polskich przedstawicielstw w ZSRS i zarazem pozbawienie Polaków w tym kraju jakiegokolwiek ochrony dyplomatycznej. Szła z tym w parze eskalacja żądań sowieckich wobec Polski, teraz dotyczących już nie tylko terytorium, ale także składu personalnego władz RP.

W ten sposób Rzeczpospolita Polska jako jedyny kraj świata spośród aktywnych członków koalicji antyniemieckiej stała się już w latach wojny celem wewnątrzkoalicyjnej agresji ze strony ZSRS. W pierwszej fazie ta agresywna polityka była realizowana przede wszystkim na niwie dyplomacji i propagandy. W kolejnej – od roku 1944 – także przy użyciu środków militarnych i policyjnych.

Silne sowieckie zgrupowania partyzanckie działające na terenach okupowanej przez Niemcy Wileńszczyzny i Nowogródzczyzny otrzymały już wtedy rozkazy przystąpienia do brutalnej likwidacji oddziałów Armii Krajowej. Zaczęły się także mordy wspierającej AK polskiej ludności.

W końcu roku 1943 na konferencji w Teheranie Stalin uzyskał bezpośrednio z ust Roosevelta i Churchilla potajemną zgodę na aneksję wschodniej połowy Polski, czego wyrazem była akceptacja tzw. linii Curzona jako wschodniej granicy RP. W takich okolicznościach, za plecami aliantów, Kreml zintensyfikował przygotowania do budowy konkurencyjnych „polskich” ośrodków władzy.

PLAN „BURZA”

W Polskim Państwie Podziemnym przez lata okupacji przygotowywano się do realizacji planów tzw. powstania powszechnego. Rozbudowywano konspiracyjne struktury wojskowe, szkolono kadry partyzanckie i gromadzono broń, aby w odpowiednim momencie uderzyć na Niemców przy wsparciu polskich jednostek z Zachodu: lotnictwa i brygady spadochronowej. Miało to nastąpić w całym kraju jednocześnie w chwili, kiedy niemiec-



■ Generał Kazimierz Sosnkowski – Naczelny Wódz Polskich Sił Zbrojnych w latach 1943–1944 (NAC)

ka potęga będzie się załamywać. Zatem Polska zostałaby wyzwolona przez aliantów zachodnich i polskie siły zbrojne. Koncepcja ta miała szansę realizacji, gdyby wprowadzono w życie plan anglosaskiej inwazji na Europę od strony Bałkanów. Rezygnacja Anglosasów ze scenariusza „bałkańskiego” (także pod naciskiem ZSRS) nie pogrzebała jednak wszystkich nadziei. Wzmacniało je powodzenie alianckiej ofensywy we Włoszech, gdzie do grudnia 1943 r. zajęto Sycylię i całą południową część Półwyspu Apenińskiego.

Stopniowo jednak coraz realniejsza stawała się perspektywa wkroczenia do Polski Armii Czerwonej, wrogiej polskim aspiracjom do niepodległości. Pojawiła się konieczność zmiany planów militarnych na takie, które przez swój wydźwięk militarny i polityczny wymusiłyby na ZSRS respektowanie wobec RP koalicyjnych zasad Karty Atlantyckiej oraz poszanowanie jej suwerenności.

W takiej sytuacji opracowano nową koncepcję przeciwniemieckich działań powstańczych Armii Krajowej. Nazwano ją planem „Burza”. Miały to być operacje zbrojne realizowane nie w całym kraju jednocześnie, ale w poszczególnych regionach – tuż przed wkroczeniem wojsk sowieckich. Zamierzano na bezpośrednim zapleczu Niemców organizować lokalne powstania, wyzwalać polskimi siłami duże i mniejsze ośrodki miejskie, aby w obliczu Sowietów występować jako sojusznicy i gospodarze tych ziem. Ujawnione struktury cywilne i wojskowe miały tworzyć jawną już polską administrację i policję, wyrażając jednocześnie gotowość dalszej walki z Niemcami u boku Sowietów w ramach koalicji antyniemieckiej. Zakładano, że względy polityczne i propagandowe, poparte wsparciem aliantów anglosaskich, wymuszają na Sowietach poszanowanie polskich organów władzy i ich suwerenności.

W zgodzie z logiką wojenną Polska liczyła, że jej wysiłek militarny przełoży się na efekty medialne i polityczne w obozie sojuszniczym. Innych narzędzi nacisku nie miała.

DAREMNE TRUDY

W styczniu 1944 r., po raz drugi w czasie wojny, Armia Czerwona przekroczyła linię wschodnich granic Polski. 20 stycznia 1944 r. rząd RP wydał oświadczenie, w którym stwierdził, iż „Naród Polski kategorycznie i bezwzględnie odrzuca sowieckie pretensje do wschodnich terenów Państwa Polskiego”.



▪ Wkroczenie oddziałów Armii Krajowej do Szczepieszyna na Lubelszczyźnie w ramach akcji „Burza”, 26 lipca 1944 r. (AIPN)

Pierwsze polskie jednostki AK, które przystąpiły do realizacji „Burzy”, znajdowały się na Wołyniu. Oddziały z Wileńszczyzny i Nowogródziny na początku lipca 1944 r. wzięły udział w kilkudniowych walkach z Niemcami o Wilno. Do starć w mieście włączyła się Armia Czerwona. Armia Krajowa wzięła także udział w walkach o Lwów i setki innych miast i miejscowości.

W czasie walk frontowych dowódcy sowieckich jednostek korzystali z pomocy AK, wielokrotnie oficjalnie wyrażali wdzięczność dla żołnierzy wspierających ich w wojnie z Niemcami. Natomiast po zakończeniu walk Sowieci podstępnie (również podczas specjalnie aranżowanych wspólnych „narad sztabowych”) dokonywali aresztowań kadr dowódczych AK. Rozpoczęli zarazem rozbijanie i aresztowania tysięcy pozostałych żołnierzy AK. Część z nich wcielano do jednostek podporządkowanych Moskwie, innych aresztowano i zsyłano do łagrow w ZSRS. Tych, którzy próbowali zachować wolność i stawiać opór, Sowieci bezwzględnie mordowali. Masowe represje sowieckie ponownie spadły także na cywilnych obywateli RP. Nowa okupacja wschodniej Polski stała się faktem.

-
- Generał Tadeusz Bór-Komorowski – komendant główny Armii Krajowej w latach 1943–1944 (NAC)



Mimo wszystko działania te dotyczyły ziem, których Stalin jawnie żądał dla Związku Sowieckiego. Polacy nie wiedzieli, jak Sowieci będą postępować na zachód od linii Bugu („linii Curzona”), czyli na terenach, których przynależności do Polski oficjalnie nie negowali. Siły zbrojne Armii Krajowej ruszyły więc do walki w ramach „Burzy” także na Lubelszczyźnie, Rzeszowszczyźnie, wschodnim Mazowszu, na ziemi krakowskiej i Kielecczyźnie, samodzielnie wyzwalając setki miejscowości.

Okazało się, że Stalin – zamiast uznać prawowite władze RP – i na tych ziemiach realizował własny imperialny scenariusz. Utworzył w Moskwie w pełni od niego zależny Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego (PKWN). Związek Sowiecki ogłosił go jedyną władzą w Polsce na zachód od „linii Curzona”. Krwawe represje sowieckie wobec tysięcy żołnierzy AK i innych organizacji niepodległościowych oraz wobec urzędników administracji Polskiego Państwa Podziemnego były kontynuowane po obu stronach Bugu. W ten sposób ZSRS jako członek obozu aliantów uderzał w żołnierzy innego alianckiego państwa. Stalin zamierzał tą drogą doprowadzić do całkowitego zniszczenia struktur Polskiego

Państwa Podziemnego, aby ustanowić na terytorium Polski zupełnie nowe państwo – w pełni zależne od Kremla.

Fragmety oświadczenia Rządu RP z 5 stycznia 1944 r., wydane w związku z ponownym przekroczeniem przez Armię Czerwoną linii przedwojennych granic Rzeczypospolitej

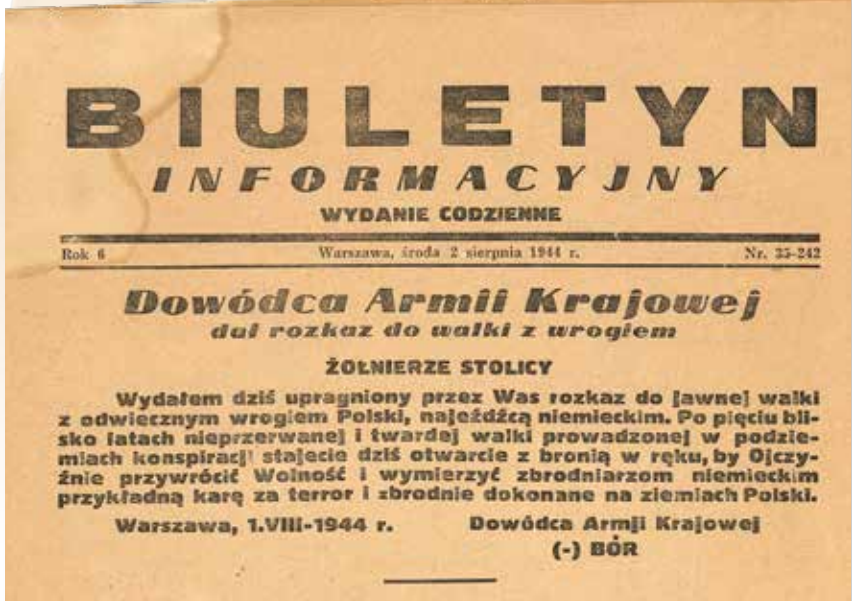
Naród Polski pierwszy stawił czoło nawale niemieckiej i od czterech przeszło lat, pomimo bezprzykładnych ofiar i cierpień, zмага się bezustannie z przemocą, nie wydawszy spośród siebie Quislinga i odrzucając wszelki kompromis i współpracę z najeźdźcą. [...] Ma zatem Naród Polski prawo oczekiwać pełnej sprawiedliwości i zadośćuczynienia z chwilą wyzwolenia spod okupacji wroga. Jak najprędzej przywrócenie suwerennej władzy państwowej polskiej nad uwalnianymi ziemiami Rzeczypospolitej i zabezpieczenie życia i mienia jej obywateli są nieodzownym tej sprawiedliwości warunkiem. [...] Rząd Polski jako jedyny i prawowity, przez Kraj i Polaków na Obczyźnie oraz przez rządy sprzymierzone i wolne uznawany sternik i wyraziciel Narodu Polskiego, [...] stwierdza niezniszczalne prawa Polski do niepodległości, uświęcone we wspólnych wszystkim Narodom Zjednoczonym zasadach Karty Atlantycznej i w obowiązujących traktatach międzynarodowych. [...] Rząd Polski oczekuje, że Związek Sowiecki [...] uszanuje prawa i interesy Rzeczypospolitej i jej obywateli.

Źródło: Oczekujemy uszanowania praw Rzeczypospolitej i jej obywateli. Oświadczenie Rządu RP, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 6 I 1944.

POWSTANIE W WARSZAWIE

Najbardziej wyrazistym aktem walki o prawa Rzeczypospolitej Polskiej do niepodległości było Powstanie Warszawskie, które wybuchło 1 sierpnia 1944 r. – w czasie kiedy jednostki sowieckie zbliżały się do Wisły. W dzielnicach stolicy wyzwolonych przez Armię Krajową do jawnej działalności przystąpiły struktury państwowe RP. Stalin nie spodziewał się, że wojsko stworzone w konspiracji z ludzi udających na co dzień zwyczajnych cywilów będzie w stanie skutecznie i długo walczyć przeciw regularnym i uzbrojonym po zęby jednostkom armii niemieckiej.

Zarazem odbudowa wolnej Rzeczypospolitej Polskiej na obszarze stolicy psuła mu plany przeniesienia do Warszawy marionetkowego PKWN. Zaprzeczala też głoś-



- Rozkaz dowódcy Armii Krajowej gen. Bora-Komorowskiego do rozpoczęcia jawnej walki z najeźdźcą niemieckim w okupowanej Warszawie („Biuletyn Informacyjny”, 2 sierpnia 1944 r.)

szonej przez Sowietów fałszywej tezie, że Armia Krajowa jest fikcją, a jedyną liczącą się siłą w Polsce są komuniści. Najbardziej sprzyjałoby oczekiwaniom Moskwy szybkie zduśnienie powstania rękami Niemców i wyniszczenie głównych sił armii podziemnego państwa.

Dlatego Stalin najpierw negocjował, że w stolicy wybuchy jakiegokolwiek walki. Szybko jednak się okazało, że Niemcy nie są w stanie zdusić powstania w ciągu kilku dni. Wtedy na Kremlu zdecydowano o podjęciu wrogich kroków wobec polskiego powstania. Stalin przede wszystkim zatrzymał przed Warszawą ofensywę Armii Czerwonej, rezygnując z realizacji wcześniejszych planów uderzenia na miasto. Dał Hitlerowi czas na pełną likwidację sił polskich.

Tymczasem aliansi zachodni zgodzili się na lotniczą pomoc w dostawach broni, amunicji i żywności dla powstańców. W połowie sierpnia 1944 r. zwrócili się do Sowie-

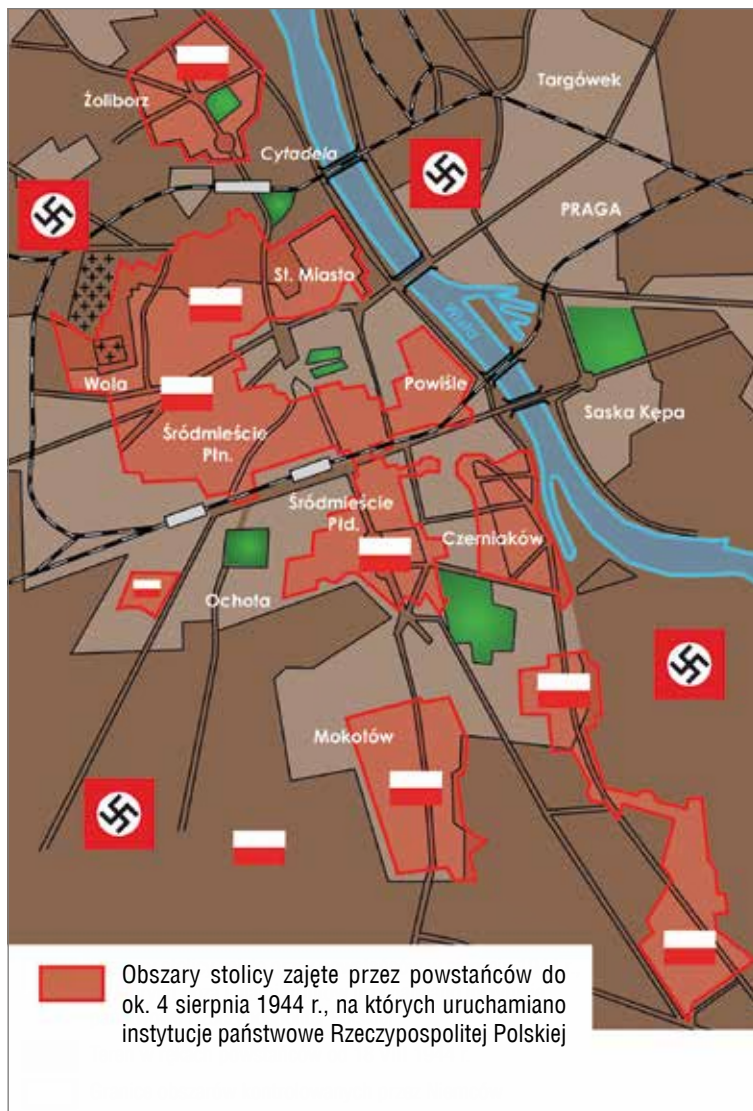


■ Grupa powstańców w Warszawie w sierpniu 1944 r. (Wikimedia Commons)

tów o zgodę na międzylądowanie samolotów dokonujących zrzutów nad Warszawą na lotniskach po sowieckiej stronie frontu. To dawałoby szansę na znaczne zwiększenie alianckiej pomocy dla miasta. Do tej pory bowiem samoloty, zamiast większej ilości sprzętu dla powstańców, musiały brać na podkład olbrzymie ilości paliwa, aby móc wrócić do lotnisk we Włoszech. Był to czas największych sukcesów powstania. Wtedy pomoc mogłaby rzeczywiście trafiać w ręce żołnierzy AK. Sowietów jednak jednoznacznie odmówili wydania na to zgody. Nie chcieli zwiększenia pomocy dla walczących Polaków. Ambasador brytyjski, wezwany przez sowieckiego wiceministra spraw zagranicznych Andrieja Wyszynskiego, otrzymał aż nadto wymowny komunikat: „Rząd Sowiecki nie może się na to zgodzić. Wybuch walk w Warszawie, do których została wciągnięta ludność Warszawy, jest wyłącznie dziełem awanturników i Rząd Sowiecki nie może przyłożyć do tego ręki”.

W połowie sierpnia 1944 r. komendant główny Armii Krajowej, gen. Tadeusz Bór-Komorowski, wezwał wszystkie dobrze uzbrojone oddziały AK do marszu na pomoc sto-

POWSTANIE WARSZAWSKIE W PIERWSZYCH TYGODNIACH WALK W SIERPNIU 1944 R.



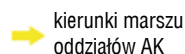
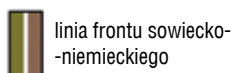


■ Niemcy wyprowadzani ze zdobytego przez polskich powstańców budynku PAST-y w Śródmieściu Warszawy (AIPN)

NIEMIECKIE I SOWIECKIE DZIAŁANIA PRZECIW ODDZIAŁOM POLSKIM IDĄCYM NA POMOC POWSTANIU WARSZAWSKIEMU W 1944 R.



Rejony, w których polskie oddziały Armii Krajowej idące na pomoc Powstaniu Warszawskiemu zostały zaatakowane, rozbite w walce bądź rozbrojone lub zablokowane przez:



licy. Zarówno Niemcy, jak i Sowieci podjęli działania militarne, które miały uniemożliwić zwiększenie wsparcia dla walczących w stolicy polskich żołnierzy. Niemcy zatrzymywali i zwalczali oddziały idące z północnego i zachodniego Mazowsza, okręgu radomsko-kieleckiego, z Małopolski. Po swojej stronie frontu Sowieci wyszukiwali, rozbrajali i niszczyli przedzierające się w stronę Warszawy oddziały partyzanckie z Podlasia, wschodniego Mazowsza, Lubelszczyzny, Rzeszowszczyzny, a nawet z ziemi lwowskiej. To był paradoksalnie ostatni w tej wojnie przejaw faktycznej (choć niezgodnionej formalnie) współpracy sowiecko-niemieckiej, ukierunkowanej na realizację celów militarno-politycznych znowu wymierzonych przeciw Rzeczypospolitej Polskiej.

KAPITULACJA

W takich okolicznościach żołnierze AK przez dwa miesiące bohatersko walczyli na barykadach stolicy z Niemcami dysponującymi gigantyczną przewagą. Hitler skwapliwie skorzystał z możliwości, jakie dało mu zahamowanie ofensywy sowieckiej. Stworzyło to warunki wykorzystania miażdżącej przewagi jednostek niemieckich, wyposażonych w duże ilości amunicji i ciężkiego sprzętu.

W odbitych dzielnicach miasta Niemcy dokonali masowych zbrodni: wymordowali sto kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców stolicy. Po latach propaganda komunistyczna przez kilkadziesiąt lat nazywała zamordowanych ludzi „ofiarami powstania”, choć w rzeczywistości były to kolejne ofiary masowych zbrodni niemieckich dokonywanych poza frontem.

Sowieci nie zgadzali się, by brytyjskie i amerykańskie samoloty z pomocą dla powstańców lądowały i tankowały paliwo po ich stronie frontu, aż do drugiego tygodnia września. Wtedy jednak dostrzegali już koszty propagandowe: po kilku tygodniach walk powstańczych w Warszawie w różnych częściach świata pojawiały się artykuły obnażające rzeczywiste cele Moskwy, chcącej umożliwić Niemcom szybką likwidację powstania. W połowie miesiąca Sowieci zajęli prawobrzeżne dzielnice miasta. Ze względów propagandowych w drugiej połowie września, kiedy w rękach powstańców były już tylko resztki zajętych dzielnic miasta, stojący po drugiej stronie Wisły Sowieci zgodzili się na próbę przerzucenia niektórych jednostek na przeciwległy brzeg. Akcja ta miała być jednak prze-

prowadzona siłami ograniczonymi tylko do jednej armii ze składu sowieckiego frontu. Był to związek taktyczny złożony z Polaków. Tak wąsko zakrojone działania nie miały nic wspólnego z wcześniej zaplanowaną (i zarzuconą po wybuchu powstania) operacją uderzenia na miasto skumulowanymi siłami kilku sowieckich armii, przy użyciu dużych sił pancernych, artylerii i lotnictwa. Teraz działania desantowe przeprowadzono bez odpowiedniego wsparcia. Nie przyniosły one wymiernych rezultatów militarnych: operacja zakończyła się krwawo okupioną klęską. Również bardziej propagandowy niż praktyczny sens miały inne działania Sowietów podjęte w schyłkowym okresie Powstania Warszawskiego.

Na początku października 1944 r., po długich 63 dniach zażartej walki z przeważającymi siłami wroga, powstańcy podpisali kapitulację wobec Niemców.

Po odzyskaniu kontroli nad miastem Hitler wydał rozkaz zrównania Warszawy z ziemią. Ze stolicy wyrzucono całą pozostałą przy życiu ludność cywilną. Korzystając z dalszej sowieckiej bezczynności, w następnych miesiącach Niemcy systemowo, dom po domu, palili i wysadzali w powietrze kolejne dzielnice Warszawy.

WYKORZYSTANIE POLAKÓW PRZEZ ZSRS

W walkach z Niemcami na froncie wschodnim uczestniczyli także Polacy, którym Sowieci zablokowali dostęp do formacji podległych władzom Rzeczypospolitej Polskiej.

W 1943 r. po zerwaniu stosunków z Polską ZSRS ogłosił, że przy Armii Czerwonej tworzone będą nowe polskie formacje wojskowe – w pełni zależne od Sowietów, choć występujące pod polską nazwą i polskimi symbolami narodowymi. Dowódcą Stalin mianował Zygmunta Berlinga, zdegradowanego za dezercję z wojska byłego podpułkownika WP, potajemnie współpracownika NKWD. Tworzona przez niego dywizja miała być dla Stalina ważnym instrumentem nowej fazy propagandowo-dyplomatycznej rozgrywki przeciw Polsce.

Większość kierowanych tam zwyczajnych żołnierzy widziała w tych jednostkach szansę na powrót do kraju. Ze względów politycznych Sowieci posłali część jednostek na front – mimo nieukończonego szkolenia bojowego – już w październiku 1943 r. pod Lenino na Białorusi. Niedługo potem ogłosili utworzenie „1 Korpusu Polskiego”, który w grudniu 1943 r. liczył 32 tys. żołnierzy.

Oddziały te zostały poddane politycznej kontroli i indoktrynacji, połączonym z systemem represji za jakiegokolwiek przejawy uzewnętrzniania poglądów sprzecznych z narzucaną ideologią i propagandą.

Po ponownym zajęciu ziem polskich w 1944 r. Sowieci rozpoczęli systematyczne powiększanie tych jednostek drogą przymusowego poboru i wcieleni żołnierzy struktur niepodległościowych. Rozbudowano je do rozmiarów dwóch armii, które w sierpniu 1944 r. liczyły łącznie ponad 107 tys. żołnierzy (do końca roku osiągnęły stan 275 tys.). W dalszym ciągu były to jednostki w pełni podległe władzom sowieckim, a nie władzom RP. Polacy nie mieli wpływu na sposób wykorzystania tych formacji ani w działaniach militarnych, ani w polityce Stalina. Mimo to w miejscach, do których zostali skierowani, z zapałem korzystali z możliwości walki przeciw Niemcom.

Polacy z tych jednostek uczestniczyli m.in. w walkach z Niemcami o utrzymanie przyczółków nad Wisłą. Wzięli także udział we wspomnianej próbie desantu na teren lewobrzeżnej Warszawy, a następnie w walkach o utrzymanie zdobytych tam przyczółków we wrześniu 1944 r. Przy tym zwykli żołnierze, nie znając kulis sowieckich decyzji, przypuszczali, że jest to naprawdę początek efektywnej pomocy dla walczącego jeszcze powstania. W rzeczywistości Sowieci również i w tym czasie nie realizowali wielkich operacji mających na celu zajęcie Warszawy, oczekując na stłumienie powstania przez Niemców.

W lutym i marcu 1945 r. jednostki jednej armii zostały skierowane do walk o przełamanie Wału Pomorskiego. Następnie złożone z Polaków jednostki podporządkowane Sowieciom wzięły udział w forsowaniu Odry i w szturmie na Berlin, a także w krwawych walkach na Łużycach w ramach operacji praskiej Armii Czerwonej.

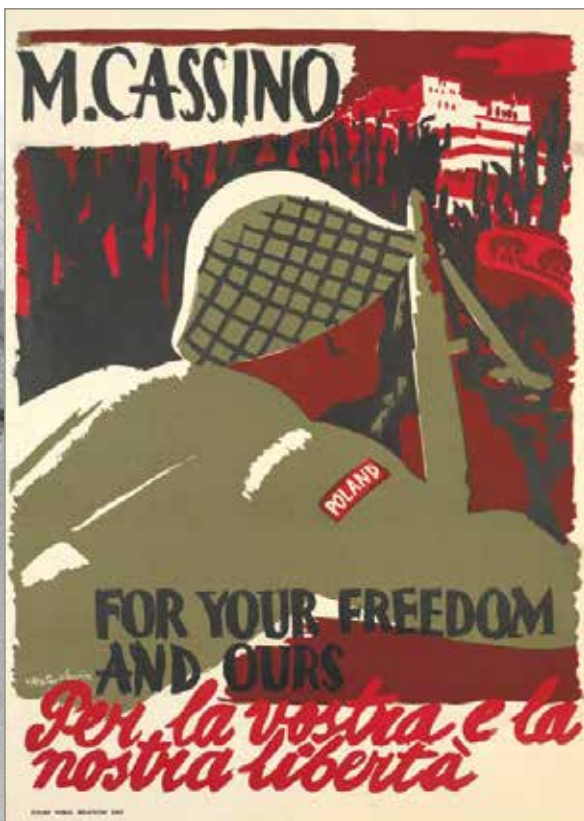
„ENIGMA” I WYZWALANIE EUROPY

W latach 1944–1945 Wojsko Polskie uczestniczyło w wyzwaniu Włoch, Francji, Belgii i Holandii.

Jednostki II Korpusu Polskiego gen. Władysława Andersa złożone w przeważającej mierze z Polaków, których udało się ewakuować ze Związku Sowieckiego do Persji i na Bliski Wschód, w końcu 1943 i w pierwszych miesiącach roku 1944 zostały przerzucone do walk na Półwyspie Apenińskim. W maju 1944 r. w ciężkich walkach Polacy zdobyli



▪ Generał Stanisław Maczek – dowódca polskiej 1 Dywizji Pancernej, która brała udział m.in. w wyzwolaniu Francji, Belgii i Holandii (NAC)



- „For your freedom and ours” – plakat z 1944 r. poświęcony polskim żołnierzom – zdobywcom Monte Cassino (Imperial War Museums)

m.in. Monte Cassino, otwierając wojskom alianckim drogę na Rzym. Później uwalniali od Niemców dziesiątki włoskich miast i miejscowości – w tym Piedimonte, Ankonę (czerwiec–lipiec 1944) i Bolonię (kwiecień 1945).

Polskie okręty uczestniczyły w działaniach związanych z organizacją i zabezpieczeniem lądowania aliantów w Normandii. Polscy marynarze brali też udział w bitwie o Atlantyk, w organizowaniu konwojów do Murmańska oraz w działaniach wojennych na Morzu Śródziemnym i Morzu Egejskim. Od sierpnia 1944 r. polscy żołnierze walczyli w północnej Francji, m.in. w bitwie pod Falaise (8–22 sierpnia 1944 r.), wyzwალali również belgijskie Ypres i Gandawę oraz holenderską Bredę (28–30 października 1944 r.). 1 Samodzielna Brygada Spadochronowa walczyła pod Arnhem (21–25 września 1944). Polacy uczestniczyli także w bojach nad Mozą. W maju 1945 r. zdobywali północne regiony Niemiec, w tym port Wilhelmshaven.



▪ Polski sztandar na ruinach klasztoru Monte Cassino (IPMS/KARTA)

FORMOWANIE I SZLAK BOJOWY II KORPUSU POLSKIEGO GEN. ANDERSA





- Rzesza Niemiecka, jej sojusznicy i terytoria okupowane przed 22 czerwca 1941 r.
- Najdalszy zasięg niemieckiego frontu wschodniego w latach 1941–1942
- Granice Polski w 1939 r.
- Miejsca formowania polskich jednostek pod dowództwem gen. Andersa
- Przemieszczenia jednostek armii Andersa, trasa ich ewakuacji z ZSRS oraz walki strzelców karpaccich w Afryce
- Szlak bojowy II Korpusu Polskiego gen. Andersa we Włoszech
- Przemieszczenie żołnierzy II Korpusu Polskiego do Wielkiej Brytanii po zakończeniu wojny



■ Marian Rejewski – polski matematyk i kryptolog, który w 1932 r. złamał szyfry „Enigmy”, niemieckiej maszyny szyfrującej. Przekazanie tych danych Brytyjczykom pozwoliło na przechwycenie najtajniejszych planów dotyczących działań militarnych Niemców w czasie wojny (fot. ze zbiorów Janiny Sylwestrzak)

W dorobku Polaków w pokonaniu Rzeszy Niemieckiej nie można pominąć zasług polskich kryptologów (z Marianem Rejewskim na czele), którzy jako pierwsi złamali kody niemieckiej maszyny szyfrującej „Enigma”. Polacy już na początku lat trzydziestych nie tylko złamali szyfry, ale też stworzyli bliźniacze kopie maszyny. W następnych latach je doskonalili, budując tzw. bombę kryptologiczną – urządzenie do mechanicznej deszyfracji niemieckiej korespondencji. Tuż przed wybuchem wojny egzemplarze „Enigmy” i całość dokumentacji Polacy przekazali wywiadowi francuskiemu i brytyjskiemu, co pozwoliło na kontynuację i rozwinięcie prac aliantów nad deszyfracją niemieckich depesz i rozkazów.

Dzięki złamaniu szyfrów „Enigmy” stało się możliwe przechwytywanie niemieckich rozkazów i planów militarnych, co przyczyniło się do sukcesu licznych operacji alianckich.



▪ Cmentarz wojenny polskich żołnierzy poległych w walkach o wyzwolenie Włoch. Loreto koło Ankony (fot. Maciej Korkuć)

WOJNA BEZ ZWYCIĘSTWA

Siły zbrojne RP, licząc od początku wojny, uczestniczyły w walkach o wolność Norwegii, Francji, Wielkiej Brytanii, Włoch, Belgii, Holandii. Zachodnioeuropejskie wyzwolone społeczeństwa po likwidacji niemieckiej okupacji mogły wracać do spokojnego życia i odbudowy swoich państw.

Choć Polska jednoznacznie przyczyniła się do pokonania Niemiec w II wojnie światowej, to – zajęta przez Armię Czerwoną – takich możliwości nie miała. Rzeczpospolita została pozostawiona przez sojuszników na łaskę i niełaskę stalinowskiego państwa. ZSRS dokonał zaboru niemal połowy dotychczasowego terytorium państwowego RP i zniewolił resztę kraju. Uniemożliwił odbudowę niepodległej Rzeczypospolitej. Jej prawowite władze, kierujące od 1939 r. walką o niepodległość, musiały pozostać na obczyźnie.

W kraju rządy sprawowały władze komunistyczne osadzone przez ZSRS i utrzymywane pod ochroną sowieckiej armii i NKWD. Komuniści w Polsce mieli świadomość braku

szerszego poparcia w społeczeństwie. Tylko w oparciu o sowiecką przemoc byli w stanie utrzymać się przy władzy.

Nieprzypadkowo w całym kraju przez długi czas główny ciężar łamania oporu społeczeństwa spoczywał na stacjonujących w Polsce pułkach strzeleckich i pogranicznych NKWD. One też przeprowadzały szeroko zakrojone akcje pacyfikacyjne na terytoriach wydartych spod okupacji niemieckiej. Wraz z tworzonymi pod sowieckim nadzorem siłami komunistycznego Urzędu Bezpieczeństwa (UB) dokonywały krwawych represji: mordów, aresztowań, zsyłek do łagrów w głąb ZSRS. Choć terror miał charakter powszechny, głównym celem represji byli ludzie związani ze strukturami Polskiego Państwa Podziemnego, działacze polityczni i żołnierze AK oraz innych struktur niepodległościowych.

Wielu aresztowanych umieszczano w szybko organizowanych obozach NKWD (m.in. w Skrobowie i Rembertowie), ale wykorzystywano także infrastrukturę poniemieckich obozów koncentracyjnych. Ponurą sławę zyskała była filia KL Auschwitz w Jaworznie – w latach powojennych funkcjonująca jako Centralny Obóz Pracy. Nowymi więźniami zapełniono m.in. część poniemieckich zabudowań Auschwitz-Birkenau. Na tym terenie NKWD utworzyło obozy nr 22 i nr 78. Powstały także komunistyczne obozy podległe UB. Oprócz Niemców zamykano w nich również schwytyanych Polaków.

Fragment wspomnień p.o. Naczelnego Wodza gen. Władysława Andersa o dniu kapitulacji Niemiec

Gdy wymiana not i depesz w sprawie aresztowanych przez Rosję sowiecką przedstawicieli ruchu walki i oporu przeciwko Niemcom w Polsce nabierała ostrości i ponurym cieniem przesłaniała widoki pokoju po wojnie, nadeszła wiadomość, że działania wojenne w Europie zostały zakończone bezwzględną kapitulacją Niemiec, podpisaną w Reims 7 maja o 2.41, a później w Berlinie 8 maja o 0.16. Był to wielki dzień w historii świata i wielka ulga dla milionów ludzi. My Polacy, niestety, nie mogliśmy brać udziału w powszechnym entuzjazmie tej chwili. Nawet gorczy samotnej walki we wrześniu 1939 w Polsce w początku tej zawieruchy była nikła wobec naszego osamotnienia w niedoli wśród zwycięskiej radości sprzymierzonych. Zwycięstwo, do którego przyczyniliśmy się tak wielką ilością przelanej krwi i tyloletnią męką narodu polskiego, nie było naszym udziałem. Polski V-Day jeszcze nie nadszedł.

Źródło: W. Anders, *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939–1946*, b.m.w, b.d.w., s. 332.

NOWE ZBRODNI

Sowieci tworzyli ponadto prowizoryczne obozy polowe: ludzi przetrzymywano tam w wykopanych w ziemi głębokich dołach, naprędcie zadaszonych i ogrodzonych zasiekami z drutów kolczastych. Ilustracją sowieckiego terroru może być funkcjonowanie obozu przejściowego NKWD, zbudowanego w sąsiedztwie sztabu 1. Frontu Ukraińskiego i siedziby marszałka Iwana Koniewa w miejscowości Trzebuska pod Rzeszowem. Obóz działał od sierpnia do połowy listopada 1944 r. W skrajnie niehumanitarnych warunkach przeszło przez niego około 1700–2500 więźniów. Podczas śledztw byli oni poddawani fizycznym i psychicznym torturom. Część więźniów wywożono do łagrów w ZSRS. Innych pod osłoną nocy przewożono do lasu w miejscowości Turza, gdzie byli systematycznie mordowani przez Sowietów.

Innym symbolem sowieckiego terroru lat powojennych jest tzw. obława augustowska. Przeprowadzono ją w lipcu 1945 r. Swym zasięgiem objęła tereny Suwalszczyzny i południowe obszary Republiki Litewskiej. W sumie realizowano ją siłami 45 tys. żołnierzy



■ Szczątki żołnierzy Armii Krajowej zamordowanych przez Sowietów w Turzy pod Rzeszowem jesienią 1944 r. po ponownym wkroczeniu Armii Czerwonej do Polski. Fotografia z ekshumacji przeprowadzonej w latach pięćdziesiątych XX w. (fot. Maciej Korkuć)



■ Pomnik ofiar sowieckich zbrodni popełnionych na żołnierzach Armii Krajowej w lasach koło miejscowości Turza pod Rzeszowem jesienią 1944 r. (fot. Maciej Korkuć)

1. Frontu Białoruskiego i 62. Dywizji Wojsk Wewnętrznych NKWD, a także żołnierzy formacji podległych polskim komunistom. Jednostki te przeczesywały wsie w poszukiwaniu wszystkich wspierających działania podziemia niepodległościowego.

Zatrzymanych poddawano przesłuchaniom połączonym z biciem i torturami. Oficerowie sowieccy kierowali wybrane osoby do transportów na miejsca masowych egzekucji. Tylko w ramach obławy augustowskiej i tylko na terenie Polski zatrzymano w sumie co najmniej 1878 obywateli polskich. Co najmniej sześćuset kilkudziesięciu z nich nigdy nie powróciło do domów.

Mapę terroru rozszerzała działalność zarządzanych przez komunistów więzień i aresztów znajdujących się w całym kraju i zapelnionych dziesiątkami tysięcy ludzi.

Kontynuowano wywózki w głąb ZSRS. Od 1944 r. do końca lat czterdziestych na terenach Polski „pojałtańskiej” służby sowieckie aresztowały, internowały, deportowały i wywoziły do obozów koncentracyjnych w ZSRS co najmniej 45–50 tys. obywateli polskich narodowości polskiej (bez uwzględnienia w tej liczbie innych narodowości). Brutalne represje dotknęły także ludność polską na obszarach wcielonych do Związku Sowieckiego.

Sowieckie aresztowania miały również wymiar ekonomiczny. W ZSRS po wojnie brakowało wykwalifikowanych górników, potrzebowano więc niewolniczej siły roboczej do pracy w kopalniach. Dlatego po wkroczeniu Armii Czerwonej na Górną Śląsk zatrzymywano mężczyzn w wieku od 17 do 50 lat. Wywożono ich do obozów pracy niewolniczej w ZSRS.

Sytuacja Polaków pod władzą Armii Czerwonej przedstawiona w poufnym wewnętrznym sprawozdaniu mianowanego przez komunistów wojewody krakowskiego (czerwiec 1945 r.)

Nastawienie ludności do żołnierzy sowieckich, z początku bez zastrzeżeń życzliwe, a nawet przyjazne zaczęło stale się pogarszać. Powodem tego są wszędzie nadmierne rekwizycje i świadczenia nakładane na ludność albo w większej jeszcze mierze wybryki żołnierzy Armii Czerwonej. Sprawozdania starostów powiatowych zawierają całe litanie wykroczeń przeciwko życiu i mieniu obywateli, napady, rabunki, zgwałcenia kobiet, nawet nieletnich dziewczynek, zabójstwa mężczyzn stających w ich obronie są na porządku dziennym. [...] Rozgoryczenie, lęk i uczucie niepewności ogarnęło ludność do tego stopnia, że musi się uważać tę sprawę za jedną z najtrudniejszych do załatwienia.

Źródło: Archiwum Państwowe w Krakowie, zespół Urzędu Wojewódzkiego II, sygn. 905, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody krakowskiego Adama Ostrowskiego za czerwiec 1945 r., k. 22.

- Miejscowość Giby w północno-wschodniej Polsce. Miejsce pamięci Polaków pomordowanych przez sowieckie NKWD w ramach Obławy Augustowskiej latem 1945 r. (fot. Maciej Korcuć)



TERROR NA ZIEMIACH ZABRANYCH

Na ziemiach wschodnich RP, wcielonych do ZSRS, trwały pacyfikacje i likwidacje polskiej partyzantki, nazywanej przez Sowietów „białopolakami” albo „agenturą rządu londyńskiego”. Na Nowogródczyźnie na skutek działań pacyfikacyjnych wobec uchylających się od przymusowego poboru do oddziałów sowieckich i im podległych „ludność ogarnęła paniczne przerażenie i zaczęła się ukrywać po lasach lub gdzie się dało – wszystkich złapanych ukrywających się mężczyzn rozstrzeliwano bez śledztwa i sądu na miejscu. Wiele egzekucji wykonano publicznie nawet przez powieszenie. Mordowano również i to całymi oddziałami wszystkich tych, kto miał jakikolwiek związek z AK, a ich zagrody przezważnie palono. Złapanych mężczyzn nieukrywających się bądź wcielano do sowieckich batalionów roboczych, bądź deportowano w głąb Rosji, bardzo nieznaczny tylko procent wcielono do armii Berlinga” – pisano w materiałach władz RP przygotowywanych jako akt oskarżenia ZSRS o agresję i terror.

Jeszcze w czasie wojny na Wileńszczyźnie, przedzielonej teraz granicą sowieckich republik litewskiej i białoruskiej, Sowietci pacyfikowali opór polskiej partyzantki i ludności cywilnej. Na przykład wiosną 1945 r. przeprowadzano na dużą skalę systematyczne operacje „likwidacji grup bandyckich”, m.in. w okolicach Wilna, Trok, Grodna, Oszmiany i Mołodeczna. „Na obszarze wymienionych rejonów w ciągu całego okresu zimy aktywnie działają białopolskie bandy »Armii Krajowej«” – informował sztab Wojsk Wewnętrznych NKWD Okręgu Białoruskiego w kwietniu 1945 r. – „[...] Operacja likwidacji formacji bandycko-powstańczych prowadzona jest w kolejnych etapach, jeden odcinek za drugim, ze wschodu i zachodu w kierunkach rejonów Oszmiana, Iwie i Werenów [chodzi zapewne o Orany]; z południa i południowego zachodu w kierunku północnym rejonów Lida i Raduń oraz południowej części powiatu Trokiele [trockiego] LSRR”. Tylko w tej operacji wzięło udział 3,5 tys. żołnierzy Wojsk Wewnętrznych NKWD, które w sumie „zatrzymały lub zabiły” 3174 osoby. Podobne operacje były kontynuowane również w następnych miesiącach.

Po dokonanych przez UPA rzeziach polskiej ludności cywilnej oraz po zarządzonych przez władze sowieckie nowych przesiedleniach ludności polskiej (na tereny położone na zachód od nowej granicy) polski żywiol niemal zniknął z obszarów dawnych województw wołyńskiego, lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego.

NOWE GRANICE

W Jałcie w lutym 1945 r. Stany Zjednoczone i Wielka Brytania za plecami Polaków już oficjalnie wyraziły zgodę na wcielenie wschodniej połowy Polski do ZSRS.

Było jasne, że Polska jako ofiara niemieckiej agresji powinna otrzymać nabytki terytorialne kosztem państwa agresora. Ostatecznie na konferencji w Poczdamie potwierdzono, że Polska otrzyma południową część Prus Wschodnich oraz ziemie po linię Odry i Nysy Łużyckiej.







Sowieci wykorzystywali to do propagandowych stwierdzeń o „przesunięciu” Polski, które miały przykryć prawdę o dokonanej przemocą sowieckiej aneksji ziem wschodnich. Inna rzecz, że nabytki na zachodzie i północy nie rekompensowały strat terytorialnych na wschodzie. Ostatecznie powierzchnia Polski w nowych granicach w porównaniu z obszarem przedwojennym uległa pomniejszeniu aż o 20 proc. Za granicą wschodnią pozostały polskie centra kulturalne (Lwów, Wilno), drohobyckie zagłębie naftowe i ziemie będące przez wieki siedliskiem milionów Polaków.

Jeszcze przed nadejściem wojsk sowieckich kilka milionów Niemców ze wschodu uciekło bądź zostało ewakuowanych na zachód przez władze Rzeszy. Na konferencji poczdamskiej zwycięskie mocarstwa zdecydowały o wysiedleniu do alianckich stref okupacyjnych ludności niemieckiej także z obszarów na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej. Wysiedlenia te objęły jeszcze kolejne 3,5 mln Niemców.

- Konferencja w Jałcie, luty 1945 r. Zachodni aliansi zgodzili się na kolejne ustępstwa wobec Stalina dążącego do aneksji polskich ziem wschodnich i zniewolenia reszty kraju. Siedzą od lewej: premier Wielkiej Brytanii Winston Churchill, prezydent USA Franklin Delano Roosevelt, przywódca ZSRS Józef Stalin (Library of Congress)

ZNISZCZENIA I GRABIEŻ

Zniszczenia Polski były ogromne. Szacowano, że majątek narodowy uległ pomniejszeniu aż o 38 proc. Tylko pozornie te ubytki mogły rekompensować nowe ziemie na zachodzie. Były one katastrofalnie zdewastowane wojną. Sytuację pogarszało postępowanie Rosjan, którzy świadomie niszczyli już zdobyte miasta. Spotykało to zarówno duże ośrodki (jak Gdańsk), jak i mniejsze (Nysa na Dolnym Śląsku). Zakłady przemysłowe z tego obszaru były masowo rabowane przez Armię Czerwoną, traktującą całą poniemiecką infrastrukturę gospodarczą jak własną zdobycz wojenną. Sowieci wywozili pociągami do ZSRS urządzenia przemysłowe, energetyczne i komunikacyjne. Demontowano całe fabryki, zakłady i linie produkcyjne. Wywożono sprzęty, maszyny i produkty rolnicze. Sowieci zdemontowali i wywieźli także część infrastruktury przemysłowej z Polski centralnej.

Przez całą wojnę Niemcy w sposób zorganizowany rabowali polskie dzieła sztuki i za- bytki. Grabież była zjawiskiem powszechnym wśród niemieckich funkcjonariuszy. Były też zorganizowane formy kradzieży dzieł sztuki z budynków prywatnych, pałaców i kościołów.



■ Warszawa zniszczona przez Niemców (fragment z widokiem na ruiny Starego Miasta), 1945 r. (NAC)



- Nysa na Dolnym Śląsku została zajęta przez Armię Czerwoną w 1945 r. Już po zakończeniu działań wojennych Sowietci podpalili miasto (domena publiczna)

Po wyparciu Niemców w dziesiątkach zajętych polskich dworów i pałaców dobra kultury niszczyli żołnierze Armii Czerwonej. Przykładami mogą być pałac w Przecławiu koło Mielca, gdzie czerwoarmiści na dziedzińcu spalili wielowiekowe zbiory biblioteczne, czy Pałac Szembeków w Małopolsce, spalony doszczętnie w 1945 r. Na polecenie Stalina komuniści przystąpili do akcji pozbawienia własności i wyniszczenia polskiego ziemiaństwa. To był pierwszy etap niszczenia dotychczasowej struktury społecznej kraju.

KATASTROFA DEMOGRAFICZNA

Wojenna napaść Niemiec i ich sojuszników na Polskę spowodowała gigantyczne straty demograficzne – trudne do odrobienia w skali historii. Polska finalnie stała się krajem znacznie mniejszym także pod względem potencjału ludnościowego. Niemal 6 mln oby-

wateli RP straciło życie. Połowę z nich stanowili wymordowani przez Rzeszę Niemiecką Żydzi i obywatele RP żydowskiego pochodzenia.

Olbrzymie masy ludności polskiej zostały wyrwane z rodzinnych stron anektowanych przez ZSRS i podlegały przesiedleniom z ziem wschodnich na poniemieckie ziemie zachodnie i północne.

Prawdziwe rozmiary katastrofy demograficznej spowodowanej przez wojnę obrazuje porównanie z Hiszpanią, od której przed wojną Polska była krajem o ponad 1/3 większym pod względem liczby ludności. W 1938 r. Hiszpania miała prawie 10 mln mniej obywateli (25,3 mln) niż Polska (34,7 mln). W roku 1945 mieszkańców Polski było już o prawie 3 mln mniej niż Hiszpanii, która wówczas osiągnęła poziom 26,8 mln obywateli. Ludność Polski, poddana eksterminacji, deportacjom i zniewoleniu, liczyła wówczas zaledwie 23,9 mln.

Dodatkowo brak niepodległości, sowieckie zniewolenie, komunistyczny terror, likwidacja gospodarki wolnorynkowej i następne dekady gospodarki nakazowo-rozdzielczej w systemie totalitarnym uzupełniały bilans wojny rozpoczętej przez totalitarną III Rzeszę, a zakończonej zwycięstwem totalitarnego ZSRS. Stalin zabronił Polsce udziału w planie Marshalla.

ZNIEWOLONY ALIANT

Kiedy na konferencji w San Francisco (kwiecień–czerwiec 1945 r.) powstawała Organizacja Narodów Zjednoczonych, nikt sobie nie wyobrażał, że wśród państw-założycieli nie będzie Polski, która pierwsza przeciwstawiła się niemieckiej agresji. Stalin kategorycznie nie zgadzał się jednak na reprezentowanie Polski przez prawowite władze RP wciąż przebywające na uchodźstwie. Z kolei mocarstwa zachodnie nie uznawały marionetkowego komunistycznego „rządu” (powstałego z przekształcenia narzuconego Polakom przez Stalina PKWN latem 1944 r.).

W rezultacie Polska była jedynym państwem-założycielem ONZ, które – paradoksalnie – nie było w ogóle reprezentowane na konferencji założycielskiej.

W roku 1945 Stalin konsekwentnie realizował program całkowitego zniszczenia struktur państwowych Rzeczypospolitej, odtworzonych w kraju w ramach Polskiego Państwa Podziemnego. Na konferencji w Jałcie przywódcy trzech mocarstw zatwierdzili już dokonaną

przez ZSRS aneksję ziem wschodnich RP. Jednocześnie bezprawnie, wbrew zasadom Karty Atlantyckiej, wbrew prawowitym władzom Rzeczypospolitej Polskiej, zapowiedzieli stworzenie nowego (tymczasowego) rządu dla ziem polskich na zachód od Bugu. Miało to być ciało, które powstanie z udziałem bliżej nieokreślonych „przywódców demokratycznych z samej Polski i Polaków z zagranicy” i które przeprowadzi – jak zapowiedziano – wolne i nieskrępowane wybory parlamentarne.

W oparciu o takie postanowienia w marcu 1945 r. władze sowieckie zaprosiły wciąż jeszcze zakonspirowanych przywódców Polskiego Państwa Podziemnego do udziału w rozmowach na temat przyszłości Polski. Mimo udzielonych gwarancji bezpieczeństwa po dwudniowych rozmowach porwano ich, aresztowano i przetransportowano do moskiewskiego więzienia. W czerwcu 1945 r. ZSRS zorganizował wyreżyserowaną imitację procesu, w którym aktem oskarżenia bezprawnie objęto całą grupę polskich przywódców. W ten sposób zostali oni wyeliminowani z przygotowań do utworzenia nowego „jałtańskiego” rządu.

Trzech ze skazanych na wieloletnie więzienie polskich przywódców – w tym wicepremier Rzeczypospolitej Jan Stanisław Jankowski, jego zastępca Stanisław Jasiukowicz i komendant główny AK gen. Leopold Okulicki – nigdy już nie opuściło sowieckiego więzienia. Stracili tam życie jako kolejne ofiary sowieckiego reżimu.



■ Generał Leopold Okulicki, ostatni komendant główny Armii Krajowej. W marcu 1945 r. został aresztowany przez NKWD, a następnie skazany w pokazowym procesie politycznym przywódców Polskiego Państwa Podziemnego. Po latach Sowieci przyznali, że „zmarł w więzieniu” w 1946 r. (Studium Polski Podziemnej/KARTA)

SOWIECKIE GARNIZONY

Ów „jałtański” tzw. Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej (TRJN) utworzono *de facto* w Moskwie w czerwcu 1945 r. Wbrew zapowiedziom był on jedynie rozszerzeniem komunistycznego rządu wcześniej obsadzonego przez ludzi Stalina. Dopuszczono do



■ Tomasz Arciszewski – premier rządu Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie w okresie listopad 1944 – lipiec 1947 (NAC)

nego tylko kilku polityków z obozu niepodległościowego z byłym premierem Stanisławem Mikołajczykiem na czele. Zostali oni i ich główne stronnictwo polityczne (Polskie Stronnictwo Ludowe) od razu zmajoryzowani i – mimo formalnego posiadania przedstawicieli w rządzie – faktycznie zepchnięci do roli bezwzględnie zwalczanej opozycji.

Chociaż kształt TRJN trudno było uznać za reprezentatywny dla społeczeństwa, zachodni alianci (zgodnie z zapowiedziami z Jałty) nawiązali z nim stosunki dyplomatyczne, cofając uznanie dla legalnych władz RP z premierem Tomaszem Arciszewskim i prezydentem Władysławem Raczkiewiczem na czele. USA i Wielka Brytania zrobiły to 5 lipca 1945 r. W ślad za nimi podążyło kilkadziesiąt kolejnych krajów świata.

Stalin nie zamierzał dopuścić również do zapowiedzianych w Jałcie wolnych wyborów. Miał już pełną świadomość braku zaplecza społecznego dla partii komunistycznej w Polsce. Pod tym względem sytuacja w Polsce diametralnie się różniła chociażby od sytuacji w sąsiedniej Czechosłowacji, gdzie partia komunistyczna miała duże poparcie i bez fałszowania wyników wygrała wybory parlamentarne przeprowadzone w 1946 r.

W Polsce komuniści osadzeni u władzy przez ZSRS rozumieli, że w prawdziwych wyborach nie mają szans na znaczącą liczbę głosów – nie wspominając nawet o zwycięstwie. Dlatego nigdy nie dopuścili do naprawdę wolnych wyborów. W 1947 r. zorganizowano wybory, ale nie dopuszczono do liczenia kart do głosowania rzeczywiście wrzucanych do urn. Podano wyniki oparte na fałszywych protokołach wyborczych, w pełni spreparowane przez ludzi Stalina pod nadzorem komunistycznej policji politycznej (UB). W ten sposób ogłoszono zwycięstwo komunistów.

Wtedy i w kolejnych dekadach gwarantem utrzymania władzy komunistów nad Polską były garnizony Armii Sowieckiej. Już w maju 1945 r. z jednostek rozwiązywanego 2. Frontu

Białoruskiego utworzono tzw. Północną Grupę Wojsk Armii Czerwonej (od 1946 r. Armii Sowieckiej), która pozostała w Polsce na stałe. Szacuje się, że w momencie utworzenia liczyła ona około pół miliona żołnierzy.

Fragment raportu polskiej organizacji konspiracyjnej Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” na temat działalności w 1945 r. policji politycznej (Urząd Bezpieczeństwa), podległej organom władzy komunistycznej utworzonej przez ZSRS

UB było do niedawna traktowane przez NKWD jako służba pomocnicza. Obecnie jest usamodzielnione. Dochodzenia i śledztwa są prowadzone przez ofic[era] NKWD, który zapoznaje się ze wszystkimi sprawami. [...] zależność UB od NKWD jest obecnie okryta wielką tajemnicą [...]. UB nie stosuje się zupełnie do demokratycznych zasad wolności obywatelskich zagwarantowanych w konstytucji. Aresztowania odbywają się bez decyzji sądu względnie prokuratora i aresztowany przetrzymywany jest nawet do 10 miesięcy bez decyzji sądu w tajnym więzieniu bezpieczeństwa bez żadnego śledztwa. Znajduje się tam w tragicznych warunkach higienicznych, dochodzenia prowadzone są przy pomocy tortur i o głodzie. Obywatele polscy są oddawani władzom sowieckim i wywożeni przez nich do Rosji i sążeni przez sądy sowieckie, co jest zupełnym pogwałceniem zasad suwerenności. W większości wypadków rozstrzeliwuje UB więźniów bez wyroków sądowych [...]. Bezpieczeństwem życia i mienia obywateli nikt się nie zajmuje. Funkcjonariusze UB sami i z tajnymi bojówkami PPR-u biorą czynny udział w rabunkach i wraz z nimi (element składający się z najgorszych szumowin) wykonują mordy skrytobójcze.

Źródło: Studium Polski Podziemnej, Londyn, Archiwum Delegatury WiN, Kolekcja 19,teczka 1, Ocena położenia wewnętrznego opracowana przez Józefa Maciołka ps. „Roman” na podstawie sprawozdań informacyjnych za rok 1945.

OPÓR

Prawowite władze RP na emigracji w skrajnie trudnych warunkach, ponownie opuszczone przez zachodnich aliantów, próbowały przetrwać następne dekady, wierząc w przyszłe odzyskanie niepodległości.

Do 1947 r. walkę polityczną prowadziło m.in. jawne Polskie Stronnictwo Ludowe. Zbrojny opór przeciwko zniewoleniu stawały silne zgrupowania partyzanckie. W różnych regionach kraju dochodziło do starć z oddziałami pacyfikacyjnymi NKWD, komunistycznymi

formacjami Urzędu Bezpieczeństwa i wojsk wewnętrznych. Partyzanci przeprowadzili setki udanych akcji, rozbijając więzienia i areszty i zadając wrogowi poważne straty. Ważną rolę w podziemiu niepodległościowym odgrywały ogólnopolskie struktury Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” oraz Narodowe Siły Zbrojne.

Do 1947 r. w wielu regionach opór przeciw komunizmowi przybierał rozmiary antysowieckiego powstania. Po roku 1947 pozbawione nadziei na zmianę sytuacji geopolitycznej zbrojne podziemie niepodległościowe z czasem słabło. W końcu lat czterdziestych w lasach przetrwały pojedyncze oddziały partyzanckie, zamieniające się w grupy przetrwania. Ostatni partyzant poległ w komunistycznej obławie w 1963 r.

Podobnie jak w 1939 r. Polska przerwała politykę ustępstw zachodnich państw europejskich wobec Niemiec, tak i w drugiej połowie lat czterdziestych odegrała ważną rolę w budzeniu przywódców wolnego świata z letargu polityki ustępstw wobec Moskwy. Powstanie Warszawskie i opór Polaków przeciw zniewoleniu obnażyły prawdziwe oblicze agresywnej polityki sowieckiej. George Kennan – jeden z głównych architektów amerykańskiej doktryny powstrzymywania komunizmu z 1947 r., która przeszła do historii jako „doktryna Trumana” – jednoznacznie opisywał, jak doświadczenie Polski i Polaków już w 1944 r. poddanych sowieckiej polityce imperialnej ujawniało w jego oczach istotę polityki Stalina.

Tragedia polskiego społeczeństwa polegała na tym, że Zachód nie był gotów do zrozumienia nowych zagrożeń i zerwania z polityką ustępstw wobec Moskwy w latach 1944–1945, czyli w czasie kiedy można było Polakom jeszcze efektywnie pomóc. W roku 1947 Polska była już zniewolonym krajem za żelazną kurtyną. Przedstawiciele polskich środowisk politycznych i władz trwających na uchodźstwie, a także przedstawiciele podziemia niepodległościowego i politycy z kraju wciąż apelowali do sumień przywódców wolnego świata.

Mimo wszystko los Polski jako zniewolonego przemocą kraju alianckiego miał wpływ na zmianę w polityce międzynarodowej. Nie bez powodu brytyjski historyk Paul Johnson zauważał, że zarówno II wojna światowa, jak i zimna wojna zaczęły się od oporu Polski przeciw totalitaryzmowi: „Historia toczyła się na nowo, od miejsca, gdzie w sierpniu 1939 r. przerwał ją pakt Stalina z Hitlerem. Teraz Rosja reprezentowała na światowej scenie nową totalitarną zaborczość”. W ten sposób Polska – choć sama została na wiele dekad zniewolona – miała swój udział w obronie wolnego świata przed oboma totalitaryzmami. Co byłoby, gdyby w 1939 r. Niemcy nie napotkały oporu, lecz w dalszym ciągu korzystały

z polityki ustępstw? Co byłoby, gdyby nie było walki Polaków o wolność, która obnażała sowiecki imperializm? Jak potoczyłyby się dzieje świata, gdyby do zerwania z polityką ustępstw Zachodu wobec ZSRR nie doszło w roku 1947, tylko znacznie później? To pytania, które warto postawić – nawet jeśli nigdy nie udzielimy na nie odpowiedzi.

PRZETRWANIE

Skutki II wojny światowej i następstwa komunistycznego zniewolenia są i będą odczuwane jeszcze przez kolejne dziesięciolecia. Wiele zniszczeń – także tkanki społecznej – jakich dokonały narzucone Polsce totalitaryzmy niemiecki i sowiecki, ma charakter bezpowrotny.

Niezależnie od otrzymywanych ciosów Polacy byli narodem, który buntował się w każdej dekadzie komunizmu. Choć wspierane przez Moskwę władze komunistyczne krwawo tłumili opór, Polacy udowodniali stałą gotowość do walki przeciw narzuconemu



■ Polska pod okupacją sowiecką w 1945 r. Partyzanci z oddziału podziemia niepodległościowego przed akcją rozbicia komunistycznego więzienia w Radomiu we wrześniu 1945 r. (AIPN)

systemowi. Do wielkich starć ulicznych i przelewu krwi w walce o wolność dochodziło jeszcze wiele razy – m.in. w Poznaniu w 1956 r., na Wybrzeżu w roku 1970 oraz w całych latach osiemdziesiątych XX w. Do strajków, buntów i protestów – jeszcze częściej. Wbrew zabiegom komunistów zapleczem buntu społecznego były także miliony robotników. Ich powszechne strajki doprowadziły w 1980 r. do powstania „Solidarności” – pierwszego w krajach komunistycznych niezależnego związku zawodowego.

Z opowieści o walce o wolność, o Polskim Państwie Podziemnym, Powstaniu Warszawskim i powojennym oporze przeciw komunizmowi rodził się duch oporu nowych generacji Polaków. W takiej atmosferze „Solidarność” błyskawicznie przekształciła się w dziesięciomilionowy masowy ruch społeczny, który w latach osiemdziesiątych XX w. walczył się przyczynił do upadku komunizmu nie tylko w Polsce (w 1989 r.), ale i w całej Europie Środkowo-Wschodniej.

W przypadku Polski walka o niepodległość, rozpoczęta wraz z wybuchem wojny w 1939 r., kończyła się dopiero po 50 latach. Dopiero w 1990 r. odbyły się pierwsze od okresu międzywojennego wolne i nieskrępowane wybory. Wtedy też Ryszard Kaczorowski, ostatni prezydent RP na uchodźstwie (czyli ostatni następca prezydenta RP Władysława Raczkiewicza), uroczystie złożył insygnia władzy prezydenckiej na ręce pierwszego prezydenta III Rzeczypospolitej – Lecha Wałęsy.

Sowieckie (rosyjskie) garnizony opuściły Polskę dopiero w roku 1993 – dokładnie 54 lata po sowieckiej agresji z 1939 r. i niemal 50 lat po zniewoleniu Polski przez ZSRS w latach 1944–1945.